

Gazeta Krakowska

W centrum wydarzeń od 70 lat

Nr 177 (21 999)

Jak uzyskać orzeczenie o unieważnieniu kościelnego ślubu - instrukcja obsługi

STR. 17



Ojciec Mateusz z serialu TVP kusi turystów i niepodzielnie rządzi w Sandomierzu

STR. 16



FOT. TVP, 123RF

Zaskoczenie

Chce,
czy musi
odejść?



MINISTER SZUMOWSKI rozważa rezygnację. Premier przekonuje go, żeby został w rządzie

STR. 10

Turyści lekceważą pandemię, unikają noszenia maseczek

ZAKOPANE Na Krupówkach jest tak tłoczno, że trzeba przeciskać się przez tłum. Ludzie zakładają maski tylko na widok policjanta

STR. 5

Redaktorzy wydania:

Katarzyna Krawczyk, Włodzimierz Zapart

Nr ISSN 2353-6144

Nr indeksu 35015X



TARNÓW Młyn Szancera, miejska antywizytówka, ma być wpisany do rejestru zabytków

STR. 5

TRZEBINIA. Po remoncie ulicy pojedą nią ciężarówki

Nie chcemy wielkich tirów pod oknami!

Sławomir Bromboszcz

slawomir.bromboszcz@polskapress.pl



Konflikt interesów

Dość spokojna ul. Słowackiego w Trzebinie po zakończeniu remontu i budowy wiaduktu nad torami kolejowymi może zmienić się nie do poznania. Będą po niej mogły jeździć największe samochody.

Ul. Słowackiego mieszkańcom okolicy dotąd znana była z tego, że jest przy niej zakład karny i tędy jedzie się

od strony miasta nad kąpielisko Chechło. Służyła tylko do ruchu lokalnego.

Nawet wtedy, kiedy remontowany był wiadukt w ciągu drogi krajowej nr 79 i ul. Słowackiego puszczony był ruch, to ciężarówki miały objazd wyznaczony autostradą.

- Może to nie jest szczególnie piękna okolica, ale dość spokojna. Nawet jest tu ograniczenie prędkości do 40 km na godz. Zresztą szybciej jechać się nie da, bo tu pełno nierówności - mówi mieszkanka jednego z domów jednorodzinnych niedaleko ronda Solidarności.

Wiadukt nad torami remontuje PKP, w ramach przebudowy linii ko-

lejowej Kraków - Katowice. Do generalnego remontu ulicy przymierza się zaś Powiatowy Zarząd Dróg w Chrzanowie na wniosek burmistrza Trzebini Jarosława Okoczuka. - Jeśli droga zostanie przebudowana, to nie ma racji bytu obecnie obowiązujące ograniczenie - zaznacza Grzegorz Żuradzki, dyrektor PZD.

Ludzie chcą remontu dziurawej nawierzchni, ale tego, by jeździły tu tiry, już nie. Boją się nie tylko o swoje bezpieczeństwo, ale też o domy. Skarżą się, że już teraz pękają ich ściany, bo mimo ograniczeń zdarza się, że ulicą przejeżdżają ciężkie samochody. Napisał petycję do władz.

STR. 6

Anita Szewczyk

Miss Beskidów Nastolatek z Bukowna (pow. olkuski)

Ma 15 lat. W tym roku

pójdzie do liceum.

W przyszłości chce

być prawniczką,

bo pragnie

pomagać

ludziom



FOT. GRZEGORZ MOSKAŁ FOTOGRAFIA

Do kolejnego etapu konkursu przeszła też Martyna Młócek z Witkowic (gm. Kęty). Więcej o gali piękności - STR. 5

Pogoda w regionie

Dzisiaj

25°C
16°CBarometr
746 mm Hg
Wiatr
zach. 2 m/s
opady nie są
przewidywane

jutro

22°C 15°C



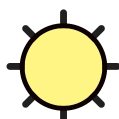
sobota

22°C 13°C



niedziela

25°C 13°C



W sobotę dość pogodnie, ale możliwy przelotny deszcz

MA BYĆ LEPIEJ,
ALE MOŻE BYĆ
GORZEJ

Komentarz

Komu z nas - kierowców - nie podnosi się ciśnienie, gdy odkrywamy, że w roztrągnięciu wyjechał z domu bez dokumentów? Fatalna sprawa, a gdy jeszcze na drodze stanie policjant - mandat murowany. Jeszcze dwa lata temu 150 złotych za brak prawka, dowodu rejestracyjnego i ubezpieczenia OC, a teraz tylko 50 za pierwszy z tych dokumentów. Ale to zawsze strata, bo i w kieszeni mniej, i stresik też kosztuje.

Na szczęście postęp technologiczny, coraz szerszy dostęp do elektronicznego systemu CEPiK, pozwala na stopniowe odchodzenie od dokumentów papierowych, czy nawet plastikowych. Owszem, nadal będą one drukowane i wydawane właścicielom, ale są już - i będzie więcej - ich wirtualnych odpowiedników.

Policjant czy inspektor ruchu drogowego mają

do nich dostęp bezpośredni z radiowozu. Tak też - zdalnie - będą wkrótce mogli zatrzymywać prawa jazdy za wykroczenia i przestępstwa drogowe. Papierowe dokumenty zostaną w kieszeni ukarane, ale faktycznie utraci on (zwykle czasowo, na 3 miesiące) możliwość wsiadania za kierownicę.

Nasze życie przenosi się zatem w jakiejś mierze w sferę wirtualną, co ma nam je ułatwić. Jednak przy okazji rodzą się pewne zagrożenia. Jak to z elektroniką bywa, może ona zwyczajnie nawalić i kontrola drogowa zamiast szybko i sprawnie, przeciągnie się. Policjanci już teraz zwracają uwagę, że owszem, kierowca nie musi mieć przy sobie dowodu rejestracyjnego i umowy z ubezpieczycielem, ale policjant nie zawsze może od ręki połączyć z bazą danych, więc spotkanie z mundurowymi może pociągnąć za sobą stratę kolejnych minut. A gdybyśmy mieli w portfelu komplet dokumentów, wtedy wiadomo - wszystko poszłoby sprawnie...

Do tego, po zmianie przepisów, które ułatwią nam rejestrację auta, więcej pracy spadnie na starostwa powiatowe. Te także mają dostęp do tego samego systemu CEPiK i czasem skarżą się, że mają problemy z wprowadzaniem aktualnych danych. ©

Nawet najniższa płaca
powinna być godziwa

Rozmowa

z ARTUREM CHMAJEM, ekonomistą, dyrektorem Centrum Transferu Technologii i Przedsiębiorczości Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie

W 2020 roku wynagrodzenie minimalne wzrosło o 350 zł i wynosi 2600 zł, a stawka godzinowa teraz nie może być mniejsza niż 17 zł. To dużo czy mało?

Od 2015 r. pensja minimalna wzrosła o 850 zł. To znaczący wzrost, nadrobiący zaległości związane z utrzymywaniem tej płacy na niskim poziomie przez wiele lat. Zapewne niejeden pracownik uzna, że to zbyt niska dynamika, z kolei pracodawcy wskażą powody, dla których ten wzrost powinien być wolniejszy. Moim zdaniem, nawet najniższe wynagrodzenie powinno być godziwe, więc dotychczasowe tempo zmian akceptuję.

Do końca lipca ministerstwo pracy ma przedstawić



Artur Chmaj: Wynagrodzenia za pracę nie powinien dekretować rząd

proponuje wysokości płacy minimalnej i stawki godzinowej na przyszły rok. Tymczasem przedsiębiorcy domagają się zamrożenia płacy minimalnej i stawki godzinowej na dotychczasowym poziomie.

Wynagrodzenie za pracę powinno odzwierciedlać jej efekty, a nie być dekretowane decyzjami rządowymi. Jak pokazuje dynamika płac w sektorach zatrudniających specjalistów (np. informatyków), wynagrodzenie absolutnie nie ma związku z płacą minimalną. Co to oznacza? Że pracow-

nicy mają świadomość swojej roli w przedsiębiorstwach, a pracodawcy wiedzą, że za ową specjalizację swoich kadr muszą zapłacić godziwie i aktualnie do warunków rynkowych. Dyskusja o płacy minimalnej dotyczy raczej słabiej wykształconej grupy pracowników, których łatwo zastąpić. To oni stali się jednymi z pierwszych ofiar lockdownu.

Jak powinna kształtować się płaca minimalna?

Obydwie strony muszą zrozumieć, że tak naprawdę nie są stronami sporu, ale załogą prowadzącą ten sam bolid. Jeśli obciążenie biznesu kosztami płacowymi podważa jego sens ekonomiczny, to przedsiębiorca będzie zmuszony je ciąć. I nie dlatego, że jest kapitalistycznym krwiopijną, lecz dlatego, że jest sprawnym biznesmenem, któremu zależy na firmie. Jeśli pracownicy będą o tym zapominać, to w końcu stracą pracę.

Rozmawiał Józef Lonczak
redakcja.krakow@polskapress.pl

ITER - inwestycja, która
ma odwzorować procesy
zachodzące na Słońcu

Nauka

Marcin Banasik
marcin.banasik@polskapress.pl

Naukowcy rozpoczęli w centrum Cadarache w południowej Francji montaż gigantycznego reaktora termojądrowego ITER.

Celem jest zademonstrowanie, że fuzja jądrowa, proces, który

napędza Słońce, może być bezpiecznym i realnym źródłem energii na Ziemi. Jak podaje portal dzienniknaukowy.pl, w 2006 r. z instytucji finansowych i naukowych z Unii Europejskiej i państw z całego świata powstało konsorcjum, którego celem była budowa reaktora. Teraz, 14 lat po podpisaniu pozwolenia na budowę instalacji, rozpoczęto składanie

jej komponentów w całość. Największy na świecie projekt syntezy jądrowej wszedł w pięcioletnią fazę montażu.

W projekt zaangażowanych jest 35 krajów, w tym Polska. ITER jest jedną z najdroższych inwestycji naukowych. Sensem jego działania jest odwzorowanie procesów, które zachodzą na Słońcu i produkują energię w potężnych ilościach.

Jeśli ta technologia okaże się wykonalna, przyszłe reaktory termojądrowe będą w stanie zasilić dwa miliony gospodarstw po kosztach operacyjnych, porównywalnych z kosztami konwencjonalnych reaktorów jądrowych. (BAN)

ZDJĘCIE DNIA



Oto zdjęcie z brytyjskiego konkursu Fotograf Amatorski Roku 2020. Cypryjski fotograf Hasan Bagler uchwycił modliszkę, która wyglądała przez dziurę wygryzioną w liście

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

LISTY DO REDAKCJI

czytelnicy@pk.pl
tel. 697 730 318

Nowa moda w galeriach

Pies w centrum handlowym? - choć bardzo lubię zwierzęta, uważam, że to przesada. A ostatnio widziałam jak jedna z par przed wejściem do sklepu schowała psa do torebki, inna wzięła go na ręce. Pewna rodzina z psem zupełnie się niczym nie przejmowała i weszła do galerii z czworonogiem na smyczy. Jak się ma psa, to chodzi się z nim na spacer, gdzieś na skwer lub do lasu. Tolerowanie psów w galeriach może prowokować rozmaite, trudne do przewidzenia sytuacje.

STAŁA CZYTELNICZKA

Przemoc wobec
kobiet to nie wymysł

Jestem oburzona tym, że nasz rząd chce wypowiedzieć konwencję stambulską, tzw. antyprzemocową. Ma ona chronić kobiety przed wszystkimi formami przemocy i dyskryminacji. Mówi o tym, że przemocy nie można usprawiedliwić, na przykład religią czy obyczajami. Uważam, że zwłaszcza w Polsce, gdzie jest wciąż nieme przyzwolenie na gorsze traktowanie kobiet, ta konwencja bezwzględnie powinna obowiązywać. Niestety, w wielu środowiskach uważa się, że kobieta powinna słuchać męża, zajmować się domem, dziećmi, poświęcać dla rodziny i siedzieć cicho w kącie. Przypomnijmy sobie sprawę byłego już radnego PiS, który bił swoją żonę, poniżał, zastraszał, a miał się za wzorowego katolika i najlepszego męża na świecie. Podziwiam tę kobietę, że odważyła się upublicznić w internecie nagranie takiej „rozmowy” z mężem.

ANNA

KALENDARIUM

30.07.762

Kalif Al-Mansur założył Bagdad.

30.07.1502

Krzysztof Kolumb w czasie wyprawy do Nowego Świata wyłądował na wyspie Guanaja u wybrzeży Hondurasu.

30.07.1553

Na Wawelu odbyła się koronacja Katarzyny Habsburżanki, trzeciej żony Zygmunta II Augusta.

30.07.1733

W Bostonie powstała pierwsza amerykańska łoża masońska.

30.07.1915

Niemcy po raz pierwszy na polu walki zastosowali miotacz ognia.

30.07.1924

Na Górnym Śląsku wybuchł strajk 150 tys. górników i hutników w obronie 8-godzinnego dnia pracy.

30.07.2003

W Meksyku wyprodukowano ostatni egzemplarz starego modelu Volkswagena garbusa.

Mikroby żyjące miliony
lat temu są nie do zdercia

Nauka

Małgorzata Mrowiec
malgorzata.mrowiec@polskapress.pl

Japońsko-amerykański zespół naukowców udowodnił, że drobnoustroje żyjące w osadach pod dnem morskim są w stanie przetrwać nawet ponad 100 mln lat. Uczeń ożywił mikroby, które hibernowały od czasów dinozaurów.

O badaniach tych informuje Dziennik Naukowy. Uczeń

wzięli na warsztat próbki zebrane po wwierceniu się w dno Oceanu Spokojnego, na głębokość około 75 m. Były to próbki osadów z okresu od 13 mln do prawie 102 mln lat temu.

Okazało się, że starożytne mikroby przeżyły. Otrzymały zastrzyk nowego tlenu i były karmione substancjami zawierającymi węgiel i azot. Nawet w próbkach z najstarszych osadów naukowcom udało się ożywić do 99 proc. pierwotnej społeczności drobnoustrojów. ©

Kraków

Reporter dyżurny od 7 do 14.30, **tel.:** 697 730 318,
od 14.30 do 20.30 **tel.:** 502499852. Ogłoszenia: **12 422 20 12**
Reklama: **12 688 84 06** email: redakcja.krakow@polskapress.pl

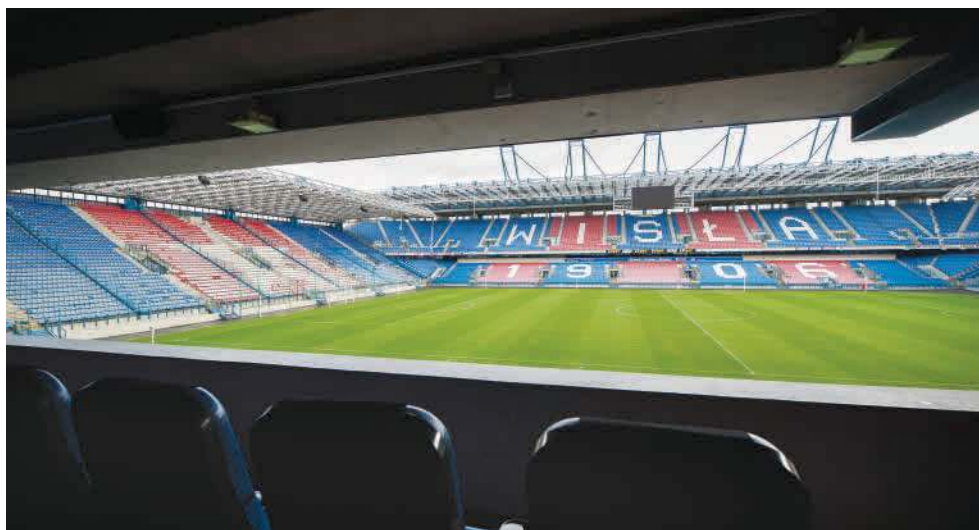
Igrzyska Europejskie 2023. Znamy wstępną listę dyscyplin. Osiem z nich do rozegrania w Krakowie

Kontrowersje

Piotr Ogórek

piotr.ogorek@polskapress.pl

21 dyscyplin olimpijskich i sześć nieolimpijskich jest wstępnie proponowanych do rozegrania podczas Igrzysk Europejskich w Krakowie i Małopolsce w 2023 roku. Pełna lista i miejsca ich rozegrania mają być ogłoszone we wrześniu. Przykładowo - finał szermierki miałby się odbyć w krakowskim Centrum Kongresowym ICE. Wciąż brak konkretnych o kosztach. Prezydent Krakowa mówi, że igrzyska nie będą „bizantyjskie”, a pieniądze da rząd.



FOT. WOJCIECH MATYSIAK

Ciągle nie ma konkretnych dotyczących pieniędzy, m.in. na modernizację obiektów sportowych

Łuczniczka, lekkoatletyka, boks, kajakerstwo, kolarstwo (szosowe i MTB), szermierka, gimnastyka, judo, pływanie, siatkówka (w tym plażowa), zapasy czy podnoszenie ciężarów - to najpopularniejsze z 21 dyscyplin olimpijskich, które Polski Komitet Olimpijski, Europejski Komitet Olimpijski (EKO) oraz władze Krakowa i Małopolski zaproponowały do rozegrania podczas Igrzysk Europejskich w Krakowie i Małopolsce w 2023 roku. Do tego zaproponowano sześć dyscyplin nieolimpijskich: plażowa piłka ręczna, trial elektryczny, karate, biegi górskie, letnie

skoki narciarskie i tenis. Przez ostatnie dwa dni Kraków i Małopolskę wizytowali przedstawiciele Europejskiego Komitetu Olimpijskiego. Odwiedzili m.in. Kraków i Zakopane, oglądali możliwe areny IE. Spotykali się także z przedstawicielami rządu, m.in. wicepremierem Jędrzejem Śliwą.

- Delegacja miała okazję zobaczyć obiekty na terenie Krakowa i Małopolski, które są przewidziane do organizacji Igrzysk. Chcemy, żeby odbywały się one nie na tej samej zasadzie co w Baku i Mińsku, bez takiego Bizancjum, a w oparciu

o obiekty, które już istnieją. Dokładna lista dyscyplin będzie ustalana we wrześniu i październiku. Jeśli się uda, to w ICE będą finały szermierki - zapowiedział prezydent Jacek Majchrowski.

Dopytywany przez nas prezydent dodał, że w Krakowie miałyby być rozegrane osiem dyscyplin, a reszta w Małopolsce. To jednak wciąż wstępne założenia. Z kolei marszałek Małopolski Witold Kozłowski zaznaczył, że wstępne ustalenia zakładały, że 50 proc. dyscyplin będzie rozgrywanych w Krakowie, a reszta w innych

rejonach województwa. Podkreśla jednak, że ta kwestia jest elastyczna.

Nadal nie ma natomiast konkretnych informacji ws. finansowania imprezy. Marszałek Kozłowski przyznał, że już teraz gotowych jest ok. 85 proc. infrastruktury sportowej na IE, gdzie od ręki można przeprowadzić dużą imprezę. Z kolei Tomasz Poręba, wiceprezes PKOl, a także europoseł PiS z Podkarpacia, zapewnia, że rząd jest zdeterminowany ws. IE i gwarancje rządowe wkrótce się pojawią. Wcześniej potrzebna jest jednak ostateczna

lista dyscyplin i miejsca ich rozgrywania, co jak już wspomniano, ma być gotowe we wrześniu lub październiku.

- Wyrazem wsparcia rządu jest dokument podpisany w zeszłym roku przez premiera Mateusza Morawieckiego o gwarancjach finansowych - powiedział Tomasz Poręba. Jak jednak zauważył, to dokument ogólny, ale za nim mają przyjść w końcu konkretne kwoty.

Prezydent Majchrowski wspominał o konkretności, jakim jest porozumienie sprzed paru miesięcy, podpisane przez niego, marszałka Kozłowskiego i ówczesnego wicepremiera Jarosława Gowina o wyremontowaniu miasteczka studenckiego i akademików AWF w Krakowie, które posłużą jako wioska igrzysk. Porozumienie obejmowało też kompleksy UJ i AGH.

Tyle że od tamtej pory niewiele się w tej sprawie wydarzyło - zastój jest tłumaczony m.in. pandemią koronawirusa. Same uczelnie niewiele wiedzą na temat planów modernizacji ich obiektów.

- Uczelnia nie prowadziła jeszcze uzgodnień dot. szczegółowych zasad współpracy oraz realizacji przedsięwzięć w zakresie wskazanym w podpisanym liście - przekazała nam Anna Żmuda-Muszyńska, rzecznik prasowy Akademii

Górnictwo-Hutniczej. Kiedy rozpocznie się modernizacja budynków, kto za nią zapłaci? - Po przedstawieniu przez MKOl wymagań, które powinny spełniać wioski olimpijskie, zostanie określony plan modernizacji obiektów Miasteczka Studenckiego AGH oraz kosztorys jego realizacji - odpowiedziała rzeczniczka. Na odpowiedzi od UJ i AWF czekamy.

Prezydent Majchrowski zaznaczył, że pieniądze na pewno będzie trzeba wydać na modernizowanie niektórych obiektów sportowych, a także na infrastrukturę drogową, zarówno w Krakowie, jak i województwie.

- Prawdopodobnie we wrześniu będzie pełna lista dyscyplin i będzie wiadomo, jakie obiekty będzie trzeba zmienić. Bierzemy pod uwagę ośrodek na Kolnej, a także stadion Wisły i Wawelu - zaznaczył prezydent Majchrowski. Z kolei marszałek Kozłowski dodał, że wiele inwestycji drogowych jest już realizowanych, wskazał m.in. na rozbudowę zakopianki.

Przypomnijmy, że rolę gospodarza igrzysk europejskich w 2023 roku Krakowowi i Małopolsce przyznano 22 czerwca zeszłego roku w Mińsku. Za tą jedyną kandydaturą jednogłośnie opowiedziały się narodowe komitety zrzeszone w EKO.

Przyroda w mieście
Skomplikowana
interwencja KTOZ

Jak relacjonują w mediach społecznościowych pracownicy KTOZ, od jednego z mieszkańców dostali prośbę o pomoc, gdyż „w krakowskim Bieżanowie jest chory, wyleniał, kulawy piesek”. Oczywiście od razu podjęli decyzję o wyjeździe na interwencję, bo zgłaszający cały czas szedł za przemieszczającym się „psem”. U inspektorów KTOZ pojawiła się jednak lekka wątpliwość „czy to na pewno pies?”. Oto dalsza część relacji z tej interwencji zamieszczona na Facebooku KTOZ (pisownia oryginalna - przyp. red.): „W biurze zadzwonił telefon: „Dzień dobry, na Bieżanowie jest chory, wyleniał, kulawy piesek... proszę o pomoc”. Oczywiście zbieramy się i jedziemy, bo zgłaszający cały czas idzie za „psem”, bo ten się przemieszcza. Lampka zapaliła się w mojej głowie czy to na pewno pies? Jednak zawsze mogę liczyć na moje przeczucia więc jeszcze w drodze dzwonię do chłopaków od „dzikusów”, bo wydaje mi się, że jednak będziemy

mieli chorego lisa. Moje przeczucia mnie nie zawiodły chory pies okazał się lisem, najprawdopodobniej chorym na nuzycę i świerz, jednak zwierzę potrzebuje pilnej pomocy więc działamy. Lisek wpadł na teren szkoły. Z jednej strony do brzo, z drugiej mamy tu pełno krzaków, w których się może schować, ale... czekamy na posiłki. Dojeżdżają jeszcze inspektorzy i chłopaki z CentrumHodowlane.pl i zaczynamy akcję...

Najpierw musimy go wypłoszyć, choć nie jest to łatwe, trzeba być w najbliższe kolące krzaki, ale Paweł świetnie sobie poradził i kiedy zwierzę już opuściło swoją „kryjówkę”, udało się narzucić na niego siatkę a wtedy zobaczyliśmy i poculiśmy w jakim stanie się znajduje. Lis już rozkładał się za życia, jego łapy prawie odpadły, sierść zgubił już dawno, teraz pasożyt niszczy skórę. Oczywiście zamgłone, pokryte ropą... Tak naprawdę on nawet nie miał już siły walczyć, wiemy że najlepszą pomocą będzie skrócenie jego cierpienia... Czasem trzeba dokonywać trudnych wyborów, które są lepsze dla zwierząt”. (BUN)

Opieka nad seniorami
Powstanie nowy dom
pomocy społecznej

Miasto otrzymało działkę z nieruchomości przy ul. Widłakowej 58 od Fundacji im. Matki Teresy z Kalkuty. Planowane jest wybudowanie tam nowego ośrodka pomocy społecznej. Umowa darowizny nieruchomości została podpisana 16 lipca przez księdza Stanisława Radonia oraz Witolda Kramarza. Działka została przekazana bezpłatnie. Dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej Witold Kramarz wskazuje, że celem przekazania działki o powierzchni 0,5 hektara jest dokończenie budowy i prowadzenie w tym miejscu domu pomocy społecznej. Przypomnijmy, że domy pomocy społecznej powstają po to, aby zapewnić całodobową opiekę oraz zaspokoić niezbędne potrzeby osób wymagających uwagi i troski. Na ten moment w Krakowie funkcjonuje 17 domów pomocy społecznej. (MH)

REKLAMA

009758379

Szanowni Państwo,

informujemy o wznowieniu pracy
Biura Reklam i Ogłoszeń
przy ul. Starowiślniej 2 w Krakowiew godzinach:
poniedziałek – czwartek 9.00 – 15.30
piątek 9.00- 15.00

Gazeta Krakowska

DZIENNIK POLSKI

Tramwaj na Górkę Narodową. To dopiero początek budowy, ale widać już, jak wielka to inwestycja

Infrastruktura

Piotr Ogórek

piotr.ogorek@polskapress.pl

W połowie lipca ruszyła budowa linii tramwajowej na Górkę Narodową. Pierwsze prace toczą się w rejonie ulicy Opolskiej i widać już ich ogrom, choć to zaledwie przygotowania do właściwych prac. Tymczasem w rejonie ulicy Opolskiej pojawia się coraz więcej sprzętu budowlanego, demontowane są ekrany akustyczne, ścinane drzewa, pojawia się ciężki sprzęt, no i pojawiają się utrudnienia w ruchu.

Tramwaj z Krowodrzy Górki na Górkę Narodową to jedna ze sztandarowych obietnic prezydenta Jacka Majchrowskiego. Była już o niej mowa w 2010 r. Gdy przygotowania ruszyły, to władze miasta obiecywały, że tramwajem pojedziemy w 2017 r. Trzy lata temu udało się jednak dopiero wyłonić wykonawcę. Prace miały ruszyć w 2018 r., ale ostatecznie dzieje się to dopiero teraz.

Budowa linii tramwajowej na Górkę Narodową będzie kosztować 327 mln zł i potrwa 30 miesięcy. To gigantyczna inwestycja, a jej rozmach widać już teraz, choć to zaledwie przygotowania do właściwych prac. Od poniedziałku 27 lipca część prac związanych z inwestycją przeniosła się w rejon ulicy Nad Sudołem. Obowiązuje tam zakaz parkowania na odcinku od numeru 22 do skrzyżowania z ul. Pleszowską, w godzinach od 7 do 18. Pracom towarzyszy niestety wycinka, co widać na naszych zdjęciach. Widać, że sporo drzew zostało już ściętych. Zdemontowano także okoliczne ekrany akustyczne.

Aktualnie, w związku z toczącymi się pracami, obowiązują następujące utrudnienia:

- z 3 do 2 pasów zawężona została ul. Opolska na odcinku od ul. Pleszowskiej do ul. Wyki oraz analogicznie w przeciwnym kierunku

- zamknięte zostały chodniki i ścieżki rowerowe wzdłuż ul. Opolskiej na odcinku od kładki dla pieszych do ul. Pleszowskiej



Wycięte drzewa i zdemontowane ekrany akustyczne to dowód, że budowa ruszyła

- wprowadzone zostały buspasy dla KMK na odcinkach od al. 29 Listopada do ul. Pleszowskiej oraz od ul. Mehoffera do ul. Batalionu Skąpa.

Obecnie wprowadzona organizacja ruchu obowiązuje do czasu rozpoczęcia następnego etapu robót. W miarę po-

stępu prac należy spodziewać się kolejnych zmian w organizacji ruchu szczególnie w obszarze od ul. Opolskiej na północ.

Choć inwestycja jest oczekiwana przez mieszkańców północy Krakowa, to część mieszkańców z niepokojem zwraca uwagę na skalę wycinki drzew,

która towarzyszy inwestycji. W Zarządzie Inwestycji Miejskich informują, że w ramach budowy nowej linii tramwajowej trzeba będzie wyciąć blisko 3,5 tys. roślin liściastych oraz iglastych. - W zamian nasadzona zostanie taka sama liczba drzew. Mimo rozbudowanej infrastruktury

tego przedsięwzięcia, aż 2680 sztuk drzew zostanie nasadzonych w granicach inwestycji. Pozostałe drzewa - 797 sztuk - zostaną posadzone na działkach należących do gminy, wskazanych przez Zarząd Zieleni Miejskiej - twierdzi Jan Machowski, rzecznik prasowy ZIM.

- Wycinkę ograniczono do niezbędnego minimum: usuwana jest jedynie zieleń kolidująca z projektowanym układem drogowym i tramwajowym, parkingami P+R, a także z sieciami podziemnymi, które niekiedy oddalone są od linii przebiegu tramwaju. Przed wycinką wszystkie drzewa zostały zinventaryzowane przez ornitologów pod kątem gniazdowania ptaków - wycinane są jedynie te sztuki, które mogą być wycięte zgodnie z obowiązującymi przepisami. Wycinki prowadzone są pod nadzorem ornitologicznym - przekonuje Machowski. Zapowiada, że wśród nowo posadzonych drzew będą przede wszystkim gatunki rodzime - dęby, lipy, klony, graby czy sosny o obwodzie pnia na wysokości 100 cm wynoszącym 14-16 cm. ©

FOT. WOJCIECH MATYSIAK

Krajowa mapa zagrożeń ma już blisko cztery lata. Jak skutecznie działa?

Bezpieczeństwo

Bartosz Dybała

bartosz.dybala@polskapress.pl

Nieprawidłowe parkowanie, przekroczenie dozwolonej prędkości czy picie alkoholu w niedozwolonych miejscach - to najczęściej pojawiające się zgłoszenia na Krajowej Mapie Zagrożeń Bezpieczeństwa, która działa już od września 2016 roku.

Jak przekonują mundurowi, Krajowa Mapa Zagrożeń Bezpieczeństwa na trwałe wpisała się już w świadomość naszego społeczeństwa, jako kolejny sposób kontaktu z policją. Mieszkańcy Małopolski chcą mieć bezpośredni wpływ na bezpieczeństwo w swojej okolicy i dlatego chętnie korzystają z tego narzędzia. Policjanci wyliczają, że od początku funkcjonowania mapy (wrzesień 2016 roku) - mieszkańcy Małopolski zgłosili już ponad 200 tys. zagrożeń, z czego 103 tys. zostały potwierdzone.

- Najwięcej zgłoszeń odnotowano w kategoriach: nieprawidłowe parkowanie - 91007 (ok. 46 proc. wszystkich zgłoszeń), przekroczenie dozwolonej prędkości - 40285 (ok. 20 proc.) oraz spoży-

wanie alkoholu w miejscach niedozwolonych - 19961 (ok. 10 proc.). Najwyższą liczbę potwierdzonych zgłoszeń (ok. 66 proc.) zaliczyła kategoria dotycząca nieprawidłowego parkowania - wylicza mł. insp. Sebastian Gleń, rzecznik prasowy Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie.

Poniżej obszernie fragmenty listy blisko 30 kategorii, jakie można zgłosić na mapę: nieprawidłowe parkowanie, przekraczanie dozwolonej prędkości, niewłaściwa infrastruktura drogowa, miejsca niebezpieczne na wodach, nielegalne rajdy samochodowe, akty wandalizmu, dzikie wysypiska śmieci, poruszanie się po terenach leśnych quadami, spożywanie alkoholu w miejscach niedozwolonych, zła organizacja ruchu drogowego, grupowanie się małoletnich zagrożonych demoralizacją, wąż sięgające się niebezpieczne psy, miejsca niebezpieczne na terenach wodnych, wypalanie traw, zdarzenia drogowe z udziałem zwierząt leśnych, niestrzeżone przejście przez tory, żebractwo, osoba bezdomna wymagająca pomocy, dzikie kąpieliska, nielegalna wycinka drzew, używanie środków odurzających. ©

Naukowcy z AGH wraz z chińską uczelnią techniczną zbudują dom zasilany słońcem na igrzyska

Nauka

Małgorzata Mrowiec

malgorzata.mrowiec@polskapress.pl

Zasilany energią słoneczną, ekonomiczny, energooszczędny i o atrakcyjnym wyglądzie. Taki ma być dom solarny, który w ramach konkursu Solar Decathlon China 2021 zbuduje zespół z Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. AGH będzie współpracować przy tym innowacyjnym projekcie z chińską uczelnią techniczną. Akademia jest pierwszą uczelnią z Polski biorącą udział w globalnej serii konkursów Solar Decathlon. Dom stanie niedaleko Pekinu i będzie jednym z obiektów Zimowych Igrzysk Olimpijskich 2022.

Wydział Energetyki i Paliw AGH został zaproszony do współpracy w konkursie przez China University of Mining and Technology, lidera projektu. Nadzernym celem badawczym zespołu z AGH jest zaprojektowanie strony energetycznej domu. Dodatkowo krakowska uczelnia jest odpowiedzialna za poszukiwanie partnerów z jednostek badawczych, firm

oraz osób związanych z nowoczesnym budownictwem, które chcą dołączyć do tego niecodziennego projektu.

- Głównym zadaniem w konkursie jest stworzenie od podstaw domu zasilanego całkowicie energią słoneczną. Jak wskazuje nazwa inicjatywy, jest to słoneczny dziesięciobój - gotowe budynki będą oceniane w 10 różnych kategoriach, takich jak wydajność energetyczna, potencjał rynkowy czy wygoda oraz przyjazność środowisku. Kluczowe jest, by finalny obiekt był także funkcjonalny, przystępny finansowo oraz miał atrakcyjny design - przekazuje Natalia Bujał z biura prasowego AGH.

Naukowcy z AGH rozpoczynają właśnie pierwszy etap prac, czyli modelowanie i testowanie systemów energetycznych mających swoje zastosowanie w obiekcie. Projektują między innymi panele fotowoltaiczne, kolektory słoneczne, układy dystrybucji ciepła i chłodu czy oświetlenia. Efektem końcowym ich prac ma być zoptymalizowany dom przyszłości, w którym jak najmniejszym kosztem można wytworzyć jak najwięcej energii.

Konkurs budowania domów solarnych odbywa się cyklicznie na sześciu kontynentach. Zespół z AGH bierze udział w edycji Solar Decathlon China 2021. Polsko-chińska ekipa będzie rywalizować z kilkunastoma innymi drużynami z całego świata. Domy zbudowane na konkurs finalnie staną w Chinach i będą służyć jako element kompleksu mieszkального podczas Zimowych Igrzysk Olimpijskich 2022 w Pekinie. Budynki będą także laboratoriami i modelami do analizy w zakresie zrównoważonego rozwoju energetycznego.

Zespół z AGH liczy obecnie dziewięć osób i wciąż poszukuje chętnych do współpracy przy projekcie. Wszyscy zainteresowani dołączeniem do zespołu znajdą szczegóły na stronie internetowej: <https://solardecathlon.pl>. „Poszukujemy wszystkich, którzy mają wspólny cel, zainteresowania, są otwarci i chętni do działania. Możecie być inżynierem, youtuberem, projektantem lub studentem socjologii lub architektury. Wykorzystamy Twoją wiedzę i pomysły” - zachęcają na stronie członkowie zespołu. ©

Dziś żegnamy

Cmentarz Rakowicki

10.20 - Irena Sumera-Golenia (76 l.)
11 - Edward Wilczyński (93 l.)
11.30 - Danuta Dombrowska (92 l.)
11.40 - Paweł Westrych (80 l.)
12.20 - Tadeusz Spacir (79 l.)
13 - Stanisław Dymek (96 l.)
13.40 - Bogdan Szambelan (84 l.)

Cmentarz Bronowice

12 - Julia Młynarczyk (91 l.)
13 - Zofia Nózka (81 l.)

Cmentarz Podgórski

10 - Henryk Gromny (84 l.)
11 - Katarzyna Kowalik (50 l.)

Cmentarz Prokocim

13 - Stefan Stawarz (88 l.)
14 - Adam Ryszawa (54 l.)

Cmentarz Prądnik Czerwony

9 - Agnieszka Imbor (88 l.)
9 - Jacek Hałaciński (34 l.)
10.20 - Anna Tylek (86 l.)
11 - Władysław Wojtas (76 l.)
11.40 - Janina Gromczyńska (89 l.)
12.20 - Waldemar Lubas (63 l.)
13 - Maria Zembala (75 l.)
13 - Stanisław Gibadło (70 l.)
13.40 - Danuta Lenart (71 l.)

Cmentarz Grębałów

10.20 - Otylia Lipka (92 l.)
11 - Arkadiusz Wójcik (62 l.)
11.40 - Wiktoria Skiba (86 l.)
13 - Celina Maczka-Gałaszkiwicz (64 l.)
(MM)

Zrujnowany Młyn Szancera będzie zabytkiem? Konserwator się stara

Paulina Marcinek

paulina.marcinek@polskapress.pl



Tarnów

Projekt decyzji o wpisie Młyna Szancera do rejestru przygotowany przez tarnowską delegaturę Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków jest już gotowy. Czekają tylko na zatwierdzenie przez małopolskiego konserwatora. Decyzja powinna zapaść w najbliższym czasie.

Pozostałości XIX-wiecznego kompleksu budynków przemysłowych przy ulicy Kołtataja w Tarnowie straszą wyglądem od dawna, w dodatku pięć lat temu strawił je pożar.

Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków postanowił zatrzymać degradację Młyna Szancera i z końcem ubiegłego roku wszczął postępowanie o wpisie kompleksu budynków przemysłowych z XIX wieku do rejestru zabytków. Konserwator zlecił nawet specjalistyczną ekspertyzę konstruktorską, która miała określić kondycję obiektu.



Młyn to jedna z „antywizytówek” Tarnowa. Po pożarze sprzed pięciu lat ocalały jedynie mury

Wynika z niej, że stan techniczny obiektu jest zły, ale da się go zachować. Po części

słowych z XIX wieku do rejestru zabytków. Konserwator zlecił nawet specjalistyczną ekspertyzę konstruktorską, która miała określić kondycję obiektu.

na pewno trzeba będzie wprowadzić zabezpieczenia, niektóre części odbudować - mówi Paulina Obara, kierownik tarnowskiej delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków.

Z zabytkowych elementów konserwator chciałby zachować

m.in. mury obwodowe i spichlerz. Ten ostatni, jego zdaniem, ma najwięcej detalu architektonicznego i jest najbardziej wartościowy.

Budynki bez tego wpisu będą podlegały dalszej degradacji, a my chcemy uratować, co się da.

Przede wszystkim jednak chodzi nam o bezpieczeństwo. Chcemy, by właściciel zabezpieczył obiekt, zanim dojdzie tam do katastrofy - podkreśla Paulina Obara.

Dodaje, że właściciel Młyna Szancera zlecił także swoją ekspertyzę obiektu. Potwierdziła ona jego zły stan. Zalecono rozbórkę obiektu z wyłączeniem spichlerza.

Z końcem maja tarnowska delegatura WUOZ wysłała projekt decyzji o wpisie Młyna Szancera do rejestru zabytków do małopolskiego konserwatora. Wpis oznacza sporo nowych obowiązków. Właściciel musi dbać o zabytkową strukturę obiektu i poddawać ją konserwacji. Daje jednocześnie możliwość ubiegania się o dotacje.

Ostateczną decyzję o wpisie ma podjąć małopolski konserwator zabytków. Ma na to trzy miesiące. Nie ma wątpliwości co do tego, że stan obiektu jest zły. Nie ma jednak mowy o jego wyburzeniu. Dla nas istotną kwestią jest to, co zrobić i co tam

można zachować oraz przymusić właściciela do tego, by podjął działania - podkreśla Monika Bogdanowska, małopolska konserwator zabytków.

Równocześnie trwają rozmowy w właścicielu obiektu dotyczące wykorzystania kompleksu budynków. Kilka koncepcji dotyczących tego, czemu miałby służyć i jaką spełniać funkcję, zostało już przedstawionych.

Są różne pomysły: hotel, mieszkania, usługi, sklepy. Czekamy jeszcze na tę ostateczną wersję, którą poda nam właściciel - przyznaje Paulina Obara.

Młyn to jedna z „antywizytówek” Tarnowa. Wzniesiony przez Henryka Szancera w połowie XIX wieku przetrwał wojnę i kontynuował działalność pod szyldem Polskich Zakładów Zbożowych. Po upadku PRL opustoszał. Kupiło go miasto i planowało przemianować na Młyn Sztuki. Z planów nic nie wyszło. Nieruchomość jest teraz w prywatnych rękach, a po pożarze sprzed pięciu lat ocalały praktycznie jedynie mury. ©

Turyści zapomnieli, że jest pandemia. A wirus krąży pod Giewontem

Ochrona zdrowia

Łukasz Bobek

lukasz.bobek@polskapress.pl

Pod Giewontem niewiele osób pamięta o tym, by zakrywać w skupiskach ludzi usta i nos. Nie pomagają apele policji i straży miejskiej. Jeśli już ktoś założył, to na chwilę, aż z pola widzenia znikną patrole.

Koronawirus cały czas ma się dobrze w Polsce i na Podhalu. Z najnowszych danych zakopiańskiego sanepidu wynika, że w powiecie tatrzańskim zarażone zostały 104 osoby, z czego sześć już wyzdrowiało. Większość - 91 osób - chorobę przechodzi w izolacji domowej, 13 jest hospitalizowanych. Kwarantanną objętych zostało 189 osób.

Ostatnio każdego dnia wykrywane są nowe osoby zarażone. Dla większości z nich źródłem zarażenia był pogrzyb z początku lipca - albo byli na uroczystościach, albo spotkali się z osobami, które w nich uczestniczyły. Pojawiają się także inne ogniska - których źródła nie do końca są pewne.

To oznacza, że wirus pod Giewontem cały czas krąży.

Tymczasem w Zakopanem sezon turystyczny w pełni. W górach wypoczywają tysiące turystów. Na ulicach pod Giewontem tworzą się korki, a przez Krupówki codziennie przewijają się tłumy. Ścisk momentami jest tak duży, że niemal trzeba przeciskać się między ludźmi. Tymczasem w masceczkach zaobserwować można pojedyncze osoby.

Straż miejska organizuje regularnie patrole po Krupówkach, w czasie których z głośników puszcza komunikat dla turystów przypominający o obowiązku zasłaniania ust i nosa.

O tym obowiązku przypominają także turystom policyjne patrole. - Dystans to nadal obowiązek. Dotyczy to nie tylko tłumów na ulicach, ale i w sklepach, czy w autobusach - mówi asp. sztab. Roman Wieczorek, rzecznik zakopiańskiej policji.

Ze sklepami czy busami jest mniejszy problem niż z Krupówkami. Przed każdym sklepem jest informacja o takim obowiązku. Przed jednym zna-



Na Krupówkach ścisk chwilami jest tak duży, że niemal trzeba przeciskać się między ludźmi

lazła się informacja, że trzeba nosić maseczki, bo „wpadnie” policja i wszyscy dostaną mandaty.

- Faktycznie nie ma dnia, byśmy nie dostali zgłoszenia od ludzi, że ktoś nie chce się dostosować i robi zakupy bez maseczki. Za każdym razem jednak, gdy nasz patrol pojawia się w takim sklepie, nagle wszyscy mają maseczki na twarzach - zaznacza Wieczorek.

Policja regularnie organizuje wyrwykowe kontrole zarówno busów, jak i sklepów. Kontrole będą kontynuowane. ©

Miss Beskidów Nastolatek 2020 została piękna Anita Szewczyk z Bukowna

Gala piękności

Małgorzata Gień

malgorzata.gien@polskapress.pl

Miss Beskidów Nastolatek 2020 już wybrana. Została nią Anita Szewczyk z Bukowna. Śliczna dziewczyna ma szansę na karierę w modelingu. Do kolejnego etapu konkursu przeszła też Martyna Młócek z Witkowic (gm. Kęty).

Konkurs Miss Beskidów Nastolatek odbywa się w ramach ogólnopolskiego konkursu Miss Polski Nastolatek. Anita i Martyna przechodzą do kolejnego etapu.

Anita Szewczyk mieszka w Bukownie (pow. olkuski), a urodziła się w Rzeszowie. Ma 15 lat. Kocha taniec. Zaczynała od baletu, od pięciu lat jej pasją jest taniec współczesny. Jeździ też konno. W tym roku chce rozpocząć naukę w szkole średniej o profilu prawno-artystycznym. W przyszłości chce zostać prawnikiem, by - jak mówi - pomagać ludziom.

W ubiegłym roku rozpoczęła przygodę z modelingiem. Aktualnie swoje zainteresowanie spełnia w Grabowska Models, która to agencja jest też organizatorem wyboru Miss Beskidów. Anita zawdzięcza urodę genom. Ma 174



Anita Szewczyk ma 15 lat. W tym roku chce rozpocząć naukę w szkole średniej o profilu prawno-artystycznym

cm wzrostu, a wymiary 86-63-90. Nie stosuje żadnych diet.

Przed kamerą i na wybiegu czuje się swobodnie.

- Jeśli czegoś nie spróbujesz, to nigdy nie dowiesz się, czy było warto - napisała zaraz po konkursie na swoim facebookowym profilu.

Martyna Młócek jest uczennicą klasy biologiczno-chemicznej Liceum Ogólnokształcącego im. S. Wyspiańskiego w Kętach. Stara się, aby w jej życiu nie było

miejsca na nudę. Lubi rysować i pływać, obie te dziedziny uprawia hobbystycznie. Trenuje... kick-boxing, bo chce umieć sama się obronić. Dziewczyna lubi czuć adrenalinę, dlatego skoczyła na bungee.

Ma idealne wymiary 87-64-90 i 178 cm wzrostu.

- Obydwie dziewczyny są piękne i mądre. Mają szansę na dalszą karierę w modelingu - podkreśla Lucyna Grabowska. ©

Przez koronawirusa kadencja zarządów osiedli będzie dłuższa

Nowy Sącz

Tatiana Biela
tatiana.biela@polskapresse.pl

Nowosądecki radni przedłużyli o rok obecną kadencję członków zarządów osiedli. Wnioskodawcy projektu przekonywali, że w związku z epidemią organizowanie w tym roku wyborów może stanowić zagrożenie dla zdrowia i życia mieszkańców.

W imieniu grupy radnych, będących zwolennikami przedłużenia obecnej kadencji (2016 - 2020), głos zabrała Teresa Cabała z klubu PiS Wybieram Nowy Sącz.

- Obecnie organizacja osiedlowych zebrań sprawozdawczo-wyborczych jest naznaczona dużym ryzykiem epidemiologicznym, tym bardziej że koronawirus się rozprzestrzenia i to zarówno w mieście, jak i w powiecie - wyjaśniała słuchającym ją radnym.

Cabała przypominała również, że począwszy od 2018 roku, przedłużono kadencję samorządów do pięciu lat. - Dlatego uważam, że przedłużenie kadencji zarządom osiedli

z czterech do pięciu lat jest całkowicie uzasadnione - przekonywała.

Ponieważ opinia radców prawnych była negatywna, wiceprezydent Artur Bochenek nie poparł wniosku grupy radnych. Propozycja ta spotkała się również z oporem kilku członków rady, którzy przekonywali, że zmiana długości kadencji wiąże się z konfliktem interesu, dla tych osób, które zasiadają zarówno w zarządkach osiedli, jak i w radzie miasta.

- Takie robienie prawa pod siebie jest nieetyczne, dlatego nie poprę tego wniosku - tłumaczył Leszek Gieniec z klubu Koalicji Nowosądeckiej.

Podobną opinię wyrazili także jego klubowi koledzy Krzysztof Ziaja i Maciej Prostko.

- Sam jestem przewodniczącym zarządu i uważam, że nie powinienem być sędzią w swojej własnej sprawie. Dlatego nie ośmieliłbym się w tym momencie głosować za przedłużeniem kadencji - mówił Ziaja.

Ostatecznie za podjęciem uchwały głosowało 11 radnych, przeciw siedmiu, dwie osoby wstrzymały się od głosu, zaś jedna była nieobecna.



FOT. TATIANA BIELA

Choć radny Ziaja jest przewodniczącym zarządu osiedla Kochanowskiego, nie chciał przedłużenia kadencji

Nowe solarisy będą służyć mieszkańcom Nowego Targu

Komunikacja

Łukasz Bobek
lukasz.bobek@polskapresse.pl

Dobra wiadomość dla mieszkańców Nowego Targu korzystających z komunikacji zbiorowej - będą mogli jeździć nowymi autobusami. Miejski Zakład Komunikacji kupił właśnie cztery nowoczesne autobusy marki „Solaris”.

Nowe nabytki to 12-metrowe miniautobusy. Wyposażone są w monitoring, biletomaty, sy-

stemy do liczenia pasażerów. To pojazdy niskopodłogowe, co ułatwi wsiadanie i wysiadanie dla osób z trudnościami ruchowymi czy matek z wózkami. Mają klimatyzację. Ważną cechą nowych pojazdów jest ich nowoczesny silnik spełniający normy euro 6, co jest ważne w przypadku walki Nowego Targu o czyste powietrze.

Każdy z pojazdów kosztował 1 milion 181 tys. zł. 85 procent kwoty pokryte zostało z unijnego dofinansowania.

©©

Nie chcemy tirów pod oknami! Remont drogi to przekleństwo

Sławomir Bromboszcz

sławomir.bromboszcz
@polskapresse.pl



Trzebinia

Mieszkańcy ul. Słowackiego w Trzebini nie chcą, by pod oknami ich domów jeździły tiry. Obecnie obowiązuje tam zakaz poruszania się dużych ciężarówek, jednak niedługo może to się zmienić.

120 mieszkańców ul. Słowackiego podpisało się pod petycją dotyczącą utrzymania dotychczas obowiązującego ograniczenia tonażu pojazdu do 12 ton. Chcą również, by nadal obowiązywało tam ograniczenie prędkości do 40 km/h.

- Takie ograniczenia obowiązują od lat. Spowodowane są złym stanem technicznym drogi oraz sieci wodociągowej, kanalizacyjnej i gazowej. Nie są one przygotowane na ruch powyżej 12 ton - mówi Wojciech Hajduk, radny gminy Trzebinia i przewodniczący os. Piaski.

Nie wszyscy kierowcy stosują się do znaków. Zdaniem mieszkańców, przejeżdżające ciężkie samochody powodują pęknięcia w domach. Ludzie boją się, że gdy znaki znikną, tiry będą tam jeździć regularnie, co również będzie się wiązać z dużym hałasem.

Zniesienie ograniczenia tonażu na ul. Słowackiego ma na-



FOT. SŁAWOMIR BROMBOSZCZ

Na pierwszym planie ul. Słowackiego. Jej remont i wpuszczenie na nią ciężkich tirów wzbudza wśród mieszkańców przerażenie

stać jednak dopiero po wyremontowaniu drogi. Pojawiła się na to szansa po tym, jak okazało się, że w tym roku nie będzie remontu ul. Piaski w Myślachowicach. Najpierw musi zostać tam wymieniona sieć kanalizacyjna. Burmistrz Trzebini Jarosław Okoczek zwrócił się do Powiatowego Zarządu Dróg w Chrzanowie, by wolne środki przeznaczyć

właśnie na remont ul. Słowackiego. - Jeśli podejmiemy się tego zadania i droga zostanie przebudowana, to nie ma racji bytu obecnie obowiązujące ograniczenie - mówi Grzegorz Żuradzki, dyrektor PZD.

Dyrektor zwraca uwagę, że Polska zgodnie z prawem unijnym ma obowiązek dostosować wszystkie drogi publiczne i udostępnić je do poruszania

się pojazdów o maksymalnym nacisku osi napędowej wynoszącym 11,5 tony.

- Kiedyś mieszkanie przy głównej drodze było nobilitacją, dziś jest przekleństwem. Rozumiem mieszkańców, nikt nie chce mieć tirów pod oknami. Droga jest jednak publiczna i powinna służyć wszystkim, także kierowcom ciężarówek - dodaje dyrektor.

Wyremontowana ul. Słowackiego wraz z powstającym tam wiaduktem nad torami stanowiłaby spójną całość i stała się alternatywną trasą łączącą Chrzanów z Trzebiną. Do tej pory wielu kierowców z uwagi na ryzyko stania na rogatkach wybierało podróż drogą krajową 79, co również wpływało na korki w centrum Trzebini.

- Potrzebna jest obwodnica, ale to temat na osobną dyskusję. Nie sądzę, by otwarcie ul. Słowackiego dla ciężkich ciężarówek spowodowało, że nagle kierowcy wybiorą tą drogę. Dla nielicznych będzie to atrakcyjny skrót - uważa Grzegorz Żuradzki.

Mieszkańcy sugerują, by dojazd do nowego wiaduktu umożliwić ciężarówkom od strony ul. Dworcowej. Na razie nie wiadomo kiedy i czy uda się przeprowadzić remont ul. Słowackiego. Decyzja jest w rękach zarządu powiatu chrzanowskiego. Do zarządu powiatu ma trafić również petycja od mieszkańców.

©©

Skwer na Bernardyńskiej prawie gotowy. Otwarcie w połowie sierpnia

Tarnów

Paulina Marcinek
paulina.marcinek@polskapresse.pl

Prace na skwerze przy ulicy Bernardyńskiej w Tarnowie są już na ostatniej prostej. Za kilka dni miasto powinno odebrać inwestycję, a w połowie sierpnia udostępnić plac mieszkańcom.

Prace na skwerze przy ulicy Bernardyńskiej w Tarnowie miały zakończyć się jeszcze w zeszłym roku. Potem jednak ten termin przedłużono. Jedną z ostatnich przyczyn poślizgu tej inwestycji miała być trwająca epidemia koronawirusa i związane z tym problemy z dostawą płyt granitowych. Powołując się na taką okoliczność wykonawca zawnioskował wówczas do miasta o przedłużenie terminu finiszu prac o trzy miesiące. Urzędnicy zgodzili się jednak tylko na miesiąc.



FOT. PAULINA MARCINEK

Prace przy skwerze są na finiszu. Na murze powstał mural przedstawiający panoramę Tarnowa z 1664 r.

W tym momencie prace na skwerze dobiegają końca. Trwa podłączanie prądu oraz regulacja wysokości i dynamiki strumienia wody przy fontannach. - Teraz będziemy je dostrajać i ustawiać ze sobą - mówi Ra-

fał Nakielny, dyrektor Wydziału Infrastruktury Miejskiej Urzędu Miasta Tarnowa.

Na skwerze pojawią się dwie fontanny: posadzkowa - umożliwiająca pokazy multimedialne, znajdująca się w centralnej

części, a także fontanna kaskadowa, ulokowana w sąsiedztwie pozostałości murów miejskich.

- Wykonawca powinien skończyć pracę za kilka dni, a odbiór inwestycji planujemy w przyszłym tygodniu - mówi Rafał Nakielny.

Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, mieszkańcy będą mogli korzystać ze skweru już w połowie sierpnia. Na skwerze umieszczona zostanie m.in. mapa Tarnowa, przedstawiająca miasto z przełomu XVI i XVII wieku z opisem dla osób słabowidzących i niewidomych w języku Braille'a.

Na murze kamienicy przy ulicy Bernardyńskiej powstał mural przedstawiający panoramę Tarnowa sprzed wieków. Inspiracją do jego namalowania stała się ilustracja z drzewa geologicznego rodu Tarnowskich, przedstawiająca widok na miasto z 1664. Naskwerze będą także ławki, plac zostanie oświetlony.

Koszt budowy skweru to blisko 2 mln zł. Inwestycja była dofinansowana z Unii Europejskiej.

©©

MĘSKI TEMAT:

Imponująca męskość i wielokrotne zbliżenia pod rząd są możliwe w każdym wieku

• CZEKA NA CIEBIE DARMOWE OPAKOWANIE NOWEGO STYMULATORA POTENCJI!

MOŻESZ PRZEDŁUŻYĆ MIŁOSNĄ
AKCJĘ NAWET O 60 MINUT I ZYSKAĆ
100% KONTROLI NAD FINAŁEM

Innowacyjna, transdermalna metoda wzmacniania męskich możliwości seksualnych to absolutny hit na polskim rynku – już po 1. użyciu pomoże wydłużyć Twoją gotowość nawet o godzinę oraz umożliwi utrzymanie wyjątkowo silnej potencji nawet przy szóstym zbliżeniu z rzędu. A do tego może powiększyć przyrodzenie nawet o 6,5 cm. Jesteś gotów na najbardziej ekstatyczne łóżkowe maratony w swoim życiu?

Tylko pomyśl o tych namiętnych, przynoszących potężną przyjemność zbliżeniach, które będziecie mogli celebrować w nieskończoność dzięki Twojej żelaznej potencji i mocnej męskości, która na każde Twoje zawołanie stanie na wysokości erotycznego zadania. Nie ma znaczenia ile masz lat, co wywołało osłabienie potencji, czy mierzysz się z przerostem prostaty, czy ze wstydliwym rozmiarem mikropenisu. Intymne kompleksy, a nawet zaburzenia potencji mogą stać się przykrym wspomnieniem już po 1. użyciu innowacyjnych plastrów powiększających przyrodzenie i wzmacniających gotowość do miłosnych rozgrywek, przeznaczonych do użytku prywatnego.

Dłuższa,
intensywniejsza
rozkosz

„Ten środek przywrócił mi seksualną moc w kilka dni – mimo, że mam już 62 lata i byłem przekonany, że wszystko co najlepsze w moim życiu erotycznym jest już za mną. Znowu czuję się jak prawdziwy facet, w pełni sił i możliwości – mam okazałą męskość, którą zadawałam swoją żonę kilka razy każdej nocy. Myślę, że niejeden 20-latek mógłby pozazdrościć mi łóżkowej werwy i wytrzymałości” – opowiada Henryk,

jeden z użytkowników nowatorskich plastrów na potencję. Jego historia pokazuje, że wiek nie jest żadną przeszkodą w prowadzeniu satysfakcjonującego życia seksualnego pełnego fajerwerków, a wszystkie problemy z potencją da się wyeliminować zaledwie po kilku zastosowaniach rewolucyjnego specyfiku.

+6,5 cm
I MĄSYWNA
MĘSKOŚĆ,
NAD KTÓRĄ MAM
100% KONTROLI

„Jeden plaster i kończą się wszystkie łóżkowe kompleksy – u mnie efekt jest naprawdę spektakularny. Męskość przestała mięknąć i opadać w najmniej pożądanym momencie, kontroluję moment finału i dzięki temu mogę doprowadzić moją żonę na maksymalny szczyt bez żadnych przeszkód – nawet kilka razy w ciągu jednego zbliżenia. Fantastyczne uczucie, móc dominować, zaspokajać swoją kobietę i chwalić się przed nią imponującym przyrodzeniem. Dla mnie zdecydowanie numer 1 na poprawę życia erotycznego, wzmocnienie potencji i powiększenie męskości”.

Krzysztof, 47 lat, Opole

Pełna gotowość seksualna
w każdym momencie?

Niezwykle istotny jest fakt, że jakość i ilość substancji czynnych zawartych w przełomowych plastrach jest niemal 3 x wyższa niż w doustnych środkach tego typu, które można znaleźć np. w tradycyjnych drogeriach. Dzięki temu, że transportowane są one bezpośrednio do krwi (z pominięciem układu pokarmowego), ich przyswajalność jest wyższa, a działanie błyskawiczne – właśnie dlatego większość mężczyzn obserwuje efekt powiększenia, utwardzenia, wzrost libido i doprowadzenie o 1/3 więcej krwi do ciała jamistych penisa już w kilkanaście minut po przyklejeniu pierwszego plastra.

NIGDY NIE
MIAŁEM
MOCNIEJSZYCH
DOZNAŃ

„Mam o 13 lat młodszą partnerkę więc przyznaję – czasem sięgałem po jakieś chemiczne wspomagacze czy inne wzmacniacze, ale to wszystko było słabe i dawało tylko chwilowy efekt – kompletnie bez porównania z tymi plastrami. Odkąd je stosuję, imponuję ukochanej łóżkowymi możliwościami. Moja męskość nigdy nie była silniejsza i bardziej okazała. Kochamy się z moją kobietą bez żadnych ograniczeń, a finały są tak mocne, że czasem budzimy chyba nawet sąsiadów. Absolutnie polecam.”

Radosław, 54 lata, Piaseczno

Eliminuje 99%
intymnych kompleksów

Eksperti potwierdzają, że transdermalne podanie składników aktywnych do krwiobiegu pomaga zwiększyć uwalnianie tlenu azotu, przez co przepływ krwi do narządów



Wielokrotne finały

Potężna kulminacja i intensywna rozkosz za każdym razem

Gotowość do kolejnego zbliżenia już po 4 minutach

Transdermalna rewolucja –
100% wchłaniania substancji czynnych
IMPONUJĄCO SILNE I DŁUGIE DOZNANIA

„Innowacyjne plastry wzmacniające potencję to fenomenalna formuła złożona wyłącznie z naturalnych ekstraktów m.in. z palmy sabalowej, żeń-szenia czy rośliny nazywanej 'drzewem wigoru' – substancji silnie przeciwdziałających zaburzeniom potencji, podnoszących poziom libido, pobudzających odczuwanie bodźców seksualnych i likwidujących dyskomfort wynikający z przerostu prostaty czy problemu mikropenisu. Transdermalny system przenikania do wnętrza męskiego ciała to gwarancja błyskawicznego, nieinwazyjnego i skutecznego działania poprawiającego zarówno rozmiar przyrodzenia, jak i kondycję seksualną”.

Regalamin - rgimnprmcjpk.com

Wojciech Mazur, ekspert w zakresie seksuologii

1 plaster → 3 FAZY

SPOTĘGOWANIE MOŻLIWOŚCI SEKSUALNYCH:

- 1 Poszerzenie i uelastycznienie naczyń krwionośnych – przygotowanie struktury ciała jamistych do pomieszczenia większej ilości krwi
- 2 Możliwość osiągnięcia długich, silnych i niezawodnych erekcji nawet 6 x z rzędu + męskość XXL
- 3 Stabilizacja – intensywnej gotowości do akcji, wyjątkowo silnych doznań, pełnej kontroli nad kulminacją oraz wysokiego poziomu testosteronu

intymnych jest sprawniejszy, przyrodzenie zwiększa swój rozmiar, a potencja staje się niebywale silna i trwa znacznie dłużej – nawet 1,5 h bez przerwy. Gdy dodać do tego możliwość wielogodzinnych zabaw w sypialni zwieńczonych obfitym finałem, pełną kontrolę nad miłosną eksplozją i zwiększenie ogólnej wydolności oraz poziomu pobudzenia seksualnego, otrzymujemy przepis na doskonałą kondycję seksualną w każdym wieku.

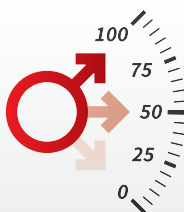
Daj jej rozkosz,
jakiej nigdy nie przeżyła

Decyzja należy do Ciebie – możesz nadal godzić się na przeciętną jakość życia seksualnego i pogłębiające się osłabienie potencji, albo w 24 godziny nawet 2-krotnie zwiększyć rozmiar swojej męskości, zyskać tytaniczne erekcje, zwiększyć intymne doznania do maksimum i od nowa rozpalisz Waszą sypialnię do czerwoności. Co wybierasz?

Pionierski wzmacniacz potencji

wzbogacony o kompleks Menax+ pomoże Ci:

- » Wzmocnić i przedłużyć potencję nawet o 60 minut
- » Zyskać męskość imponujących rozmiarów
- » Utrzymać gotowość do namiętnych zbliżeń 24h/7
- » Zwiększyć doznania seksualne
- » Podnieść poziom testosteronu i zapewnić błyskawiczną regenerację po każdej kulminacji
- » Zagwarantować 100% panowania nad momentami finału



EROTYCZNE DOŁADOWANIE OD 1. ZASTOSOWANIA!



Pierwsze 100 osób, które zadzwonią do 15.08.2020 r., otrzyma 100% REFUNDACJI OD PRODUCENTA!

Zadzwoń: 82 540 00 86

pon.-pt. 08:00-20:00, sob.-nd. 09:00-20:00. Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat.

SZYBKA DOSTAWA!

Nowe ognisko koronawirusa w DPS w Sieradzy

Powiat tarnowski

Rober Gąsiorek

robert.gasior@polskapress.pl

Niepokojące informacje napływają z Domu Pomocy Społecznej w Sieradzy (gm. Żabno). Na koronawirusa zachorowało tam 18 pensjonariuszy i 7 pracowników.

Pierwszy przypadek w DPS-ie wykryto w piątek. 65-letnia pensjonariuszka, która zachorowała na zapalenie płuc zrobiony testy na COVID-19, które dały wynik pozytywny. W kolejnych dniach

wymazy do badań pobrano również od innych podopiecznych placówki oraz pracowników. W sumie zakażenie koronawirusem potwierdzono u 18 pensjonariuszy i 7 osób, które pracują w Domu Pomocy Społecznej w Sieradzy.

Placówka położona koło Żabna przeznaczona jest dla kobiet przewlekle chorych psychicznie. Przebywały w niej 84 osoby. W związku z zakażeniami koronawirusem kwarantannie poddano 79 pensjonariuszy oraz 20 osób z personelu. W związku z panującą w ośrodku sytuacją

Małopolski Urząd Wojewódzki przekazał placówce środki ochrony osobistej: gogle, przyłbice, maski chirurgiczne, rękawice, kombinezony oraz płyny do dezynfekcji.

Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w ostatnim komunikacie z 29 lipca przekazała, że badania laboratoryjne potwierdziły zakażenie koronawirusem SARS-CoV-2 u kolejnych 102 osób z województwa.

To 58 kobiet i 44 mężczyzn, w wieku od 9 miesięcy do 85 lat, z powiatu nowosądeckiego i tar-

nowskiego (po 24 osoby), Krakowa (14 osób), Nowego Sącza (11 osób), powiatów suskiego i gorlickiego (po 5 osób), myślenickiego (4 osoby), nowotarskiego, limanowskiego i wadowickiego (po 3 osoby), oświęcimskiego (2 osoby) oraz powiatów: dąbrowskiego, chrzanowskiego, wielickiego i tatrzańskiego (po 1 osobie). Aktualnie 4 osoby są hospitalizowane, pozostałe przebywają w izolacji.

Przekazano również informację o kolejnych ozdrowieńcach z Małopolski. To 23 kobiety i 23 mężczyzn. ©P



Od ponad miesiąca most na Kamienicy, łączący Nowy Sącz m.in. z gminą Kamionka Wielka, jest wyłączony z użytkowania

Apelują do premiera w sprawie budowy mostu

Nowy Sącz

Alicja Falek

alicia.falek@polskapress.pl

Samorządowcy z gmin: Grybów, Kamionka Wielka oraz Nawojowa wystosowali apel do Mateusza Morawieckiego z prośbą o wsparcie finansowe budowy mostu na rzece Kamienicy w Nowym Sączu. Zamknięcie uszkodzonej przeprawy sprawiło, że wykluczonych komunikacyjnie jest kilkadziesiąt tysięcy sądeczan.

Od ponad miesiąca most na Kamienicy, łączący Nowy Sącz m.in. z gminą Kamionka Wielka, jest wyłączony z użytkowania nie tylko dla pojazdów, ale także pieszych. Przeprawa została uszkodzona podczas ulewnych deszczów, które w czerwcu nawiedziły Sądeczynę. To spowodowało paraliż komunikacyjny, bo mieszkańcy gmin Kamionka Wielka, Grybów oraz części Nowego Sącza zostali pozbawieni możliwości przejazdu jedynym mostem w ciągu drogi powiatowej i najkrótszej trasy łączącej dwa brzegi Kamienicy.

Zdaniem samorządowców z gmin Grybów, Kamionka Wielka oraz Nawojowa, władze Nowego Sącza działają opieszale w sprawie budowy nowego mostu. - Kierując się troską o warunki normalnego życia: dojazdy do pracy, prowadzenie firm, dojazd karettek pogotowia, straży pożarnej oraz innych służb, postanowiliśmy wspólnie zaapelować do premiera Morawieckiego o wsparcie w budowie mostu, aby duża część mieszkańców Sądeczyny przestała być wykluczona - wyjaśnia Michał Nowak, radny Powiatu Nowosądeckiego z Kamionki Wielkiej.

Zaznacza, że już w styczniu 2020 r. wojewoda małopolski Piotr Ćwik zdecydował o wsparciu finansowym budowy nowego mostu. Jednak przez sytuację epidemiczną dofinansowanie zostało wstrzymane.

- Tymczasem aktualna sytuacja na objazdowych drogach

gminnych przez Kunów, Mystków i Popardową jest fatalna. Wąskie drogi, które mają maksymalnie trzy metry szerokości, liczne dziury i nierówności w nawierzchni powodują, że poruszanie się po nich jest bardzo trudne - dodaje radny Nowak. - Wiele samochodów uległo awarii i wymaga kosztownych napraw z tego względu. Natomiast osoby korzystające z autobusów muszą dojeżdżać ponad 1 godzinę w jedną stronę do Nowego Sącza.

W apelu do premiera przedstawiciele samorządów podkreślają także problem lokalnych przedsiębiorców. Wystosowali oni 3 lipca pismo do Macieja Wąsika, sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji, opisując ciężką sytuację. Podnoszą, że wykluczenie spowodowane brakiem przeprawy przez Kamienicę może doprowadzić do bankructwa wiele firm, a co za tym idzie utraty pracy przez mieszkańców.

„Panie Premierze, tak nie da się żyć” - piszą w liście do Mateusza Morawieckiego samorządowcy. - Zadajemy sobie pytanie: czy musi wydarzyć się jakaś tragedia? Na kim będzie spoczywać odpowiedzialność, gdy ktoś ciężko zachoruje i będzie potrzebna natychmiastowa pomoc?”. Dodają, że z obawą patrzą w przyszłość. Zimą jazda przez wyznaczony objazd będzie ciężka. Podjazdy będą niedostępne bez łańcuchów.

„Patrząc na dotychczasowe zaangażowanie władz Nowego Sącza przy budowie mostu na Kamienicy oraz brak zewnętrznych funduszy na jego odbudowę, zachodzi obawa, że do zimy niestety problem nie zostanie rozwiązany. Dlatego prosimy Pana o pilną pomoc” - kończą apel samorządowcy.

Tymczasem Miejski Zarząd Dróg w Nowym Sączu ogłosił już przetarg na projekt i budowę mostu tymczasowego. Oferty mają być otwarte dzisiaj, a budowa obiektu miałaby potrwać do 30 września. ©P

Dołącz do rewolucji
w branży tytoniowej.

Buduj z nami przyszłość
bez dymu tytoniowego.

www.pmicareers.com



W sierpniowe niedziele Teatr Groteska znowu zagra w realu

Kraków

Julia Kałęba

julia.kaaleba@polskapress.pl

Zespół Teatru Groteska wraca na teatralne deski po raz pierwszy od czasu wprowadzenia izolacji społecznej. Sierpniowy repertuar przewiduje pięć niedzielnych spektakli.

„Calineczka”, „Ładne Kwiatki”, „Trzy Świnki”, a także „Kot w Butach” wrócą w sierpniu na deski Teatru Groteska. Spektakle będą prezentowane w każdą niedzielę miesiąca o godz. 11.

To pierwsze pokazy od czasu wprowadzenia izolacji społecznej. Spotkania dla dzieci po kilkumiesięcznej przerwie otworzy Anderseńska opowieść o elfie szukającym miłości, który zanim pozna upragnione uczucie, będzie musiał się zmierzyć z wieloma przygodami. „Calineczka - niezwykle przygody” w reż. Ireneusza Maciejewskiego zabierze widzów w bajkowy świat już 2 sierpnia.

W niedzielę, 9 sierpnia, widzowie będą mieli okazję poznać opowieść o tym, jak kwiaty o zupełnie innym wyglądzie i usposobieniu nawiązują relacje, by wspólnymi siłami stawić czoła nowoprzybytemu nieprzyjacielowi. Drugim tytułem na scenie Teatru Groteska będą więc „Ładne Kwiatki” wyreżyserowane przez Krzysztofa Jędryska.



Sierpniowe pokazy będą pierwszymi od czasu wprowadzenia izolacji społecznej

Następnie na scenę wbiegną „Trzy Świnki” w reż. Lecha Walickiego. Tytułowe bohaterki nieświadome niebezpieczeństw wyruszą w drogę, by szukać swojego miejsca w świecie. Lekcja życia i przetrwania opowiadająca o pułapkach dorosłości odbędzie się w niedzielę 16 oraz 30 sierpnia.

Natomiast 23 sierpnia widzowie zobaczą młynarza, który dostaje w spadku kota, po czym szybko orientuje się, że zwierzę potrafi z nim rozmawiać. Chce dla swojego pana jak najlepiej, widzi w nim nawet materiał na księcia (choć według własnego planu będzie musiał trochę

nakłamać, a nawet kogoś zjeść). Spektakl jest świeżym spojrzeniem na znaną bajkę motywującą do zadawania pytań o granicę między sprytem a oszustwem. „Kot w Butach” w reż. Roberta Jarosza będzie ostatnim sierpniowym tytułem.

Bilety na spektakle można kupić przez Internet lub też nabyć już w kasie teatru. Do tej pory działalność Groteski ograniczała się do aktywności online - widzowie mogli obejrzeć cykl warsztatów publikowanych w mediach społecznościowych, wziąć udział w konkursie lub obejrzeć archiwalne nagrania spektakli.

- Nie traktuję działań w sieci jako propozycji artystycznej. To

bardziej łapanie chwili w sytuacji, w której z dnia na dzień rzeczywistość stawia szlaban przed wejściem do teatru i przed sceną - mówił w czerwcu Adolf Weltschek, dyrektor Teatru Groteska w Krakowie, kiedy pojawiły się informacje o możliwości ponownego otwarcia teatrów i kin. W lipcu teatr wrócił do pracy nad nowym repertuarem i zaczął przygotowania do działalności w tradycyjnej formie.

- Epidemia zmieniła teatr: zawiesiła nasze funkcjonowanie, ograniczyła w sensie praktycznym. Natomiast artystycznie - co do roli, formy i kształtu - pandemia nie pokazała nowych perspektyw. Bo w gruncie rzeczy jestem przekonany, że dla teatru - rozumianego jako zdarzenie artystyczne polegające na konfrontacji aktorów z wrażliwością i uwagą widowni - nie ma innej perspektywy - przyznał dyrektor teatru. - Przecież to, co najistotniejsze powstaje na styku sceny i publiczności. Gdy jeden z tych elementów wypada, nie ma teatru - dodał.

Na powrót do pracy czekał także zespół artystyczny. Aktorzy, którzy nie są etatowymi pracownikami teatru, bez pracy na scenie pozostali bez dochodu. W sumie od początku pandemii placówka utraciła już 1,4 mln zł. przychodów.

© P

Summer Jazz Festival - wystąpią Dudziak i Kennedy

Muzyka

Anna Piątkowska

anna.piatkowska@polskapress.pl

2 sierpnia na Summer Jazz Festival w Krakowie wystąpi Urszula Dudziak z zespołem, a pięć dni później Nigel Kennedy. 25. edycja największego polskiego festiwalu jazzowego potrwa do 15 sierpnia, a w ramach trwających od 3 lipca festiwalowych wydarzeń zaplanowanych zostało blisko sto koncertów.



Urszula Dudziak występowała lub nagrywała m.in. z Krzysztofem Komedą czy Niną Simone

na Starym Mieście - Harris Piano Jazz Club, Piec Art., Jazz Club u Muniaka i w Alchemii na Kazimierzu. W ramach koncertów specjalnych artyści wystąpią w Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha, Kinie Kijów i ICE Kraków.

W tegorocznej edycji jazzowego święta zostały zaplano-

wane, m.in. koncerty Urszuli Dudziak, Billy'ego Cobhama wraz z Adamem Bałdychem, Adzikiem Sendekim i Linley' Em Marthe w projekcie Fusion Night, Adama Makowicza w duecie z Leszkiem Możdżerem oraz Nigela Kennedy z grupą Friends, której skład wchodzi Wojciech Karolak,

Piotr Baron, Marek Napiórkowski i Antoni Dębski.

Już w najbliższą niedzielę w muzeum Manggha będzie można usłyszeć Urszulę Dudziak, a 7 sierpnia jubileuszowy festiwal uświetni występ Nigela Kennedy'ego.

Urszula Dudziak jest zdaniem wielu krytyków muzycznych czołową postacią polskiej wokalistyki jazzowej. Artystka nagrała ponad 50 albumów. W Krakowie wystąpi z nowym show. Pięć dni później muzeum Manggha wystąpi wybitny skrzypek jazzowy Nigel Kennedy w towarzystwie polskich jazzmanów. Zagrają repertuar Jarka Śmietany.

Jubileuszowy festiwal zakończy koncert zaplanowany na 15 sierpnia. W ICE Kraków zagrają wówczas Adam Makowicz i Leszek Możdżer.

Wszystkie koncerty w ramach festiwalu organizowane są zgodnie z obowiązującymi przepisami pandemicznymi.

WAŻNE TELEFONY

APTEKI

KRAKÓW CAŁODOBOWE:
ul. Karmelicka 23 - tel. 12-631-19-80;
ul. Kronikarza Galla 26 - tel. 12-636-73-65;
ul. Kalwaryjska 94 - tel. 800-110-110
ul. Mogińska 21 - tel. 12-411-01-26;
ul. Ćwiklińskiej 10 - tel. 12-658-10-01;
ul. Kazimierza Wielkiego 117 - tel. 12-637-44-01;
ul. Wolska 1 - tel. 12-657-13-16
os. Centrum Abi. 4 - tel. 800-110-110
ul. Miłkowskiego 3/1 - tel. 12-268-99-88.
ul. Zielńska 3 - tel. 800-110-110
WIELICZKA: ul. Kościuski 36A (NOWA),
tel. 12-354-60-11
TARNÓW: Plac Dworcowy 1 - tel. 14-621-01-01,
ulica Lwowska - 14-622-28-66
ZAKOPANE: Kamieniec 5 - tel. 18-206-80-56
OSWIECIM: Węźniów Oswięcimia 7A - tel. 33-844-44-40
NOWY SĄCZ: Młyńska 5 - tel. 800-110-110

POGOTOWIA

999 - całodobowy telefon alarmowy, wezwania do wypadków i innych sytuacji zagrażających życiu.
Transport medyczny Krakowskiego Pogotowia Ratunkowego, czynny całodobowo - tel. 12-42-22-999.
SZPITALNE ODDZIAŁY RATUNKOWE I ZBIY PRZYJĘĆ:
Szpital im. G. Narutowicza, Prądnicka 35-37, tel. 12-25-78-280 (lub 672);
Szpital Uniwersytecki, ul. Kopernika 50, tel. 12-35-16-601; **V Wojskowy Szpital Kliniczny**, ul. Wrocławska 1-3, tel. 12-6308 068 (lub 140);
Szpital im. L. Rydygiera, os. Złotej Jesieni 1, tel. 12-64-68-680;
Szpital im. S. Żeromskiego, os. Na Skarpie 66, tel. 12-62-29-260 (lub 488);
Uniwersytecki Szpital Dziecięcy, ul. Wielicka 265, tel. 12-658-20-11 (w. 1032, 1129, 1113);
Szpital MSWiA, ul. Galla 25, tel. 12-66-23-182;
Szpital im. J. Dietla, ul. Skarbowa 4, tel. 12-68-76-205;
Szpital im. Jana Pawła II, ul. Prądnicka 80, tel. 12-61-43-060;
Szpital św. Rafała, ul. Bochenka 12, tel. (12) 650-08-18, 819;
Szpital Dziecięcy im. św. Ludwika, ul. Strzelecka 2, tel. (12) 619-86-13; **„FALCKA”** - całodobowe wizyty domowe: tel. 196-75.
Szpital Powiatowy w Bochni - ul. Krakowska 31, tel. (14) 615-34-00
Szpital Powiatowy w Chrzanowie - ul. Topolowa 16, tel. (32) 624-70-08, (32) 624-74-95
Szpital Specjalistyczny w Gorlicach - ul. Węgierska 21, tel. (14) 615-34-00
Szpital Powiatowy w Limanowej - ul. Piłsudskiego 61, tel. (18) 330-17-95
Szpital św. Anny w Miechowie - ul. Szpitalna 3, tel. (41) 382-02-69
Szpital w Myślenicach - ul. Szpitalna 2, tel. (12) 273-03-64, (12) 273-02-17
Szpital Specjalistyczny w Nowym Sączu - ul. Młyńska 5, tel. (18) 443-88-77
Podhalański Szpital Specjalistyczny w Nowym Targu - ul. Szpitalna 14, tel. (18) 263-32-10
Zespół Opieki Zdrowotnej w Oswięcimiu - ul. Wysockiego 4, tel. (33) 844-83-29
Zespół Opieki Zdrowotnej w Suchej Beskidzkiej - ul. Szpitalna 22, tel. (33) 872-33-77
Szpital Wojewódzki w Tarnowie - ul. Lwowska 178a, tel. (14) 631-51-23, (14) 631-56-13
Szpital Powiatowy w Wadowicach - ul. Karmelicka 7a, tel. (33) 872-12-00
Szpital Powiatowy w Zakopanem - ul. Kamieniec 10, tel. (18) 201-60-15, wew. 100
Stomatologia - MOŚCICKIE CENTRUM MEDYCZNE ul. Eugeniusza Kwiatkowskiego 15, 33-101 Tarnów, tel. 14 68 80 584 (poniedziałek-piątek w godzinach 19-7, w sobotę, niedzielę i święta całodobowo).

ZAUFANIA

OGÓLNY TELEFON ZAUFANIA: 12-413-71-33, czynny od poniedziałku do niedzieli w godz. 16-21.
MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA: 192-88 - poniedziałek - piątek, w godz. 10 - 22.
TELEFON ZAUFANIA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY: 116-111.
Dziecięcy Telefon Zaufania Rzecznika Praw Dziecka: 800-121-212.
Anonimowy Telefon o Przestępstwach „Powszechna Przemoc”: 12-615-22-22.
Niebieska Linia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie: 801-120-002.

TELEFON ZAUFANIA DLA NARKOMANÓW:

12-262-96-29 (w godz. 9-18).
ANONIMOWI NARKOMANI: w godz. 17-21, tel. 531-339-988.

INTERWENCYJNE

112 - Jednolity numer alarmowy obowiązujący na terenie całej Unii Europejskiej
997 - numer alarmowy policji
OŚRODEK INTERWENCJI KRYZYSOWEJ: bezpłatna całodobowa pomoc psychologiczna dla osób w kryzysach życiowych - Kraków, ul. Radziwiłłowska 8b; 12-421-92-82.
POLICJA KRYMINALNA Kraków: Komenda Miejska Policji w Krakowie, ul. Lubicz 21, sekretariat KM - tel. 12-412-89-09, 12-615-26-00, oficer dyżurny KM - tel. 997, dla telefonów komórkowych - tel. 112. Telefon Zaufania Wydziału Kryminalnego KM - tel. 12-615-19-97, bezpłatna infolinia - 0-800-300-997, KP Proszowice - tel. 12-385-32-00, 12-385-32-36, KP Myślenice - tel. 12-372-92-00.
Komenda Miejska Policji w Tarnowie ul. Traugutta 4, tel. 14 628-2900
Komenda Powiatowa Policji w Oswięcimiu ul. Wyspiańskiego 2, tel. 33 847 5280
Komenda Miejska Policji w Nowym Sączu ul. Grottegera 50, tel. 18 442 46 30
Komenda Powiatowa Policji w Zakopanem ul. Jagiellońska 32, tel. 18 20 23 400
STRĄŻ POŻARNA - telefon alarmowy - 998
Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Krakowie, ul. Jagiellońska 32, tel. 18 20 23 400
POMOC OFIAROM PRZESTĘPSTW - Kraków, ul. Radziwiłłowska 8b, całodobowo, tel. 12-421-92-82.
OŚRODEK DLA OSÓB DOTKNIĘTYCH PRZEMOCĄ, Kraków os. Krakowiaków 42 - tel. 12-425-81-70 (całodobowo). Bezpłatna pomoc psychologiczna, pedagogiczna i socjalna (8 - 20).
STRĄŻ MIEJSKA KRAKÓW: telefon alarmowy - 986, numer telefonu, pod którym osoby niesłyszące przez SMS mogą zgłaszać interwencje: 515-251-986.
IZBA CELNA - tel. 800-060-000, 12-629-05-87 (7-19).
SCHRONISKO DLA BEZDOMNYCH ZWIERZĄT - Kraków, ul. Rybna 3, tel. 12-429-74-72, 12-429-92-41.
TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI - tel. 12-421-77-72, 12-421-26-85 (Kraków), ul. Floriańska 53, pon., śr. - pt. 8 - 16, wt. 10 - 18).
POGOTOWIE INTERWENCYJNE DS. ZWIERZĄT (DZIKICH ZWIERZĄT) W KRAKOWIE. Mieszkańcy mogą zgłaszać konieczność interwencji za pośrednictwem policji, straży miejskiej i centrum zarządzania kryzysowego pod nr tel. 12-616-59-99.
BIURO RZECZY ZNALEZIONYCH - Kraków: ul. Wielicka 28, tel. 12-616-57-13; powiat ziemski krakowski: al. Słowackiego 20, tel. 12-633-65-26.
Pogotowie energetyczne - 991
Pogotowie gazowe - 992
Pogotowie ciepłownicze - 993
Pogotowie wodno-kanalizacyjne - 994
Pogotowie komunikacyjne - 995

INFORMACYJNE

BIURO NUMERÓW - 118-913. **INFORMACJA KOLEJOWA:** rozkłady jazdy wszystkich przewoźników, ceny biletów itp. - 19-757. **Informacja MPK Kraków** - 19-150. PKS: 703-402-802; **Całodobowa Informacja Medyczna w Krakowie** - 12-661-22-40. **INFORMACJA SZPITALA UNIWERSYTECKI** - 12-424-70-00 (całodobowo). **PRZYTYŁUSKO DLA BEZDOMNYCH im. Brata Alberta, w Krakowie** ul. Kościuski 23 - 12-421-85-25. **PRZEWÓZY NIEPEŁNOSPRAWNYCH** - 196-33, 196-88. **STOWARZYSZENIE POMOCY POSZKODOWANYM W WYPADKACH I KOLIZJACH DROGOWYCH „Alter Ego”**, Kraków, ul. Beliny-Prażmowskiego 49a/2, tel. 12-418-90-00 lub 602-744-706
Infolinia Turystyczna - zapewnia informacje turystyczną i pomoc w nagłych przypadkach związanych z np.: zaginięciem dokumentów, koniecznością znalezienia placówek medycznych, pomocy drogowej itp. **+48 222787777, +48 60859999**

USŁUGI POGRZEBOWE

KARAWAN GRUPA FIRM POGRZEBOWYCH ul. Bieżanowska 24, całą dobę, tel. 12-658-61-11.
ul. Sieroszewskiego 5, całą dobę, tel. 12-686-61-45.
PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUG KOMUNALNYCH Zakłady Pogrzebowe: ul. Rakowicka 35a, tel. 12-411-47-76, cm. Podgórski, ul. Wapienna 13, tel. 12-656-55-11, obok cm. Prądnik Czerwony, ul. Reduty 1, tel. 12-411-35-26, cm. Grębałów, tel. 12-645-31-61, ul. Pielęgna-rek 6, tel. 12-632-31-77. Czynne codz. w godz. 7-16, soboty i święta: ul. Rakowicka 35a w godz. 8-14. Realizujemy zasiłki pogrzebowe. Dyżur całodobowy: 12-411-45-02, 12-411-45-04.

Łukasz Szumowski chce czy musi odejść z Ministerstwa Zdrowia?

Kacper Rogacin
redakcja.krakow@polskappress.pl



Warszawa

Łukasz Szumowski rozważa odejście z Ministerstwa Zdrowia przy okazji zbliżającej się rekonstrukcji rządu - donosi nieoficjalnie RMF FM. Szef resortu zdrowia ma być zmęczony zamieszaniem wokół jego osoby. Premier chciałby jednak, by Szumowski pozostał na stanowisku.

W trakcie zbliżającej się jesiennej rekonstrukcji rządu, Radę Ministrów na pewno opuści szef MSZ Jacek Czaputowicz, który swoją decyzję ogłosił niedawno. Teraz okazuje się, że do ministra spraw zagranicznych może dołączyć minister zdrowia. Według RMF FM, Łukasz Szumowski rozważa rezygnację ze sprawowanego urzędu.

Minister zdrowia ma być zmęczony rozgłosem medialnym wokół jego osoby. W ostatnich miesiącach media szeroko opisywały kontrowersyjne zakupy sprzętu medycznego przez Ministerstwo Zdrowia czy przepisanie przez Łukasza Szumowskiego majątku na żonę.



W czasie kampanii wyborczej Łukasz Szumowski zniknął z mediów. Minister zdrowia stał się obciążeniem dla PiS po doniesieniach o kontrowersyjnych zakupach sprzętu medycznego

Rozgłos medialny miał sprawić, że Łukasz Szumowski postanowił usunąć się w cień.

Premier chce zatrzymać Szumowskiego

Ale premier Mateusz Morawiecki nie zamierza beczynnie czekać na decyzję ministra

zdrowia. Szef rządu chce zatrzymać Szumowskiego na stanowisku i kategorycznie ogłosił, że nie zdymisjonuje go przy okazji rekonstrukcji rządu. Nie oznacza to wcale, że Szumowski sam nie odejdzie ze stanowiska, ale takie słowa premiera mają być sygnałem dla

ministra, że ten ma poparcie Morawieckiego.

Premier ma świadomość, że jesienią rekonstrukcja rządu może zbiec się w czasie z drugą falą epidemii koronawirusa i ostatnim, czego by wtedy potrzebował, są zmiany na stanowisku szefa resortu zdrowia.

ŁUKASZ SZUMOWSKI

KŁOPOTY MINISTRA ZDROWIA

Łukasz Szumowski ministrem zdrowia został w styczniu 2018 r. Kiedy w marcu 2020 r. rząd zaczął wprowadzać ograniczenia związane z epidemią koronawirusa, Szumowski stał się twarzą walki z COVID-19. Z wizerunkiem ciężko pracującego urzędnika, który z podkrążonymi oczami na konferencjach prasowych tłumaczył trudne decyzje rządu, zdobył zaufanie Polaków. Jednak w ostatnich miesiącach doniesienia medialne o zakupach wadliwych maseczek od znajomego ministra czy kupno drogich respiratorów od handlarza bronią spowodowały, że minister zdrowia zniknął z mediów.

Z drugiej strony jednym z kandydatów do zastąpienia Łukasza Szumowskiego w Ministerstwie Zdrowia jest były marszałek Senatu Stanisław Karczewski, który - jako lekarz - w trakcie epidemii koronawirusa podjął pracę w jednym ze szpitali.

Łukasz Szumowski, który przebywa obecnie na urlopie, nie chciał komentować nieoficjalnych ustaleń RMF FM. Stacja podaje, że stwierdził, iż odpoczywa i nie chce komentować polityki.

Metamorfoza Szumowskiego

Samo rozważanie odejścia Łukasza Szumowskiego z rządu jeszcze kilka miesięcy temu wydawałoby się absurdem. Na początku epidemii koronawirusa w Polsce minister zdrowia cieszył się gigantycznym poparciem, a pochlebne słowa zbierał nawet ze strony polityków opozycji. W rankingach zaufania do polityków Szumowski szturmował wdarł się na czołowe lokaty.

Tyle tylko że na obrazie zmęczonego ministra z podkrążonymi oczami po jakimś czasie pojawiły się rysy. Ujawniono m.in., że instruktor narciarski Łukasz G., bliski kolega brata ministra Marcina, otrzymał - dzięki znajomościom - kontrakty rządowe na sprzedaż maseczek ochronnych. Dostarczone maseczki, za które rząd zapłacił 5 mln zł, nie miały odpowiedniego certyfikatu jakości.

Oprócz tego ujawniono, że Ministerstwo Zdrowia zakupiło od firmy E&K 1200 respiratorów za zawyżoną kwotę blisko 200 mln zł. ©©

REKLAMA

009788820

LIDERZY REGIONU 2020 WOJEWÓDZTWA PODKARPACKIEGO

Gratulujemy Laureatom

OSM Jasienica Rosielna, Pijalnia Czekolady M. Pelczar Chocolatier w Korczynie
Zakład Produkcji Opakowań TARNOPAK Sp. z o.o., Podkarpacki Fundusz Rozwoju Sp. z o.o.
Gas Trading Podkarpacie Sp. z o.o., Urban Project Sp. z o.o., Relogistic Sp. z o.o.
Nowy Horyzont Sp. z o.o. Sp.k., Mateo Sp. z o.o., Zarząd Transportu Miejskiego w Rzeszowie
Gmina Świlcza, Proferis Sp. z o.o., Centrum Medyczne Medyk Sp. z o.o. Sp.k.
Ośrodek Chirurgii Oka prof. Zagórskiego Sp. z o.o., Filharmonia Podkarpacka im. Artura Malawskiego w Rzeszowie, WSPiA Rzeszowska Szkoła Wyższa, Makarony Polskie S.A.

Organizator

Patronat honorowy

Partner strategiczny

nowiny
GAZETA DZIENNA

MARSZAŁEK
WOJEWÓDZTWA
PODKARPACKIEGO

Prezydent
Miasta
Rzeszowa

PODKARPACIE
przestrzeń otwarta

rzeszów
stolica innowacji

Fundusze Europejskie
Program Regionalny

Rzeczpospolita
Polska

PODKARPACIE
przestrzeń otwarta

Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



REKLAMA

009801334

OGŁOSZENIE O KONKURSIE

Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej – Sądzieckie Pogotowie Ratunkowe, z siedzibą w Nowym Sączu przy ul. Śniadeckich 15, na podstawie art. 49 ust. 1 pkt 2 i ust. 2 ustawy z dnia 15 kwietnia 2011 r. o działalności leczniczej (Dz. U. z 2020 r. poz. 295 ze zm.) ogłasza konkurs na stanowisko:

Zastępcy Dyrektora ds. Lecznictwa SPZOZ Sądzieckiego Pogotowia Ratunkowego

Kandydaci zgłaszający się do konkursu powinni posiadać kwalifikacje zgodne z Rozporządzeniem Ministra Zdrowia z dnia 20.07.2011 r. w sprawie kwalifikacji wymaganych od pracowników na poszczególnych rodzajach stanowisk pracy w podmiotach leczniczych niebędących przedsiębiorcami (Dz. U. nr 151 poz. 896).
Pozostałe wymagania, dokumenty oraz informacje o konkursie dostępne są na stronie internetowej Sądzieckiego Pogotowia Ratunkowego: www.spr.pl
Komplet dokumentów należy złożyć w zamkniętej kopercie z imieniem i nazwiskiem oraz adresem kandydata i numerem telefonu kontaktowego z adnotacją: „Konkurs na stanowisko Zastępcy Dyrektora ds. Lecznictwa” w sekretariacie SPZOZ SPR w Nowym Sączu, ul. Śniadeckich 15 lub przesłać pocztą (o terminie zgłoszenia decyduje data wpływu do SPZOZ SPR) do dnia 26 sierpnia 2020 r. Zgłoszenia, które wpłyną do SPZOZ SPR w Nowym Sączu po upływie wyżej wymienionego terminu lub bez kompletu wymaganych dokumentów, nie będą rozpatrywane.

Dyrektor
SPZOZ Sądzieckiego Pogotowia Ratunkowego
mgr Bożena Hudzik

→ CZYTAJ

NASZA
HISTORIA

naszahistoria.pl

Nasza historia nigdy się nie powtarza

Kryzys hiszpańskiej turystyki. Katalonia wprowadza nowe obostrzenia i wysokie mandaty

Madryt

Wojciech Szczęsny
wojciech.szczesny@polskapress.pl

Władze Katalonii wprowadziły właśnie rygorystyczne kary za grupowe picie alkoholu na świeżym powietrzu. Za praktykowanie zwyczaju nazywanego na południu Hiszpanii „Batellón” można teraz otrzymać mandat do wysokości 15 tysięcy euro.



FOT. REX FEATURES/EAST NEWS

Nowe obostrzenia w Katalonii zostały wprowadzone we wtorek. Jak potwierdziła dziennikarzom rzeczniczka katalońskiego rządu Meritxell Buda, z zawodu farmaceutka, mandaty za udział w „Batellón” będą wynosiły od 3 do nawet 15 tysięcy euro.

- Z uwagi na bezpieczeństwo publiczne wspólna konsumpcja alkoholu na ulicach czy w jakimkolwiek innym miejscu jest zabroniona w całej Katalonii - zaznaczyła Buda.

Katalonia znajduje się na drugim miejscu wśród regionów Hiszpanii z największą liczbą zakażeń koronawirusem. Tylko w ciągu ostatnich dwóch tygodni zachorowało tam ponad 10 tysięcy osób. Poważna sytuacja panuje też w stolicy kraju - władze Madrytu zdecydowały się na powrót do obowiązkowego zakrywania ust i nosa także na świeżym powietrzu oraz w restauracjach. Wszystkie nocne lokale muszą być zamykane przed 1.30, a wstępu do nich nie mają grupy liczące powyżej 10 osób.

Z powodu sytuacji w Hiszpanii podróże na Półwysep Iberyjski odradzają swoim obywatelom takie państwa, jak Wielka Brytania, Belgia, Norwegia, Holandia i Niemcy.

Na najpoważniejsze ograniczenia zdecydowały się władze w Londynie, które wprowadziły obowiązek 14-dniowej kwarantanny dla wszystkich powracających z Hiszpanii. W Norwegii

okres ten potrwa 10 dni, z kolei w Belgii i w Holandii pod szczególnym nadzorem znajdują się osoby powracające z trzech hiszpańskich regionów - poza Katalonią także z Kraju Basków oraz Galicji.

Rząd w Madrycie stara się przekonać inne stolice do zmiany stanowiska. W całym kraju, w znacznej mierze opierającym swoją gospodarkę na międzynarodowym ruchu turystycznym, bezrobocie przekroczyło już 15 procent, a liczbę osób, która straciła pracę w wyniku pandemii szacuje się na milion.

Tylko w zeszłym roku Hiszpanię odwiedziło ponad 18 milionów turystów z Wielkiej Brytanii, dlatego hiszpańskie władze usiłują negocjować z Londynem w sprawie podróży do regionów mniej dotkniętych przez koronawirusa, przede wszystkim te znajdujące się poza kontynentem - Baleary, Wyspy Kanaryjskie, ale także wybrzeża Costa del Sol i Costa Blanca.

- Chcemy znaleźć rozwiązanie, które wyjdzie naprzeciw wymagom epidemiologicznym w poszczególnych państwach - zapewniła minister spraw zagranicznych Hiszpanii Arancha Gonzalez Laya. Jak zdradziła z kolei minister turystyki Maria Reyes Maroto, Madryt ma zaproponować stworzenie specjalnych korytarzy powietrznych dla osób podróżujących z Wielkiej Brytanii do Hiszpanii. ©©

„Strefy wolne od LGBT” tracą europejskie pieniądze

Leszek Rudziński

leszek.rudzinski@polskapress.pl



Bruksela

Komisja Europejska odrzuciła sześć wniosków o środki na projekty w ramach unijnego programu „Partnerstwo miast”. Fundusze nie zostaną przyznane miastom, które przyjęły rezolucje dotyczące „stref wolnych od LGBT”. Minister sprawiedliwości zwrócił się do premiera o „podjęcie zdecydowanych kroków” w sprawie.

Unijna komisarz ds. równości Helena Dalli poinformowała we wtorek wieczorem, że odrzucono sześć wniosków o środki na projekty w ramach unijnego programu „Partnerstwo miast”.

Wyjaśniła, że chodzi o polskie miejscowości, w których władze lokalne przyjęły rezolucje dotyczące „stref wolnych od LGBT” lub „praw rodzinnych”. - Państwa członkowskie i władze państwowe muszą szanować unijne wartości i prawa podstawowe - oznajmiła w mediach społecznościowych. Nie sprecyzowała, o jakie miasta chodzi.

Na informację zareagował w środę minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro. Działanie KE nazwał „bezzasadnym i bezprawnym”. - Dlatego też zwróciłem się do pana premiera, by podjął zdecydowane działania wobec Komisji Europejskiej, aby takie akty bezprawia ze strony komisji nie były podejmowane - mówił.

Ziobro dodał, iż traktat UE „wyraźnie stanowi, że Komisja Europejska i wszystkie organy UE mają obowiązek szanować tożsamość narodową poszczególnych państw”. - Mają obowiązek szanować zasadę równości samorządów i równości obywateli, których prawem jest swo-



FOT. JAROSŁAW JAKUBCZAK

Sześć miast, które wprowadziły „strefy wolne od LGBT”, zostało pozbawionych pieniędzy z funduszy europejskich

FUNDUSZE EUROPEJSKIE

UNIJNY PROGRAM PARTNERSTWA MIAST

We wtorek Komisja Europejska przyjęła listę 127 projektów w ramach programu „Partnerstwo Miast”, na które łącznie przeznaczono 2 324 327 euro. Jak informuje KE, program „promuje uczestnictwo obywateli w procesie kształtowania polityki Unii” oraz „rozwija możliwości zaangażowania społecznego i wolontariatu na poziomie Unii”. Poszczególne projekty, miały szansę otrzymać dofinansowanie do 25 tys. euro.

badne kształtowanie własnych opinii, przekonań i poglądów, które nie mogą być w żaden cenzurowane i nie może być w żaden sposób wywierana na nie żadna presja związana z jakąkolwiek ideologią czy poglądami takich lub innych urzędników europejskich - mówił minister.

Tymczasem przewodniczący klubu parlamentarnego Lewicy Krzysztof Gawkowski napisał na Twitterze, że „sześć polskich

miast, które ogłosiły się strefami wolnymi od LGBT, właśnie zostało strefami wolnymi od pieniędzy z UE”. - Władze tych miast po braku pieniędzy mogą zwrócić się do Ordo Iuris. Albo bezpośrednio na Kreml. Szybka ścieżka - ironizował polityk.

Z kolei rzecznik Platformy Obywatelskiej, Jan Grabiec, powiedział w TVN24, że przyjęte przez samorządy uchwały są „wyrazem ideologii” i nie leżą one w gestii samorządów. - Z drugiej strony karanie lokalnych społeczności za to, że radni podjęli głupią uchwałę, jest czymś niedobrym (...) Te pieniądze powinny trafić do beneficjentów, czyli mieszkańców tych konkretnych miejscowości, na programy edukacyjne, infrastrukturalne, a nie zostać zablokowane na poziomie europejskim - przyznał.

W Polsce kilkadziesiąt samorządów przyjęło uchwały deklarujące, że są one „strefami wolnymi od ideologii LGBT”. Według inicjatorów akcja ta ma na celu ochronę tradycyjnego modelu rodziny. Zdaniem przeciwników „stref” mają one za zadanie jedynie promowanie homofobii i wykluczanie osób o odmiennej od dominującej orientacji seksualnej. ©©

Żołnierze USA z Niemiec trafią do nas?

Waszyngton

Tomasz Dereszyński
tomasz.dereszynski@polskapress.pl

Stany Zjednoczone sprowadzą około 6400 żołnierzy do domu i przetrucą około 5400 do innych krajów w Europie, poinformowali w środę przedstawiciele resortu obrony USA, szczegółowo opisując plan Pentagonu, który będzie kosztował miliardy dolarów - donosi agencja AP. Beneficjentem tych zmian będzie Polska.

Decyzja ta jest spełnieniem zapowiedzianej przez Donalda Trumpa chęci wycofania części wojsk z Niemiec ze względu na brak odpowiednich wydatków tego kraju na obronę. Urzędnicy USA powiedzieli, że niektóre posunięcia rozpoczną się za kilka miesięcy. Prawdopodobnie siły powietrzne i lądowe zostaną wysłane do krajów, które już mają amerykańskie oddziały. W Niemczech pozostanie około 25 tysięcy żołnierzy.

Te zapowiedzi są ściśle związane z planem zwiększenia obecności wojsk USA w Polsce, od dawna zabiegali o to polski rząd i prezydent Andrzej Duda.

Agencja ma wątpliwości, czy ten plan przetrwa, jeśli Donald Trump nie zostanie ponownie wybrany w listopadzie 2020 r.

Urzędnicy, którzy wypowiadali się pod warunkiem zachowania anonimowości w celu omówienia planów jeszcze nie ogłoszonych, stwierdzili, że posunięcia będą kosztować „miliardy” i będą wymagały rozbudowy baz - donosi agencja AP.

Decyzja o pozostawieniu prawie połowy sił w Europie jest posunięciem Amerykanów mającym na celu uspokojenie sojuszników. Dodatkowo poprzez przemieszczenie części sił bliżej Rosji Amerykanie wysyłają sygnał, że USA nie zmniejszają swojego zaangażowania w regionie. ©©

AUTOPROMOCJA

019768215

Gazeta Krakowska

Prosto do Ciebie!

Gazeta Krakowska

ZAMÓW!

ZAMÓW PRENUMERATĘ:

- domową, dostarczaną w godzinach porannych
- pocztową – u listonosza lub w najbliższym urzędzie pocztowym do 20 dnia każdego miesiąca
- cyfrową na stronie plus.gazetakrakowska.pl

W prenumeracie
taniej i wygodniej!

- ☎ zadzwoń: 12 312 53 88
od poniedziałku do piątku
w godz. 9:00-15:00
- ✉ email:
prenumerata@gk.pl
- 🌐 prenumerata.gazetakrakowska.pl

Gazetę dostarczamy codziennie
do Twojego domu, biura,
tam gdzie chcesz.

Mistrzowie Urody 2020

Rywalizują w miastach i powiatach o prestiżowe tytuły Mistrzów Urody

Przedstawiciele branży beauty walczą o Państwa głosy w ramach akcji Mistrzowie Urody 2020. Nadal można do nas przesyłać zgłoszenia, na które czekamy do piątku 31 lipca.

W dzisiejszym wydaniu po raz pierwszy przedstawiamy Państwu aktualne liderki naszej akcji w kategorii Stylistka Paznokci, które do tej pory zgromadziły najwięcej głosów w miastach i powiatach Małopolski (stan z 29 lipca 2020 r., godz. 9:00).

Pierwszy etap trwa

Tegoroczną edycję akcji Mistrzowie Urody podzieliliśmy na kilka etapów. Najpierw osobno w Krakowie, Nowym Sączu i Tarnowie oraz we wszystkich powiatach zostaną

przyznane tytuły Fryzjer Roku, Kosmetyczna Roku, Stylistka Paznokci Roku oraz Salon Fryzjerski Roku i Studio Urody. Laureaci w każdej z tych kategorii, poza dyplomami i nagrodami, zdobędą awans do drugiego etapu głosowania - wojewódzkiego finału. Pierwsza część głosowania zakończy się w środę 12 sierpnia o godz. 21:30, a w poniedziałek 17 sierpnia rozpocznie się finał wojewódzki, w którym wezmą udział zwycięzcy z miast i powiatów województwa małopolskiego.

Głosowanie w województwie

Niezależnie od głosowania w miastach i powiatach, nagrody zostaną przyznane także w wojewódzkich kategoriach plebiscytu: Linergistka Roku, Stylistka Rzęs Roku, Makeup

Artist Roku, Masażysta Roku, Barber Roku oraz Mistrz Tatużu Roku.

Głosowanie na wojewódzkim szczelbu plebiscytu zakończy się we wtorek 25 sierpnia o godz. 21:30.

Zwycięzców nagrodzimy

Dla laureatów akcji z kategorii powiatowych przygotowaliśmy nagrody. Wśród nich znajdują się m.in. pamiątkowe dyplomy, jak również zaproszenia do wzięcia udziału w profesjonalnym szkoleniu, dotyczącym obecności w mediach społecznościowych i prowadzenia kampanii reklamowych na Facebooku oraz Instagramie. Szkolenie zostanie przeprowadzone w bezpiecznej formule telekonferencji online.

Ponadto sylwetki wszystkich wyróżnionych na szczelbu powiatowym osób zaprezentujemy

w specjalnym dodatku „Mistrzowie Urody”, który po zakończeniu głosowania będzie dołączony do całego nakładu Gazety Krakowskiej.

Podczas wojewódzkiego finału kategorii powiatowych wyłonimy trzech zwycięzców z kategorii Stylistka Paznokci Roku. Laureatów wraz z osobami towarzyszącymi zaprosimy na weekendowy pobyt w komfortowym hotelu ze SPA.

Partnerem akcji Mistrzowie Urody są Międzynarodowe Targi Fryzjerskie i Kosmetyczne BEAUTY DAYS.

Już jutro zaprezentujemy aktualnych liderów w kategorii powiatowej Fryzjer Roku.

Regulamin akcji jest dostępny pod adresem internetowym gazetakrakowska.pl/uroda. Koszt SMS-a to 2,46 zł z VAT.

Katarzyna Wójcik

Kraków



Adrianna Wutowicz
Ambra Day Spa
Kraków
KRS.1

Tarnów



Monika Korus
Beautynails
Tarnów
KRS.80

Nowy Sącz



Justyna Poręba
Kosmetyka Profesjonalna
i Stylizacja Paznokci Monika
Carda, Nowy Sącz, **KRS.372**

powiat bocheński



Monika Anioł-Wesołowska
Angel Beauty Nails & Lashes
Bochnia
KRS.99

powiat brzeski



Natalia Gadowska
Strefa Piękna
Brzesko
KRS.107

powiat chrzanowski



Monika Chrabaszcz
Salon Kosmetyczny CZAR
Urszula Paluch, Chrzanów
KRS.126

powiat dąbrowski



Anna Owsiany
Firma Black Ink
Dąbrowa Tarnowska
KRS.135

powiat gorlicki



Justyna Jarek
Salon Fryzjersko-Kosmetyczny
Celebrity i Alicja Gorlice, **KRS.152**

powiat krakowski



Anna Tokarczyk
Manufaktura Piękna Anna
Tokarczyk, Krzeszowice
KRS.369

powiat limanowski



Dominika Kunda
PAKO Beauty
Limanowa
KRS.178

powiat miechowski



Malwina Zagrodzka
Gabinet Kosmetyczny Elixir
Miechów
KRS.198

powiat myślenicki



Justyna Skrobot
Frenches
Sułkowice
KRS.210

powiat nowosądecki



Joanna Jawor
Salon Urody
Milik
KRS.221

powiat nowotarski



Beata Markowicz
Stylizacja Paznokci
Beata Markowicz, Szaflary
KRS.305

powiat olkuski



Eliza Nocoń
Eliza Nocoń - Paznokcie
Wolbrom
KRS.220

powiat oświęcimski



Dominika Jarosz
Beauty Nails&Lashes
Dominika Jarosz, Oświęcim
KRS.262

powiat proszowicki



Justyna Pawlik
Usługi kosmetyczne - JP
Justyna Pawlik, Proszowice
KRS.278

powiat suski



Monika Bachorczyk
Pazurki Wiewiórki
Mobilne Usługi Kosmetyczne
Kojcówka, **KRS.294**

powiat tatrzański



Katarzyna Cielusiak
Nails By Kasia Cielusiak
Biał Dunajec
KRS.311

powiat wadowicki



Magdalena Oziebłowska
Vasme Nails Salon Stylizacji
Paznokci, Wadowice
KRS.331

powiat wielicki



Natalia Godula
Hello Happy Nails
Natalia Godula, Bilczyce
KRS.348

powiat tarnowski



Patrycja Gut
Studio Zdrowia i Urody
Afrodyta, Tuchów
KRS.387

Tiguan. Najlepiej sprzedające się auto VW w nowej odsłonie



Nowy Tiguan wjedzie na drogi w najbliższych miesiącach. Na Tiguan R oraz wersję eHybrid trzeba będzie poczekać do końca roku

motofakty.pl

Wszystko o samochodach

Mariusz Michalak

Do tej pory wyprodukowano ponad sześć milionów Tiguanów. Tylko w 2019 roku dostarczono ich około 911 000. To zaś ponownie zapewniło mu status, nie tylko najpopularniejszego modelu marki, ale również całej Grupy Volkswagen.

Na rynku pojawiła się nie tylko wersja z nowoczesnym napędem hybrydowym typu plug-in (o mocy 180 kW/245 KM), ale również odmiana o wysokich osiągnięciach - Tiguan R - z silnikiem TSI o mocy 235 kW (320 KM).

Dla tej ostatniej wersji Volkswagen opracował nowy układ przeniesienia napędu na cztery koła z kontrolą podziału momentu obrotowego pomiędzy kołami obydwu osi i między każdym z tylnych kół.

Dzięki nowemu systemowi Travel Assist Tiguan może teraz poruszać się częściowo automatycznie z prędkością do 210 km/h. Ponadto najnowsza generacja systemu multimedialnego na pokładzie sprawia, że kierowca ma dostęp do większej gamy usług i funkcji online.

Kolejnym nowym (opcjonalnym) elementem wyposażenia jest 480-watowy system audio renomowanej firmy Harman/Kardon. Do obsługi klimatyzacji służy cyfrowy panel z dotykowymi polami i suwakami. Nowe oświetlenie IQ.LIGHT z reflektorami matrycowymi w technologii LED zwiększa komfort i bezpieczeństwo podróżowania w nocy.

Jedną z najważniejszych nowości w nowym Tiguanie jest zespół napędowy eHybrid, który stanowi integralny element elektryfikacji modeli Volkswagena.

Dr Frank Welsch, członek Zarządu Volkswagena, powiedział: - Zaprojektowaliśmy napęd w taki sposób, że Tiguan

eHybrid zawsze uruchamia się w trybie elektrycznym E-MODE, pod warunkiem, że akumulator jest dostatecznie naładowany.

Według WLTP pojazd ten może przejechać około 50 kilometrów na jednym ładowaniu akumulatora, co sprawia, że większość użytkowników na co dzień będzie wykorzystywała Tiguan eHybrid jako samochód napędzany energią elektryczną. O to właśnie chodzi - zero emisji podczas lokalnych podróży.

Nowością jest pakiet Travel Assist, czyli automatyczne kierowanie, przyspieszanie oraz hamowanie w zakresie prędkości od 0 km/h (skrzynia DSG) lub od 30 km/h (skrzynia ręczna) do 210 km/h

W trybie elektrycznym Tiguan eHybrid może poruszać się z prędkością do 130 km/h. W trybie hybrydowym silnik elektryczny wspomaga podczas przyspieszania wydajny silnik benzynowy TSI z turboładowaniem i bezpośrednim wtryskiem paliwa. Szczególnie dynamiczną jazdę umożliwia tryb GTE, który aktywuje się przyciskiem obok dźwigni zmiany biegów.

Nowością w gamie jednostek napędowych nowego Tiguan jest również silnik TSI o mocy 235 kW (320 KM), zarezerwowany dla pierwszej wersji R w historii tego modelu.

„Tiguan R ma wszystkie atrybuty, których nabywcy oczekują od modeli spod znaku R - sportowy charakter oraz możliwość jazdy na torze w połączeniu z wszechstronnością w codziennym użytkowaniu plus wyrazisty design” - wyjaśnia Jost Capito, dyrektor Volkswagena R.

Pod okiem inżynierów Volkswagena R silnik o oznaczeniu EA888 Evo4 - najnowsza wer-

sja jednostki napędowej TSI Performance - został dostosowany do napędu nowego Tiguan R.

Dodatkowo opracowano nowy układ przeniesienia napędu auta na cztery koła, nazwany R-PerformanceTorque Vectoring z kontrolą podziału momentu obrotowego pomiędzy koła.

Za sprawą tego niezwyklego systemu do 100 proc. momentu obrotowego może zostać przekazana do koła po zewnętrznej stronie zakrętu, co zdecydowanie poprawia dynamikę jazdy.

To, ile siły napędowej zostanie dostarczone do poszczególnych kół nowego Tiguan zależy od kąta skrętu kierownicy, pozycji pedału gazu, przyspieszenia poprzecznego i od prędkości jazdy.

Nowy Volkswagen Tiguan jest już dostępny od 106 090 zł z jednostką 1.5 TSI o mocy 130 KM. Najbardziej bogato wyposażony wariant R-Line Tiguan to wydatek co najmniej 157 090 zł.

PREMIERY

Mercedes AMG GT Black



To superauto ma ucieleśniać bogatą tradycję AMG w sporcie motorowym. Efekt? Moc 730 KM, uzyskiwana z silnika V8 z „płaskim” wałem korbowym, w połączeniu z aktywną aerodynamiką i designem bezpośrednio wywodzącym się z wyścigowego AMG GT3. Siła napędowa jest przekazywana na tylne koła za pośrednictwem siedmiobiegowej, dwusprzęgłowej przekładni AMG SPEEDSHIFT DCT 7G. Dwudrzwiowe coupé rozpędza się od 0 do 100 km/h w 3,2 sekundy, a do 200 km/h - w niecałe 9 sekund. Prędkość maksymalna wynosi 325 km/h.

Hyundai Kona Electric



Hyundai Kona Electric z czeskiej produkcji oferowany jest z baterią o pojemności 64 kWh oraz silnikiem elektrycznym o mocy 204 KM. Do wyboru dostępne są trzy poziomy wyposażenia: Style, Premium oraz Platinum. Dla wersji z baterią 64 kWh zasięg wzrósł z 449 km do 484 km, a zużycie energii spadło z 15,4 do 14,7 kWh na 100 kilometrów. W trybie miejskim zasięg samochodu wzrósł z 619 do 660 km, a zużycie energii spadło z 11,2 kWh do 10,7 kWh na 100 kilometrów.

Drobne

Motoryzacja

CZĘŚCI WYPOSAŻENIE SPRZEDAM

Opel - części nowe i używane, wysyłka cały kraj, 691-782-878/9

USŁUGI

ZŁOMOWANIE SAMOCHODÓW,
wydawanie zaświadczeń 12681-01-41

INNE

KUPIĘ stary samochód lub motocykl, min. 40-letni. Może być niekompletny lub uszkodzony, 609-499-555.

**Samochód sprzedasz
szybciej niż zaparkujesz**

**#zostańwdomu
Tutaj zlecisz ogłoszenie!**
tel. 508 26 26 84
aneta.jagus@polskapress.pl
reklama.krakow@polskapress.pl

Z ŻYCIA GWIAZD

CELEBRYCI
Majdanowie postanowili nie ochrzcić dziecka

Syn Małgorzaty Rozenek i Radosława Majdana - Henryk ma już miesiąc, a rodzice zdecydowali, że go nie ochrzczą. „Za dużo rzeczy dzieje się w Kościele, takich, które mi się nie podobają” - powiedział świeżo upieczony tata. Wśród ważnych powodów Majdan wymienia stosunek do in vitro - to właśnie dzięki tej metodzie para może cieszyć się wspólnym potomkiem. Henryk jest ich pierwszym dzieckiem, choć wspólnie wychowują też dwóch synów Rozenek.



FOT. SYLVIA DĄBROWA



FOT. SZYMON STARANOWSKI

Tenisistka urodziła syna

Agnieszka Radwańska w poniedziałek urodziła swoje pierwsze dziecko. O narodzinach syna poinformował dumny tata Dawid Celt: „Jakub jest już z nami” - napisał. Teraz świeżo upieczeni rodzice przyjmują gratulacje płynące z wszystkich stron sportowego świata. Pochodząca z Krakowa 31-letnia Radwańska uznawana jest za najlepszą polską tenisistkę w historii. Karierę zakończyła w listopadzie 2018 roku.

Zmieniła się, żeby zagrać

Małgorzata Kożuchowska rozpoczęła zdjęcia do filmu o Edwardzie Gierku, w którym gra rolę Stanisławy - małżonki I sekretarza. Główną rolę zagra Misiak Koterski, który, wcielając się w postać, przytył 17 kg. Kożuchowska z kolei zapuszcza włosy, by ułożyć słynną fryzurę Stanisławy, z którą ponoć jeździła do paryskich fryzjerów. „Stasiu! Bądź dla mnie fascynująca!” - prosi Kożuchowska, wcielając się w nową rolę.

CELEBRYCI



FOT. KRYSZTOF DOBYSZYŃSKI

Jerzy Stuhr dziękuje za wsparcie

Na początku lipca Jerzy Stuhr trafił do szpitala z objawami udaru, we wtorek jego stan się poprawił na tyle, by opuścić placówkę. Maciej Stuhr podziękował medykom za opiekę nad ojcem podczas pobytu w szpitalu, a także wszystkim za wsparcie i ciepłe słowa. „Komisarz Ryba wraca do akcji!” - napisał syn Jerzego Stuhra, przestrzegając jednocześnie przed bagatelizowaniem niepokojących objawów. W przypadku udaru mózgu, kłuczowe są pierwsze godziny.

TV HIT

FILM



Miłość na zamówienie

POLSAT 20:00
Rodzice 35-latkę postanawiają pozbyć się syna z domu. Ma im w tym pomóc atrakcyjna i inteligentna Paula, która, rozkochawszy w sobie Trippa, nakłoni go do wyprowadzki.

FILM



Ondine

TVP 2 20:10
Podczas połowu rybak Syracuse (Colin Farrel) znajduje w sieci kobietę. Nieznajoma nie zdradza żadnych informacji o sobie poza imieniem - Ondine. Mężczyzna zakochuje się w tajemniczej dziewczynie.

FILM



Euforia

ALE KINO+ HD 20:10
Historia dwóch siostr, które z powodu różnic charakterów nie potrafią osiągnąć porozumienia. Chcąc zażegnać konflikt, Emilie i Ines wspólnie wyruszają w podróż po Europie.

FILM



Zemsta cieciców

TVN 22:00
Pracownicy luksusowego apartamentowca odkrywają, że mieszkający w budynku miliarder oszukał ich i pozbawił życiowych oszczędności. Planują się na nim zemścić i odebrać mu wszystko, co stracili.

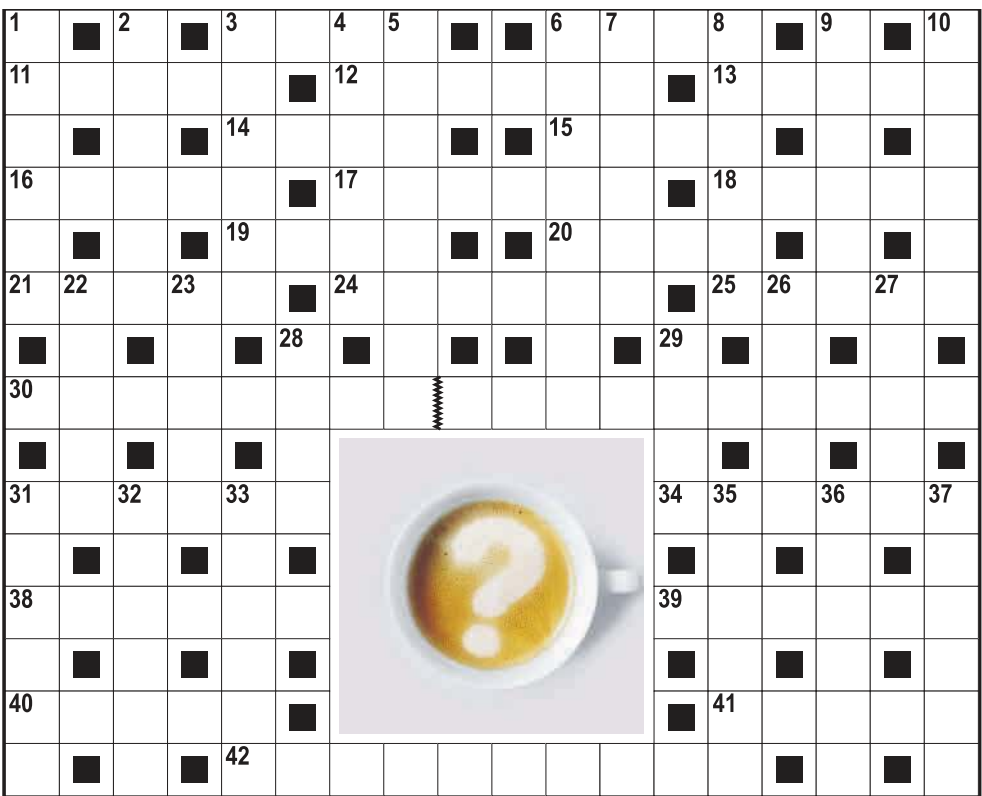
Krzyżówka nr 117

Poziomo:

- 3) chrust na rozpalce,
- 6) cenny kamień w pierścionku,
- 11) kłamie jak z nut,
- 12) księga praw judaizmu,
- 13) ciastko kremowe jak zamk błyskawiczny,
- 14) skała osadowa, składnik cementu,
- 15) odpada od ściany,
- 16) aromatyczna przyprawa do potraw,
- 17) wacik kosmetyczny,
- 18) koń maści białoszarej,
- 19) zmywany mydłem i wodą,
- 20) psyzyty ogon lisa,
- 21) wieko skrzyni jak niepowodzenie,
- 24) biała broń Bohuna,
- 25) zadrapanie na szkle,
- 30) chroni kierowcę przed urazami,
- 31) opasana obręczą,
- 34) pula w grze hazardowej,
- 38) datek na rzecz kościoła,
- 39) otoczone białkiem,
- 40) oprzęd jedwabnika,
- 41) kwiatostan kukurydzy,
- 42) domena Jana Heweliusza i Mikołaja Kopernika.

Pionowo:

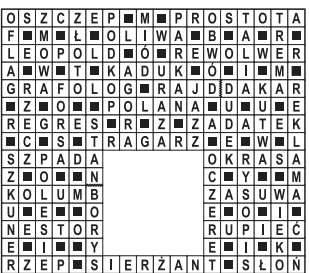
- 1) języczek ognia,
- 2) barwna opowieść przy ognisku,
- 3) kawałek złota w bankowym skarbcu,
- 4) pozycja społeczna danej osoby,
- 5) zaczajenie się w ukryciu na wroga,



- 6) służy do sterylizacji narzędzi chirurga,
- 7) miasto z „Darek Pomorza”,
- 8) stan w USA jak tkanina,
- 9) wpadła w kompot,
- 10) poważna kolizja na autostradzie,
- 22) Sergio, reżyser spaghetti-westernów,
- 23) miękka tkanina używana na maskotki,
- 26) dźwięnia przy katarynce,

- 27) utrata pamięci,
- 28) pokój w wiejskiej chacie,
- 29) linijka wiersza,
- 31) Monika, polska wokalistka,
- 32) kobieta z Pekinu,
- 33) waluta w portfelu Czecha lub Norwega,
- 35) ocena dostateczna w szkole,
- 36) Gombrowicz lub Pyrkosz,
- 37) przyjemny zapach dobiegający z kwiatami.

Rozwiązanie nr 116



Gazeta Krakowska

GAZETA KRAKOWSKA
www.gazetakrakowska.pl

Redakcja:
30-701 Kraków, ul. Zabłocie 43A
12 688 84 60
e-mail: sekretariat@gk.pl

Redaktor naczelny
Jerzy Sulowski 12 688 84 60, j.sulowski@gk.pl

Redaktor senior Ryszard Niemiec

DZIAŁY:
Wydawnictwo, Kraków, kultura
Piotr Rapalski, 12 688 8451,
p.rapalski@gk.pl
Magazyn
Maria Mazurek 509 479 929, m.mazurek@gk.pl
Sport
Krzysztof Kawa 12 688 85 80, k.kawa@gk.pl
Bartosz Karz 12 688 85 81, b.karz@gk.pl
Opinie, poradniki i dodatki
Teresa Brandys 12 688 85 71,
t.brandys@gk.pl
Graficzny
Dominika Madaj 12 688 84 70, d.madaj@gk.pl
Serwis internetowy
Angelika Necka 12 688 84 89,
a.necka@gk.pl

REDAKCJE LOKALNE
Nowy Sącz Monika Kowalczyk
ul. Jagiellońska 16, 18 449 66 11, 18 449 66 12
faks 18 449 66 48, monika.kowalczyk@gk.pl
Oświęcim Małgorzata Gien
Rynek Główny 1, 12 688 84 75,
faks 33 844 73 73, m.gien@gk.pl
Tarnów Andrzej Skórka
ul. Krakowska 1A, 14 631 94 14,
faks 14 631 94 12, a.skorka@gk.pl
Zakopane Łukasz Bobek
ul. Gimnazjalna 1, 18 200 15 91,
faks 18 200 15 92, l.bobek@gk.pl

BIURO REKLAMY 30-701 Kraków, ul. Zabłocie 43A,
12 688 84 06,
reklama.krakow@polskapress.pl

BIURO OGŁOSZEŃ
31-035 Kraków, ul. Starowiślna 2,
12 422 20 12, faks 12 423 17 00
DZIAŁ PROMOCJI
30-701 Kraków, ul. Zabłocie 43A,
12 688 85 30, marketing@gk.pl
BIURO PRENUMERATY
30-701 Kraków, ul. Zabłocie 43A,
12 688 85 30, prenumerata@gk.pl
DZIAŁ KOLPORTAŻU
30-701 Kraków, ul. Zabłocie 43A, 12 688 85 40,
dystrybucja.krakow@polskapress.pl
Wydawca:
Polska Press Sp. z o.o. ul. Domaniewska 45,
02-672 Warszawa Tel.: 22 201 41 00, faks: 22 201 41 10
Prezes oddziału w Krakowie
Małgorzata Cetera-Bulka

Druk Polska Press Sp. z o.o., Oddz. Poligrafia,
Drukarnia Sosnowiec, Baczynskiego 25a,
41-203 Sosnowiec Miłowice

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artyku-
le, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza
możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko
i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem
zamieszczonym na stronie
www.gazetakrakowska.pl/tresci i w zgodzie
z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Polskie Badania Czynietywa
PBC
POLSKIE BADANIA CZYNIEITYWA

Nakład Kontrolowany ZKDP
BIALA KONTROLA
NAD NAKŁADAMI I CYFROGRAMAMI

POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes zarządu Dorota Stanek
Wiceprezes zarządu Dariusz Świąder
Członek zarządu Paweł Fajfara
Członek zarządu Magdalena Chudzikiewicz

Dyrektor artystyczny
Tomasz Bocheniński
Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak, slawomir.nowak@polskapress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamy
Maciej Kossowski, maciej.kossowski@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu
Karol Wlazło karol.wlazlo@polskapress.pl
Agencja AIP
kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
Joanna Pazio tel. 22 201 44 38, joanna.pazio@polskapress.pl

Korzystaj z tego, co oferuje zielony rynek, rób salatkę – zarówno owocowe, jak i warzywne Podpowiadamy, jak ułożyć menu na lato

WAŻNE TELEFONY ● Infolinia NFZ 800 190 590 ● Infolinia ZUS 22 290 87 01 ● Infolinia ZUS dla przedsiębiorców 22 290 87 02 ● Infolinia MSZ 22 523 88 80 ● Wsparcie psychologiczne 800 100 102

WAŻNE ZASADY ● Jak najczęściej myj ręce ● Kiedy kichasz lub kaszlesz, zakryj usta chusteczką lub swoim zgiętym łokciem ● Unikaj bliskiego kontaktu z osobami, które mają gorączkę i kaszlą

Żywność

Świeże produkty, lekkostrawne dania i picie dużych ilości wody – większość z nas uważa to za podstawę letniego jadłospisu. Jakie produkty powinniśmy jeść, zwłaszcza latem? Postanowiliśmy to sprawdzić!

Nie bez powodu mówi się, że „jemy oczami”. Kolorowe posiłki od razu przyciągają i wydają się bardziej smaczne. Lato w kuchni kojarzy się przede wszystkim z owocami i warzywami. Ciasta i desery na bazie zerwanych prosto z pól truskawek, malin, czereśni, jabłek, brzoskwiń itp. robią furorę na stole. Do tego koktajle, shake, smoothies i sorbety stanowiące nieocenioną pomoc w ugaszeniu pragnienia, pieszczą nasze podniebienia, zwłaszcza w upalne dni. Jak ułożyć swoje letnie menu, żeby było i smacznie, i zdrowo?

WYKORZYSTUJ ŚWIEŻE WARZYWA I OWOCE

Chyba najpopularniejszym motywem wakacyjnych stołów są salatkę – zarówno owocowe, jak i warzywne, te z dodatkiem mięs, sera lub po prostu – złożone z samych warzyw. Nawarty w nich błonnik da nam uczucie sytości i z pewnością



Warzywa i owoce powinny królować – nie tylko latem – na naszym stole

pokona głód. Doskonałego smaku dodać im mogą różnorodne sosy i odpowiednio dobrane przyprawy. Jeśli chcesz postawić na salatkę z warzyw gotowanych, to pamiętaj, by nie czekać, aż się rozgotują. Połóż je na talerz „al dente”, czyli na półtwardo. Dzięki temu ilość za-

wartego w nich błonnika nie zmniejszy się drastycznie.

GRILLUJ Z GŁOWĄ!

Bardzo popularne w okresie letnim są dania prosto z grilla. Ale i grillować trzeba z głową! Dietetycy zalecają, by szczególnie teraz wszelkie tłuste mięsa za-

stępować stekami z chudszych gatunków (np. schabem, mięsem z indyka lub kurczaka). Nie zapominaj też, że na ruszt możesz wrzucić ryby i warzywa. Przed tym jednak warto najpierw zawinąć je w folię aluminiową, by związki rakotwórcze wytwarzane przez dym i gorące

plómiennie nie osadziły się na potrawach. Podstawą są też tutaj przyprawy! Rozmaryn, kurkuma i imbir mają najwyższe działanie przeciwnowotworowe i niwelują niebezpieczne związki powstające podczas grillowania. Jako dodatek do dań prosto z grilla warto przygotować salatkę warzywną z kroplą oliwy.

UGAŚ PRAGNIENIE

Mrożone kawy, słodzone napoje, soki i lemoniady ochładzają nasz organizm, ale nie są dobre dla naszego zdrowia. W upalne dni zdecydowanie lepiej jest sięgnąć po wodę. Jeśli nie lubisz zwykłej wody, spróbuj dodać do niej plaster ulubionego owocu lub warzywa. Woda przyjmie wszystko, a zawarte w nich aromaty uatrakcyjnią jej smak. Dla fanów herbat polecamy herbaty zielone lub owocowe – mogą być z dodatkiem kostek lodu. Jeśli zaś soki należą do Twoich ulubieńców, to postaw na te świeżo wyciskane. Gdy zależy Ci na niskiej kaloryczności, na ratunek przybywają soki przygotowywane z warzyw, np. selera, pomidora czy marchewki. Ta ostatnia posiada dodatkowy plus – zawarty w niej beta-karoten da Ci dodatkową ochronę przed promieniowaniem UV.

NA OCHŁODĘ: LODY I KOKTAJLE

Jeśli nie wyobrażasz sobie upalnego dnia bez lodów, to, by było zdrowo, wybieraj te o niskiej kaloryczności (najlepiej zwykłe śmietankowe) lub postaw na sorbety owocowe. Możesz je przygotować w pełni samodzielnie, wykorzystując jogurty i/lub owoce. Te ostatnie stanowią też świetną podstawę do zrobienia koktajli. Bazą niech będzie tutaj lekko zmrożony kefir, jogurt, maślanka lub mleko. W wersji dla bardziej głodnych śmiało można dodać otręby lub płatki owsiane. Wszystko razem wrzucić do blendera i... gotowe!

FAST FOODY NIE, ZDROWE PRZEKĄSKI TAK!

Zamiast wizyt w barach szybkiej obsługi, postaw na własnoręcznie robione przekąski. Najlepszy pomysł to kanapki na bazie pełnoziarnistej pieczywy. Szybkie i proste. Dodaj do nich warzywa, chudą szynkę, trochę orzechów lub migdałów i kefir lub twarożek. Łasuchy mogą zaś postawić na przygotowanie ciasteczek pełnoziarnistych. Zdrowa uczta gwarantowana!

Stosując się do powyższych zasad, nie tylko urozmaicisz swój jadłospis, ale i unikniesz niepotrzebnych składników kalorii. ©

Jemy także oczami, więc układ posiłku, jego kolor i podanie jest bardzo ważne

Dietetyk radzi

O tym, jak jeść, by jeść zdrowo i smacznie w każdej porze roku, rozmawiamy z mgr Urszulą Stankiewicz, dietetykiem z firmy Mój Dietetyk.

Jak możemy sobie urozmaicić posiłki, zwłaszcza latem?

Ważne, żeby na naszych talerzach było kolorowo. Jemy także oczami, więc układ posiłku, jego kolor i podanie są bardzo ważne. Chodzi też o to, żeby każdego dnia wybierać produkty z różnych grup spożywczych – produkty zbożowe, mleczne, mięsne i takie, które są dobrym źródłem tłuszczów. Najlepiej – jak najmniej przetworzone i jak najbardziej świeże. Mamy teraz piękny czas, okres letni, kiedy świeżych owoców i warzyw jest pod dostatkiem. Korzystajmy z regionalnych

i warzyw i owoców – raz, że w ten sposób wspieramy lokalny rynek, a dwa, że są one najświeższymi i najzdrowszymi produktami.

Co zrobić np. zimą, kiedy nie mamy pod dostatkiem świeżych warzyw? Można je jakoś zastąpić w diecie?

Jeśli i zimą to jest typowy sezon buraczany, kiedy możemy jeść buraki w każdej postaci. Można sobie zrobić salatkę z buraków, chociażby z dodatkiem ziemniaków, fasoli i ogórka kiszzonego. Ogórki kiszzone, kapusta kiszona i inne kiszonki są nieśamowicie ważne, jeśli chodzi o naszą odporność i o nasz przewód pokarmowy – bardzo nam usprawniają jego pracę i dają bakterie, które są nam potrzebne w codziennym funkcjonowaniu. Jest też dynia – możemy sobie z niej przygotować zupy – kre-



FOT. MATERIAL NADESANY

- Korzystajmy ze świeżych owoców i warzyw, kiedy teraz jest ich pod dostatkiem - zachęca Urszula Stankiewicz

my czy różne zapiekanki. Wszystko to, co teraz jest świeże, warto na zimę zamrozić w słoikach. To jedynie kwestia chęci.

Jeśli zamrozimy warzywa, to nie stracą one swoich wartości odżywczych?

Nie stracą. Jeżeli mrozimy świeże warzywa czy owoce, to nie musimy ich nawet blanszować. Wystarczy je pokroić, posegregować w woreczki i zamrozić. Można zamrozić również pomidory! Potem łatwo odchodzą z nich skórki i można je śmiało używać do różnych zup czy sosów.

Czy ważne jest, by dostosowywać swoją dietę również do warunków pogodowych?

Tutaj przede wszystkim należy pamiętać, że upały zwyczajnie zwalniają naszą aktywność. Jeśli jest upał

i jemy ciężkostrawne jedzenie, to dłużej je trawimy. Dlatego w okresie letnim szczególnie unikajmy potraw tłustych i ciężkich, choć oczywiście powinniśmy ich unikać przez cały rok.

Czym powinniśmy nawadniać organizm w trakcie upałów?

Pijmy dużo płynów, najlepiej wodę – zalecana dawka to 2-2,5 litra dziennie. Eliminujemy z diety wszelkie napoje gazowane i słodzone. Jeśli zdarzy się potrzeba wypicia coca-coli, to wybierajmy tę normalną słodzoną, a nie light! Niech zawiera normalny cukier, niech to będzie normalna cola, byle tylko w rozsądnych ilościach. Natomiast przede wszystkim pijmy wodę. To ona najbardziej nam służy, bo wspomaga nasz metabolizm. Jak najbardziej można też pić niesłodzone herbaty, herbaty

zielone, ziołowe i owocowe. Pamiętajmy też o tym, że tak naprawdę zimne napoje mniej nam szkodzą zimą, a nie latem, bo teraz powodują, że mamy dużą różnicę temperatur, którą nasz organizm musi wyrównać.

Koktajle, smoothie itp. Można je traktować jako zdrową alternatywę dla osób, które nie potrafią się przekonać do picia wody?

Tu też się nawadniamy, bo warzywa i owoce zawierają w sobie dużo wody. Do blendera możemy wrzucić wszystko! Na pewno zdrowiej jest pić smoothie niż soki, dlatego że nie pozbywamy się wtedy tego, co jest najlepsze w miąższu warzyw i owoców. To oczywiście fajna alternatywa, więc jak najbardziej przez cały rok możemy wspomagać się takimi koktajlami. ©

Serialowy ojciec Mateusz rządzi w Sandomierzu niepodzielnie

Klaudia Tajs

klaudia.tajs@polskapress.pl



Sandomierz stał się dla filmowców z serialu „Ojciec Mateusz” drugim domem i miejscem, gdzie odpoczywają od warszawskiego zgiełku.

- Bardzo lubimy przyjeżdżać do Sandomierza, traktujemy to w kategorii takich krótkich wakacji - przyznał w jednym z wywiadów Rafał Cieszyński, czyli starszy sierżant Przemysław Gibalski i Artur Pontek - filmowy sierżant Marian Marczak z serialu „Ojciec Mateusz”.

Aktorzy serialu o popularnym detektywie, po 12 latach na planie, traktują Sandomierz jak swój drugi dom. Mają ulubione hotele, kafejki, restauracje, lodziarnie, a nawet sklepy z odzieżą. Wiedzą, gdzie schronić się przed tłumem turystów, by zimą ogrzać się ciepłą grochówką, a latem schłodzić zimną mineralną.

„Sandomierz, miasto Ojca Mateusza”, to najczęstsze opinie o Królewskim Mieście wygłaszane przez turystów. Turystów, którzy przyjeżdżają do Sandomierza, by z mapą w ręku przejść „Szlakiem Ojca Mateusza”, stanąć przy wejściu do komisariatu policji czy zobaczyć ekipę filmowców, którzy kilka razy w roku przyjeżdżają do miasta. Sandomierz to także miasto, w którym kilka razy w roku można spotkać głównych bohaterów popularnego serialu „Ojciec Mateusz”.

Turystyka w Sandomierzu, która od kilku lat nakręca gospodarkę miasta i zasila portfele jego mieszkańców, dzieli się na tę przed „Ojcem Mateuszem” i na tę po. Wraz z kolejnymi odcinkami serialu i rosnącą jego popularnością miasto zaczęły odwiedzać tłumy turystów, którzy dopytują o charakterystyczne obiekty z serialu. Drewniany dom z plebanii księdza Mateusza czy drewniany kościółek. Szukają komisariatu, straganów przy sandomierskiej Katedrze i na Starówce.

Dziwi się także, dlaczego przy stojącym przed Ratuszem przystankiem nie zatrzymują się busy i autobusy.

Ich ulubione hotele

Część ekipy serialu „Ojciec Mateusz” podczas nagrywania kolejnych odcinków zatrzymuje się w hotelu Basztowym. Usytuowany przy starówce hotel to nie tylko miejsce atrakcyjne dla turystów. To doskonała



Migawka z planu filmowego „Ojciec Mateusza” w Sandomierzu. Artur Żmijewski i... tłum turystów

baza dla aktorów, którzy w przerwie między zdjęciami mogą odpocząć w zaciszu hotelowego pokoju.

Wybór miejsca na bazę noclegową dla aktorów nie był przypadkowy. Hotel Basztowy położony jest na skarpie wzgórza Starego Miasta. Otoczony jest renesansową architekturą. Powstał z myślą o gościach, którzy marzą nie tylko o wypoczynku w miłej, rodzinnej atmosferze, ale także o tych, którzy chcieliby wrócić pamięcią do historycznych wydarzeń.

Artur Żmijewski, grający tytułowego ojca Mateusza, ma swój ulubiony pokój i zawsze prosi o zarezerwowanie go na czas kręcenia serialu. Rozpociera się stamtąd wspaniały widok na Wisłę. Można się tam zrelaksować i odprężyć po dniu spędzonym na planie.

Aktorzy spędzają w sandomierskim hotelu Basztowym

Po godz. 20 schodzą się filmowcy.

W Kordegardzie spotkamy Artura Żmijewskiego. Często zagląda tu Kinga Preis

sporo czasu. Odbывают się tam także zebrania, podczas których omawiane są szczegóły dnia na planie. Takie rozmowy prowadzone są w Sali Bordowej, tuż obok recepcji.

Część filmowców nocuje także w hotelu Sarmata przy ulicy Zawichojskiej.

Codziennie posiłki w barobusie
Całodzienne prace na planie filmowym powoduje, że aktorzy, technicy, ekipa towarzysząca filmowcom i statyści muszą gdzieś odpoczywać.

W przerwach między filmowymi kłapsami wszystkich można zobaczyć przy barobusie, jaki parkuje na parkingu za budynkiem Urzędu Miasta Sandomierza, przy placu Poniatowskiego. Schowany między budynkami i zielenią plac tworzy intymne miejsce i pozwala na odpoczynek. Wspólnie stółki dzielą aktorzy ze statystami.

- W zimowych miesiącach siedzimy wspólnie przy grochówce, latem można liczyć na kanapki, chłodzące napoje - zdradza pani Jola, jedna ze stałych statystek, która na plan dojeżdża z Ostrowca Świętokrzyskiego.

Wieczorna kawa z aktorem

Po całodziennych pracach na planie filmowym w sezonie letnim ak-

torzy na zakończenie dnia chętnie spędzają czas w sandomierskich kafejkach czy restauracjach. Dlatego po zmierzchu nie sposób nie spotkać aktorów wraz z ekipą filmową w obrębie starego miasta. Po pracy siedzą, jedzą, bawią się. Kawiarnie przeżywają wtedy obłożenie gośćmi, którzy chcą choć przez chwilę podglądać gwiazdy.

Najbardziej obleganymi przez filmowców miejscami są kawiarnia Kordegarda i Cafe Mała. Do pierwszej warto przyjść wieczorem. Po godzinie 20 schodzą się filmowcy. W Kordegardzie spotkamy Artura Żmijewskiego, serialowego ojca Mateusza. Często zagląda tu Kinga Preis, czyli gospodyni i Michał Piela, czyli aspirant Nocul.

O tym, że przychodzą tu aktorzy, doskonale wiedzą sandomierzanie i turyści - i równie licznie wypełniają kawiarniane sale. Zwłaszcza że aktorzy chętnie pozują do zdjęć z fanami. Nawet można z nimi wypić kawę, porozmawiać. W Sandomierzu nigdzie się nie śpieszą, mają więcej czasu.

Grzegorz Kaczor, nowy właściciel restauracji Kordegarda, przyznaje, że 21 lipca, już miał wizytę aktorów. - Byli policjanci, ci młodszy - śmieje się właściciel Kordegardy.

Dominika Gefrerer, właścicielka Małej, przyznała, że wieczorami filmowcy na kolację zamawiają ciepłe buły - ciabaty, tosty, grzanki. Jak dużo i czy w ogóle zamawiają alkohol, pani Dominika nie zdradziła.

- Na ile mogę, to dbam o prywatność swoich klientów - stwierdza.

W Cafe Mała rozkoszują się podobno najlepszą w Sandomierzu kawą i jedzą naleśniki.

To nie jedyne dwa miejsca na Starówce, ulubione przez aktorów, reżyserów, operatorów, dźwiękowców, oświetleniowców. Spotkamy ich niemalże w każdym lokalu. Ostatnio zdjęć w Sandomierzu siedzieli na tarasie Restauracji „30” przy Rynku.

Gwiazdy mają... zastępców

W kwietniu 2017 roku na sandomierskiej Starówce otwarto muzeum „Niezwyczajny świat Ojca Mateusza”. Wystawa to nie tylko woskowe figury. Atrakcją jest to, że aktorzy grający główne role, podczas kręcenia zdjęć w Sandomierzu, wstępują do Świata Ojca Mateusza i rozdają autografy.

Wystawa powstała przy staromiejskim Rynku. Stworzył ją Artur Wnuk, sandomierski przedsiębiorca, w porozumie-

niu z producentem „Ojca Mateusza” i TVP. Na powierzchni około 250 mkw. zostały odtworzone plany serialu, których w rzeczywistości nie ma w Sandomierzu. To miejsce, w którym można odwiedzić plebanie księdza Mateusza Żmigrodzkiego oraz resztę kultowych wnętrz znanych z serialu. Fani mogą w Sandomierzu spotkać między innymi podobizny sierż. Przemysław Gibalskiego, ojca Mateusza Żmigrodzkiego, gospodyni Natalii, asp. Nocula, insp. Możejki oraz kościelnego Piotra Derlackiego. Są też wnętrza kościoła, plebanii, komendy policji oraz pałacu biskupa.

Początkowo zapowiadano, że ozdobą będą figury woskowe. Wykonane zostały jednak w innej, najnowocześniejszej technologii. Jest to mieszanka silikonowa, stosowana w medycynie.

Na zwiedzających czekają dodatkowe atrakcje. W celi na specjalnej karcie daktyloskopijnej można odbić swoje odciski palców. Jest również możliwość zrobienia sobie zdjęcia na tle tabliczki „aresztowany” lub „aresztowana”. Jest także miara pokazująca wzrost i można porównać swój wzrost ze stojącym obok Noculem. Atmosferę buduje muzyka z serialu. W pałacu biskupa czuć zapach kwiatów, w kościele zapach kadzidła. Przy wystawie działa również sklepik z gadżetami filmowymi.

O filmie

Serial „Ojciec Mateusz” emitowany jest od 2008 roku w Programie 1 Telewizji Polskiej i cieszy się niesłabnącą popularnością. Akcja toczy się w Sandomierzu. To sprawiło, że z roku na rok do miasta tłumnie zjeżdżają rzesze fanów najsłynniejszego księdza w kraju.

Serial oparty na włoskim serialu „Don Matteo” opowiada o przygodach księdza rzymskokatolickiego, który po powrocie z misji na Białorusi zostaje skierowany do pracy w małej parafii. Jako proboszcz wspólnie z zaprzyjaźnionymi policjantami rozwiązuje zagadki kryminalne oraz niesie pomoc swoim parafianom, a także wszystkim, którzy są w potrzebie.

Księdza Mateusza Żmigrodzkiego gra Artur Żmijewski. Policjantów - młodszego aspiranta Oresta Możejkę - gra Piotr Polk, aspiranta sztabowego Mieczysława Nocula - Michał Piela, sierżanta Mariana Marczaka - Artur Pontek. W rolę gospodyni księdza wcieli się Kinga Preis.

©

Kościelne orzeczenie o nieważności małżeństwa. Instrukcja obsługi

Krzysztof Ogiolda

redakcja.krakow@polskapress.pl



Prawo

Ślub Jacka Kurskiego, który po 24 latach małżeństwa uzyskał orzeczenie o jego nieważności, wywołał wiele kontrowersji i krytycznych ocen. Także ze strony zaangażowanych chrześcijan. Wzbudził też zainteresowanie funkcjonowaniem kościelnych sądów.

Orzeczenie o nieważności małżeństwa nazywa się potocznie kościelnym rozwodem lub unieważnieniem małżeństwa. Oba te pojęcia są mocno nieścisłe.

- Z kościelnym rozwodem mamy do czynienia tylko w jednym przypadku - precyzuje ks. dr Tomasz Rehlis, oficjał Sądu Diecezji Opolskiej. - Ma on formę papieskiej dyspensy i zachodzi wówczas, gdy małżeństwo zostało ważne zawarte, ale nie zostało skonsumowane. Nie można też małżeństwa unieważnić. Kościelny trybunał może orzec jedynie, że dane małżeństwo od początku, od momentu zaistnienia, było zawarte nieważnie. Dlatego w czasie procesu kanonicznego istotne dowody zbiera się, wracając do etapu kojarzenia małżeństwa i jego zawierania. Choć oczywiście to, co działo się już w małżeństwie też ma znaczenie. Zdecydowana większość orzeczeń o nieważności wynika z psychicznej niezdolności do małżeństwa. Zwykle widać ją wyraźnie: ktoś nie wypełnia obowiązków małżeńskich i rodzicielskich, lekceważy je. Bada się wtedy, czy lekceważył swoje obowiązki także przed zawarciem małżeństwa. Inny przypadek: jeśli ktoś udawał, składając przysięgę w czasie sakramentu małżeństwa, a tak naprawdę np. nie chciał mieć potomstwa, bada się, czy już wcześniej się z takimi poglądami ujawniał.

O nieważności małżeństwa orzeka trybunał kościelny. W polskich warunkach sądy takie działają przy większości diecezji. Sąd diecezjalny jest standardowo pierwszą instancją i tu proces się rozpoczyna, ale stronom przysługuje prawo odwołania się do sądu drugiej instancji - najczęściej w metropolii. Mogą też - na każdym etapie postępowania - przenieść je do Roty Rzymskiej.

- Pozew najczęściej składają małżonkowie - dodaje ks. oficjał.

- Po rozwodzie cywilnym lub w trakcie trwania sprawy rozwodowej. Oni przede wszystkim mają prawo do zaskarżenia ważności małżeństwa. Zazwyczaj czyni to jedna strona - żona lub mąż.

Nie zawsze strona powodowa wskazuje na współmałżonka jako winnego nieważności małżeństwa. Zdarza się i tak, że ktoś składa wniosek, wskazując siebie jako tego, kto ponosi odpowiedzialność za nieważność. Wreszcie, małżonkowie mogą taki pozew złożyć razem, domagając się wspólnie orzeczenia o nieważności. Wtedy drugą stroną w procesie jest obrońca węzła małżeńskiego - proces o stwierdzenie nieważności małżeństwa jest bowiem definiowany jako proces sporny - obrońca stara się wykazać, że małżeństwo zawarto ważne.

Pozew do kościelnego trybunału można napisać samodzielnie, opisując jak doszło do zawarcia małżeństwa, jakie było i jest obecnie zachowanie drugiej strony. Taką skargę powodową przyjmuje oficjał i stara się z tej opisanej historii wyłuskać zgodne z prawem kanonicznym powody, czyli tzw. tytuły nieważności. Jeśli składający pozew korzysta z pomocy adwokata, ten owe tytuły zazwyczaj wskazuje, a następnie rozwija je w treści pozwu.

Po przyjęciu skargi o jej złożeniu informowana jest druga strona procesu, czyli pozwany

współmałżonek (otrzymuje informację o wniesieniu pozwu oraz kopię skargi). Może pozew potwierdzić, zanegować, wnieść zarzut lub skargę wzajemną, a czasem w ogóle nie bierze czynnego udziału w sprawie.

- Proszę pamiętać - podkreśla ks. dr Rehlis, że sąd kościelny nie dysponuje policją ani żadnym innym aparatem przymusu. A wbrew stereotypowi rzekomego sojuszu ołtarza z tronem państwo w żaden sposób trybunałom kościelnym np. w ustaleniu aktualnego adresu osoby pozwanej nie pomaga.

Jeśli nie da się ustalić zamieszkania strony pozwanej albo przyjmuje ona pisma, ale na nie nie odpowiada, proces prowadzi się dalej, bez jej udziału. Informuje się ją o zakończeniu postępowania dowodowego i publikacji akt oraz o wyroku. Bardzo rzadko się zdarza, że ostatecznie strony pozwanej nie udaje się zupełnie znaleźć. Ale jeśli tak jest, to mamy do czynienia z mocno niekomfortową sytuacją dla prowadzonego postępowania, ale dla zagwarantowania uprawnień strony pozwanej, proces jest prowadzony w zwykłym trybie.

Kiedy strona pozwana po otrzymaniu skargi wypowie się na piśmie, strony zostają wezwane na przesłuchanie. Nie wzywa się ich tego samego dnia.

Zeznania przed sądem kościelnym składa się pod przysięgą składaną na imię Boże i na księgę

Ewangelii. Nie wszyscy traktują przysięgę poważnie. W sieci stosunkowo łatwo znaleźć „porady”, co trzeba zeznawać, aby uzyskać pożądany werdykt, czyli orzeczenie o nieważności.

- Mamy tego świadomość - przyznaje ks. oficjał. - Zdarza się, że ktoś do tego stopnia próbuje „ustawiać” zeznania, że ostatecznie ktoś powie o jedno zdanie za dużo i ten cynizm wychodzi na jaw. Ale do pewnego stopnia sąd jest wobec takich zabiegów bezbronny. Osoby, które się na podobne działania decydują, muszą mieć świadomość, że próbują prowadzić grę z samym Bogiem i to Jego ostatecznie próbują oszukać. Jeśli ktoś jest zdezorientowany, czyni to na własną odpowiedzialność przed Bogiem. Rodzi się jednak oczywiste pytanie: po co takiej osobie małżeństwo sakramentalne?

- Po przesłuchaniu stron przesłuchuje się świadków przez nie wskazanych - przypomina ks. Rehlis. - Opolski sąd zasadniczo domaga się, by było ich co najmniej po trzech. Chyba, że - w starszych sprawach - tylu świadków nie ma. Jeśli jest to potrzebne, np. przy orzekaniu o psychicznej niezdolności do małżeństwa, powołuje się także biegłych psychologów.

Wydają oni opinię na podstawie analizy samych akt lub wzywają także pozwanego czy stronę powodową do osobistego badania. Swoje uwagi na piśmie składa wreszcie

obrońca węzła małżeńskiego. Po tych wszystkich czynnościach strony są wzywane i mogą zapoznać się z aktami. Nie mogą ich kopiować ani fotografować, ale mogą robić notatki i odnieść się na piśmie np. do zeznań świadków drugiej strony.

Orzeczenie w sprawie nieważności małżeństwa zapada kolegiąlnie. Wydaje je trzech sędziów. W Polsce są nimi osoby duchowne z wykształceniem kanonicznym.

- Uważam za pomówienie sugestie, że korzystny wyrok można w sądzie diecezjalnym kupić - mówi ks. oficjał. - W internecie krążą fantastyczne sumy liczone w dziesiątki tysięcy złotych. Tymczasem w naszym sądzie prowadzenie sprawy kosztuje 1200 zł, jeśli sprawa w całości toczy się w Polsce, a 1500 zł, jeśli także za granicą. To jest mniej więcej piąta część realnych kosztów procesu, w tym osobowych kosztów utrzymania sądu.

W naszym trybunale na pełnym etapie jest zatrudnionych sześć osób. W całości - wraz ze współpracownikami - dwadzieścia pięć. Strony ponoszą także koszty orzeczeń biegłych - od 400 do 750 zł. Łącznie ich wydatek nie przekracza 2 tysięcy zł. Resztę dopłacają wierni. Sąd jest jedną z diecezjalnych instytucji utrzymywanych z ofiar składanych przez wiernych z parafii.

Warto pamiętać, że w procesie kanonicznym trzech sędziów wydaje orzeczenia niezależnie od siebie. Pierwszy czyta akta i wydaje na piśmie opinię w sprawie. Podobnie czyni drugi, przy czym czyta dokumenty, nie wiedząc, jaką opinię wydał poprzednik. I on wydaje niezależną opinię. Jako ostatni czyta akta przewodniczący i po lekturze zapoznaje się także z opiniami pozostałych sędziów. Dopiero potem dochodzi do dyskusji sędziowskiej. Orzeczenie nie musi zapadnąć jednogłośnie. Wystarczy większość. Przewodniczący pisze wyrok i informuje strony o terminie apelacji. Kiedy termin mija i wyrok staje się prawomocny, wydany zostaje dekret wykonawczy i strony mogą zawrzeć katolickie małżeństwo, chyba że w wyroku zawarta jest klauzula procesowa, która zabrania zawrzeć bez zgody ordynariusza.

- Często mówi się, że małżonkowie zawierają powtórne małżeństwo - podkreśla ks. dr Rehlis. - Tymczasem, skoro orzeczono nieważność poprzedniego związku, to nowe jest pierwsze, bo poprzedniego - według prawa - nigdy nie było.

W tej perspektywie wraca sprawa Jacka Kurskiego i ślubu w sanktuarium. Wielu ludzi było tym głęboko zgorzognionych. I trudno się im dziwić. Ale można się tu odwołać raczej do poczucia smaku niż do prawa.

- Skoro ktoś z prawnego punktu widzenia - pierwszy raz zawiera małżeństwo, trudno mu zakazać uroczystego świętowania - mówi oficjał. - Inaczej dzieje się wtedy, gdy małżeństwo zawiera ekskiadż, który otrzymał dyspensę od święceń. Na dekrecie znajdzie on zwrot „sine pompa” (bez wystawności), nakazujący skromną oprawę tego wydarzenia.

Wiele osób przy okazji sprawy Kurskiego zwracało uwagę na wyjątkowo trudną psychologicznie sytuację trójki dzieci z małżeństwa uznanego za nieważnie zawarte. Kim są i jak mają się czuć? Jako dzieci nieślubne, urodzone i wychowane w konkubinacie?

- Przez lata w domniemaniu to małżeństwo było ważne - wyjaśnia ks. oficjał.

- I to domniemanie powoduje, że wraz z orzeczeniem o nieważności nie cofa się skutków z tego małżeństwa wynikających. To są nadal dzieci małżeńskie i orzeczenie nieważności ich sytuacji prawnej nie pogarsza - dodaje. ©



Pozew o orzeczenie nieważności małżeństwa może złożyć mąż lub żona. Także wskazując siebie jako przyczynę nieważności

009801207

Marzenie Filip
i Jej Rodziniewyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Taty

śp

Stanisława Igielskiego

składają

Zarząd i pracownicy firmy FAKRO

Handlowe

ANTYKI

OBRAZY zegary inne kupię
12/2515478

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu
i drewna oraz oprządkowanie do
maszyn. Tel. 782-592-790

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

KREDYT 50 tys. rata 545 zł RRSO
8,3%. Tel. 730 809 809

Praca

ZATRUDNIĘ

CIEŚLI, zbrojarzy zatrudnię. Praca
w Niemczech.
515-243-415**ELEKTRYK** - praca od zaraz/ NIEMCY -
tel. 774010561. Cert. 9875**Elektryków z własną
działalnością, praca w Berlinie
i hydraulików z własną
działalnością praca w Hamburgu.**
Tel. 601-282-217, mail: stelektro@
int.pl**FIRMA** budowlana zatrudni cieśli
zbrojarzy. Praca w Krakowie.
Zapewniamy zakwaterowanie,
umowę o pracę, odzież roboczą.
Wymagowanie: cieśla i zbrojarz od
17-25 zł/h.
Zbrojarze tel. 518-388-711,
Cieśla: 667-157-754.**LAKIERNIKA** MEBLOWEGO zatrudnię.
4250-4500 zł brutto. Okolice N.Śącza,
tel. 698-998-933**MALOWANIE**, tapetowanie,
docieplenia - praca od zaraz/ NIEMCY
- tel. 774010561. Cert. 9875**NIEMCY**, murarze, cieśle, malarze,
spawacze, ocieplenia: 601-218-955.**OCHRONA** (z orzeczeniem) Klucze,
tel. 784-074-035**PRACA** w Anglii: Opiekunka
seniorów. Wynagrodzenie
nawet 18900zł za trzy miesiące.
Zapewniamy bezpieczną
rekrutację, podróż w obie strony,
wyżywienie i zakwaterowanie.
Zadzwoń 507443873. Promedica24.**PRACOWNIKA** fizycznego
530-398-900**SPÓŁDZIELNIA** Mieszkaniowa
„ZADWORZE” zatrudni:
· KONSERWATORA -etat
Szczegóły: 12-294-82-82, w. 21,
lub www.zadworze.krakow.pl
(Aktualności)**STOLARZ** - praca od zaraz/ NIEMCY -
tel. 774010561 Cert. 9875**ŚLUSARZ**/ spawacz - praca od zaraz/
NIEMCY - tel. 774010561 Cert. 9875**ZATRUDNIĘ** elektryka na budowę.
Praca w Krakowie. Więcej informacji
pod nr tel. 533 376 443

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE dachów788-016-988**OGRODZENIA** Tel:692-069-284

OGRODNICZE

WYCINKA drzew, frez. pni 698803477

Turystyka

KRAJ - MORZE

JASTARNIA
KARWIA,tanio!604 970 818.**ŁEBA**, tanie pokoje z łaz. 603-471-715**USTKA**- Wczasy! Pokoje! 604-486-413

Matrymonialne

POSZUKUJĘ wdowca 65+ do stałego
związku 691900671

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KOMBAJN New Holland 8060kosa 4m
- igła, 44-710-24-50, 663-319-031

REKLAMA

009755405

MKOKNO sp. z o.o.
PLEŚNA 410**tel. 14 679 89 48**

- OKNA PCV
- PARAPETY
- BRAMY GARAŻOWE
- ROLETY
- MOSKITIERY
- MONTAŻ



PRODUCENT
ENERGOOSZCZĘDNYCH
OKIEN Z PCV I ALUMINIUM

www.mkokno.pl
biuro@mkokno.pl

TRWA PROMOCJA - SPRAWDŹ NASZE CENY

REKLAMA

009801210

Wójt Gminy Rzeszawa Mariusz Palejinformuje, że w dniach **od 30 lipca 2020 r. do 19 sierpnia 2020 r.** w siedzibie Urzędu Gminy w Rzeszawie, ul. Długa 21 (tablica ogłoszeń II piętro) w sołectwach oraz na stronie internetowej Urzędu na okres 21 dni został wywieszony wykazu nieruchomości stanowiących własność gminy Rzeszawa, przeznaczonych do sprzedaży dot.:

- dz. **nr 775** położonej w m. Rzeszawa, ul. Gaj, dz. **nr 180** oraz dz. **nr 431** położonych w m. Dąbrówka, - (Zarządzenie nr 113/2020 Wójta Gminy Rzeszawa z dn. 27.07.2020 r.).
- dz. **nr (813/3,814/7), (813/4,814/8), (813/8,814/12)** położonych w m. Rzeszawa, ul. Gaj, - (Zarządzenie nr 114/2020 Wójta Gminy Rzeszawa z dn. 27.07.2020 r.).
- dz. **nr 669/63** położonej w m. Krzeczów, - (Zarządzenie nr 115/2020 Wójta Gminy Rzeszawa z dn. 27.07.2020 r.).

Dodatkowe informacje udzielane są w Urzędzie Gminy Rzeszawa w Referacie Inwestycji i Drogownictwa, piętro II w pok. nr 21 lub tel. 14/68 58 600 w 31.

REKLAMA

009800250

INFORMACJA DOTYCZĄCA OGŁOSZENIA BURMISTRZA MIASTA I GMINY RADŁÓW**o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu**

miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Radłów „Wola Radłowska – złoza” wraz z prognozą oddziaływania na środowisko opublikowanego w Gazecie Krakowskiej w wydaniu z dnia 16.07.2020 r.

W związku z rozpoczętym wyłożeniem do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Radłów „Wola Radłowska – złoza” wraz z prognozą oddziaływania na środowisko informuję, że zostają przedłużone terminy:

- zakończenia wyłożenia ww. dokumentów do dnia 20.08.2020 r. włącznie.
- składania uwag do ww. dokumentów do dnia 3.09.2020 r. włącznie.

REKLAMA

009800258

INFORMACJA DOTYCZĄCA OGŁOSZENIA BURMISTRZA MIASTA I GMINY RADŁÓW**o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu**

I zmiany studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Radłów wraz z prognozą oddziaływania na środowisko opublikowanego w Gazecie Krakowskiej w wydaniu z dnia 16.07.2020 r.

W związku z rozpoczętym wyłożeniem do publicznego wglądu projektu I zmiany studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Radłów wraz z prognozą oddziaływania na środowisko informuję, że zostają przedłużone terminy:

- zakończenia wyłożenia ww. dokumentów do dnia 20.08.2020 r. włącznie.
- składania uwag do ww. dokumentów do dnia 10.09.2020 r. włącznie.

REKLAMA

009753829

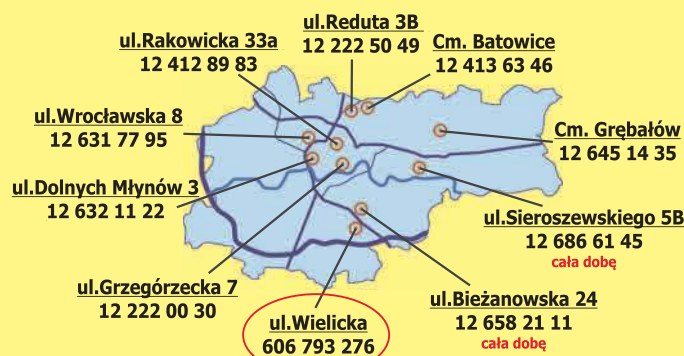
Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

Zbigniew Baran

KARAWAN GRUPA

FIRM POGRZEBOWYCH

TRADYCJE OD 1981 ROKU



www.karawan.pl

CAŁĄ DOBĘ 12 411 11 11
również w
Niedziele i Święta 12 658 21 11



**W trudnych chwilach
służymy pomocą**

Kraków

ul. Wielicka

Wieliczka

H

P

ul. Jakubowskiego

Szpital Uniwersytecki

KARAWAN GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH

**NOWY
PUNKT
OBSŁUGI**

Nie tylko Iga Świątek odlicza dni

Hubert Zdankiewicz
redakcja@polskapress.pl



Tenis

Palermo, Lexington, Cincinnati - różne są miejsca, w których najlepsi polscy tenisisci wznowią przerwany przez pandemię koronawirusa sezon. Turnieje ATP i WTA mają rozpocząć się w sierpniu, choć stu-procentowej pewności nie ma.

Data „odmrażania” tenisowego sezonu była już przecież kilkakrotnie przekładana, czego efektem było odwołanie wielkoszlemowego Wimbledonu i przeniesienie na jesień Roland Garros. Nie najlepiej zakończyła się również inicjatywa Novaka Djokovicia, który zorganizował w czerwcu na Bałkanach cykl pokazowych turniejów pod nazwą Adria Tour. Nie udało się go dokończyć, bo część uczestników - w tym również Serb - zaraziło się koronawirusem.

Na zimne dmuchają m.in. w USA, gdzie odwołano w ubiegłym tygodniu zaplanowany na drugą połowę (14-21) sierpnia turniej ATP w Waszyngtonie. To zła wiadomość dla Huberta Hurkacza, który po nieudanym występie w mistrzostwach Polski (w Bytomiu przegrał w drugiej rundzie z 17-letnim Maksem Kaśnikowskim) właśnie w stolicy Stanów Zjednoczonych planował wrócić do zawodowego grania. O ile nic się w planach nie zmieni, to przed zaplanowanym

na przełom sierpnia i września US Open Polak będzie miał w tej sytuacji tylko jedną szansę na przetarcie. Również w Nowym Jorku i tych samych kortach, bo tam ma się odbyć przeniesiony z Cincinnati kolejny turniej z cyklu US Open Series.

Ma się odbyć, bo na razie nie jest to w stu procentach pewne. Zagrożone jest również US Open, do którego rozegrania za wszelką cenę dążą organizatorzy turnieju. Wprowadzono w tym celu specjalne środki ostrożności - wszyscy uczestnicy mają zostać zakwaterowani w hotelu w hotelu Marriott na Long Island. Nie będzie im

W Lexington Magda Linette zagra w dobowym towarzystwie, bo na liście startowej są m.in. Serena Williams, i Amanda Anisimova.

wolno opuszczać swoich pokoi, dopóki nie będą znane wyniki ich testów na koronawirusa, które mają być przeprowadzane co dwa dni. Tenisiści mają mieć obowiązkowo zakryte twarze w przestrzeni publicznej - wyjątkiem będą treningi i mecze. Codziennie będą również mieli mierzoną temperaturę. Oba turnieje odbędą się rzecz jasna bez kibiców. Ma być bezpiecznie...

Nie wszystkich to jednak przekonuje. Ze startu Nowym Jorku zrezygnowali już m.in. Simona Halep, Naomi Osaka, Bia-



Iga Świątek może rozpocząć rywalizację w turnieju WTA na kortach ziemnych w Palermo

nca Andreescu, Ashleigh Barty, Angelique Kerber, Elina Switolina, Stan Wawrinka, Jo-Wilfried Tsonga i Gael Monfils.

- Nikt normalny nie chce w tej chwili przylecieć do Stanów - uważa Belinda Bencić. - Rozważam warunki, w jakich mamy rywalizować i zastanawiam się, czy gra jest warta świeczki - dodaje Szwajcarka.

W US Open wciąż planują za to zagrać za to Iga Świątek i Magda Linette, a druga z wymienionych zdążyła już nawet zameldować się w USA. Pierwszym

po wznowieniu sezonu startem poznanianki będzie turniej w Lexington (korty twarde). W stanie Kentucky zagra w dobowym towarzystwie, bo na liście startowej są m.in. Serena Williams, Aryna Sabalenka, Johanna Konta, Amanda Anisimova i Coco Gauff.

Od rozpoczynającego się 3 sierpnia turnieju w Palermo (korty ziemne) rywalizację w cyklu WTA ma rozpocząć na nowo Iga Świątek. Polska rakieta nr 2 w lipcu wystąpiła w dwóch turniejach pokazowych: Elle Spirit

Open w Montreux, a potem w Tipsport Elite Trophy w Pradze (pierwszy wygrała) i nie może się już doczekać powrotu do zawodowego grania, czemu dała ostatnio wyraz w social mediach. „Koncentracja i oczekiwanie na start cyklu WTA Tour. Odliczam dni, ponieważ tak bardzo chcę powrotu (głównie dlatego, że nie chcę dłuższego okresu przygotowań)” - napisała w ostatni wtorek na Twitterze warszawianka.

W tej sytuacji jej start na Sycylii jest więcej niż prawdopo-

dobny, choć sztab Świątek stoi ponoć na stanowisku, że Palermo Ladies Open to tylko alternatywa, bo priorytetem tenisistki są turnieje w USA. Póki co z rywalizacji na Sycylii zdążyły się już - ku niezadowoleniu organizatorów - wycofać Halep i Konta.

Do startu w US Open szykuje się Novak Djoković, który najprawdopodobniej zagra w turnieju jako jedyny z męskiej wielkiej trójki. Roger Federer wciąż nie wznowił treningów po operacji kolana i na korty planuje wrócić dopiero w przyszłym roku. Wygląda również na to, że bronić tytułu w Nowym Jorku nie planuje Rafael Nadal. Dla Hiszpana priorytetem jest Roland Garros, które po przeniesieniu na jesień ma rozpocząć się za dwa tygodnie po zakończeniu US Open. W Paryżu Nadal również wygrał w ubiegłym roku.

Serb z kolei doszedł już do siebie po przebytych COVID-19 i aktualnie trenuje na kortach twardych w hiszpańskiej Marbelli. Komentatorka ESPN Rennae Stubbs poinformowała również ostatnio, że Djoković zaopatrzył się w używane do gry w US Open piłki marki Wilson.

W cyklu PZT Polish Tour wrócić do dawnej formy (sprzed kontuzji) próbuje z kolei drugi najwyżej (po Hurkacz) sklasyfikowany polski tenisista Kamil Majchrzak (108. ATP). Idzie mu całkiem nieźle, bo w ostatni wtorek wygrał turniej Kozerki Open i to zarówno w singlu, jak i w deblu, w którym jego partnerem był Janem Zielińskim. Kolejny turniej cyklu rozpocznie się 29 lipca w Łodzi. ©©

Rośnie cena za młodą gwiazdę Borussii, transakcja (z)wiązana z Milikiem

Piłka nożna

Hubert Zdankiewicz
redakcja@polskapress.pl

Rynek transferowy się rozkręca! Gwiazdy Bundesligi na celowniku Anglików, Arkadiusz Milik wybiera między Turynem i Madrytem, a gwiazda Bayernu Monachium będzie do wzięcia za okazyną kwotę.

W weekend zakończyły się rozgrywki Premier League, więc angielskie kluby od razu rozpoczęły ofensywę transferową. We Włoszech sezon wciąż trwa, ale mistrz już poszukuje napastnika, którym może zostać reprezentant Polski.

Ostatnio niemiecki „Bild” podał informację, że Borussia Dortmund odrzuciła ofertę Manchesteru United za Jadona Sancho, opiewającą na 98 mln euro. Czerwone Diabły są już pewne udziału w kolejnej edycji Ligi Mistrzów, co będzie oznaczało większe wpływy pieniężne

i co za tym idzie, większe możliwości na rynku transferowym. Jeśli jednak widzą w swoich szeregach Sancho, to będą musieli sięgnąć głębiej do kieszeni - władze BVB już nieraz podkreślały, że Anglik nie opuści Niemiec za mniej niż 120 mln euro.

Negocjacje jednak się rozpoczęły, co daje nadzieję kibicom z Old Trafford. Pikanterii sprawie dodaje fakt, że Borussia zaczęła rozglądać się za nowym skrzydłowym. Według plotek na Signal Iduna Park może trafić Jonathan Ikoné z Lille lub Kingsley Coman z Bayernu Monachium. Cena obu piłkarzy nie powinna przekroczyć 50 mln euro, więc jak widać BVB znów nieźle zarobi.

Jeszcze bliżej pozyskania innej gwiazdy Bundesligi jest Chelsea, która zdaje się dopinać transfer Kaia Havertza z Bayeru Leverkusen. Większość niemieckich i angielskich źródeł jest zgodna, że The Blues doszli już do porozumienia z piłkarzem w sprawie indywidualnego kon-



Jadon Sancho może kosztować Manchester United nawet 120 mln euro

traktu, a teraz omawiana jest kwota odstępnego. Aptekarze chcieliby zainkasować za swoją gwiazdę ok. 90 mln euro, a klub ze Stamford Bridge stara się, by część tej sumy była zapisana jako zmienne wpisane do kontaktu piłkarza. Transfer jest już jednak

chyba tylko kwestią czasu, a Chelsea skupia się na kolejnych wzmocnieniach.

Prawdopodobne, że latem z klubem pożegna się Kępa Arriabala. Bramkarz kupiony za 80 mln euro nie spełnił pokładanych w nim oczekiwań i Frank Lampard za wszelką cenę chce się go pozbyć. The Blues ustalili cenę w wysokości 50 mln euro, a wśród zainteresowanych jest ponoć Valencia i Sevilla. Hiszpana w bramce Chelsea miałby zastąpić Jan Oblak lub André Onana. W tym przypadku bardziej pewny wydaje się zakup tańszego Kameruńczyka, bo londyńczycy zbierają fundusze na lewego obrońcę. „Daily Mirror” przekonuje, że Ben Chilwell poinformował władze Leicester o chęci przeniesienia się na Stamford Bridge. Lisy nie chcą ponoć jednak rozmawiać o kwotach niższych niż 60 mln funtów.

Coraz większego rozpędu nabiera sprawa transferu Arkadiusza Milika. Napoli doszło do po-

rozumienia z Lille, któremu zapłaci 50 mln euro za Victora Osimhena, więc mając już zastępstwo za Polaka, mogą pozwolić mu odejść. Ostatnio włoski dziennikarz Gianluca Di Marzio ogłosił, że napastnik jest już dogadany z Juventusem w kwestii indywidualnego kontraktu i Stara Dama musi tylko dojść do porozumienia z Napoli. Mówi się, że mistrz Włoch chciałby zapłacić za Milika 30 mln euro, lub włączyć w transakcję jednego ze swoich zawodników.

- Nie jestem przekonany do tego transferu. Juventus musi wygrywać, a w tym momencie Gonzalo Higuain jest lepszy od Milika - przyznał niedawno były zawodnik Napoli Bruno Giordano. Innym kierunkiem dla Polaka mogłby więc być Madryt, bo coraz częściej pojawiają się wieści o zainteresowaniu Atletico. Co ciekawe, w tę transakcję też zamieszany byłby Juventus, bo jak donosi „Mundo Deportivo”, drużyna z Turynu chętnie za-

kontraktowałaby Diego Costę, a Hiszpana w barwach Los Colchoneros zastąpiłby Milik.

Podobnej ceny co za Milika, oczekuje Bayern Monachium za Thiago Alcántarę. Tak przynajmniej twierdzi dobrze zorientowany dziennikarz Christian Falk, którego zdaniem Bawarnie będą przyjmowali ofert niższych niż 30 mln euro. Do niedawna spór mówiło się o dużym zainteresowaniu Liverpoolu, ale do Niemiec nie wpłynęła jeszcze żadna oferta. A może za tak niską cenę na wykup swojego wychowanka zdecydować się Barcelona?

W stolicy Katalonii mają inny problem, bo Arthur, którego niedawno wymieniono z Juventusem na Miralema Pjanicia, nie zgadza się na dokończenie sezonu w Lidze Mistrzów i nie chce już wrócić z Brazylii do Barcelony. Piłkarz będzie musiał zapłacić sporą karę, ale to kolejna informacja, która wskazuje, że zarządzający klubem nie spisuują się najlepiej. ©©

TO I OWO NA SPORTOWO

Piłka nożna

Dzisiaj pierwszypourolopach trening Wisły. Przygotowania zespołu do sezonu prowadzone będą w klubowej bazie w Myślenicach. Na przyszły tydzień zaplanowane są sparingi z beniaminkami ekstraklasy: 5 sierpnia ze Stalą Mielec (w Myślenicach), 8 sierpnia

z Podbeskidziem (w Bielsku-Białej). Sezon 2020/2021 rozpocznie się kilka dni później. Na terminy 13-16 sierpnia wyznaczono mecze I rundy Pucharu Polski, rywalem Wisły - w wyjazdowym spotkaniu - będzie III-ligowy KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. Ekstraklasa wystartuje natomiast tydzień później, wślacy w 1. kolejke zagrają w Białymstoku z Jagiellonią. (BOCH)

Piłka nożna

Piotr Stawarczyk po czterech latach odszedł z Puszczy Niepołomice. Był jej najbardziej doświadczonym zawodnikiem. (BOCH)

Piłka nożna

W finale baraży o awans do ligi dojdzie w piątek do derbów Rzeszowa - Resovia zagra ze Stalą. Wyniki półfinałów: GKS Katowice - Stal

Rzeszów 0:2, Bytovia - Resovia 1:1, w karnych 6:7. (BOCH)

Sport w telewizji

Czwartek, godz. 19.45 Eleven Sports 1 żużel: ROW Rybnik - Włóknarz Częstochowa; **20.15 Polsat Sport Extra** sporty walki: Koloseum (magazyn); **20.40 Eleven Sports 2** piłka nożna: Fulham - Cardiff; **22.30 Eleven**

Sports 1 Formula 1: #ELEVENFI (magazyn) (BOCH)

Lotto

Wtorek, 28.07. Lotto: 1, 11, 16, 25, 28, 43; **Lotto Plus:** 11, 14, 23, 25, 34, 43; **Multi Multi - godz. 21.50:** 2, 3, 9, 13, 14, 18, 25, 27, 28, 29, 34, 36, 37, 42, 43, 63, 65, 70, 72, 79, plus 63; **Kaskada - godz. 21.50:** 1, 2, 4, 5, 7, 9, 10, 14, 17, 18, 21, 23;

Mini Lotto: 9, 29, 30, 33, 34; **Ekstra Pensja:** 6, 11, 15, 19, 35 - 4; **Ekstra Premia:** 2, 13, 17, 21, 35 - 4; **Super Szansa - godz. 21.50:** 8579079. **Środa, 29.07. Multi Multi - godz. 14:** 11, 12, 22, 32, 35, 37, 39, 40, 51, 55, 60, 63, 64, 65, 66, 68, 72, 75, 78, 80, plus 22; **Kaskada - godz. 14:** 1, 2, 4, 6, 7, 8, 10, 14, 20, 22, 23, 24; **Super Szansa - godz. 14:** 6436113.

Rafael Lopes odejdzie z zespołu Cracovii do Legii Warszawa?!

Piłka nożna

Tomasz Bochenek

tomasz.bochenek@polskapress.pl

Rafael Lopes przeniesie się z Cracovii do Legii Warszawa - informuje m.in. portugalski dziennik „A Bola”, podając, że zawodnik ma podpisać z mistrzem Polski trzyletni kontrakt.

O szczegółach transferu donoszą „Sportowe Fakty”. Według serwisu, jego kwota wyniesie 150 tysięcy euro. Pytanie: dlaczego zaledwie tyle, skoro mowa o 29-letnim napastniku, który w minionym sezonie strzelił dla Cracovii 12 goli, był jej kluczowym piłkarzem, a jego kontrakt ważny jest jeszcze przez rok? Otóż te 150 tys. euro to kłauzula odstępnego, jaką Portugalczyk wywalczył sobie, gdy podczas pandemii koronawirusa zgodził się na zmniejszenie zarobków o 50 procent.

Finalizacja transferu Ruffy w przyszłym tygodniu?

Później Lopes został kapitanem „Pasów”, a na zakończenie sezonu, mimo kontuzji, zagrał w finale Pucharu Polski i zdobył z Cracovią to trofeum. Jego występy, w zestawieniu z atrakcyjnymi warunkami przejścia piłkarza, wywołały zainteresowanie innych klubów. Turcy donosili, że chętny na Portugal-



FOT. ANNA KACZMARZ

Rafael Lopes jest walczykiem, nie czeka aż piłka spadnie mu pod nogi. Na pozycji numer 9 nie miał w Cracovii rywala

czyka jest Samsunspor, ale wygląda na to, że Rafał przeniesie się do Legii. „A Bola” napisała nawet, że przeszedł już testy medyczne. Według naszych informacji, finalizacja transferu powinna nastąpić w przyszłym tygodniu.

Fighter. W ekstraklasie zdobył 11 bramek

Kogo straci Cracovia? Kiedy Lopes do niej przychodził, zapytany w pierwszym wywiadzie o charakterystykę swojej gry, odparł: - Myślę, że wystarczy jedno słowo, żeby mnie określić. Fighter. To słowo ide-

alnie mnie opisuje. Myślę, że fani i wszyscy ludzie związani z klubem o tym się przekonają.

Portugalczyk miał rację. Nie jest może piłkarzem błyskotliwym, ale też zdecydowanie nie takim, który stałby i czekał, aż piłka spadnie mu pod nogi. Jest walczykiem. Na pozycji numer 9 tak naprawdę nie miał w Cracovii rywala, spośród 41 występów (we wszystkich rozgrywkach) 38 zaliczył w podstawowym składzie. W ekstraklasie zdobył 11 bramek.

- Solidny piłkarz, dojrzały, mądry. Umiejący grać tyłem do bramki, dobrze wyszko-

lony technicznie, ale słaby szybkościowo - ocenia Lopesa Andrzej Mikołajczyk, dawny zawodnik Cracovii, a obecnie baczny obserwator jej gry. - Pytanie: co teraz, ile da drużynie Alvarez, który przychodzi z 2. Bundesligi.

Alvarez kandydatem na następcę Lopesa

No właśnie. Bo następcę - a przynajmniej kandydata na następcę Lopesa - Cracovia ma od pół roku, to już wtedy trzyletni kontrakt, obowiązujący od lipca, podpisał Marcos Alvarez. Dołączając do „Pasów” po sezonie, w którym na zapleczu niemieckiej ekstraklasy strzelił dla VfL Osnabrueck 13 bramek, dołożył do tego trzy asysty.

A kibice Cracovii zdążyli się już pewnie oswoić z tym, że po sezonie zespół traci najlepszego snajpera. Tak było dwa lata temu, gdy odszedł Krzysztof Piątek, i tak było rok temu, gdy z „Pasami” rozstał się Aïram Cabrera. Teraz różnica będzie taka, że żegnający się z klubem piłkarz zostanie w Polsce i na boisku będzie mógł nękać obronę Cracovii. Teoretycznie już nawet 9 sierpnia w meczu o Supercup Polski (choć to akurat mało prawdopodobne).

Piłkarze „Pasów” są teraz na urlopiach. Wznowienie treningów zaplanowano na 5 sierpnia. ©©

Piłka nożna

Piotr Pietras

piotr.pietras@polskapress.pl

W półfinałowym meczu barażowym o awans do ekstraklasy zespół Bruk-Betu Termaliki przegrał w Grodzisku Wielkopolskim 0:1 z Wartą Poznań - i pozostanie w I lidze. - To smutne doświadczenie. Musi zapoczątkować. W nowym sezonie będziemy silniejsi i Bruk-Bet Termalica Nieciecza w końcu osiągnie swój cel i awansuje do ekstraklasy - stwierdził po meczu trener „Słoni” Mariusz Lewandowski.

Spotkanie rozpoczęło się od odważnych ataków gości. Pod bramką Warty kilka razy dochodziło do gorących śpieć, jednak obrońcy i bramkarz gospodarzy wychodzili z opresji bez szwanku. P

Zespół Bruk-Betu Termaliki bardzo bliski szczęścia był w 31 min, gdy po dośrodkowaniu z rzutu wolnego na bramkę Warty strzelali kolejno Piotr Wlazło, Mateusz Grzybek (w poręczkę) oraz Patrik Misak, którego strzał zablokowali obrońcy.

Druga odsłona rozpoczęła się od frontalnych ataków poznania i niewiele brakło, by zaraz po wznowieniu gry objęli prowadzenie. Najpierw kapitalną interwencją popisał się Łoska, a chwilę później Vlastimir Jovanović, wślizgiem

wybił piłkę z pustej bramki. Zespół Warty nie zwalniał tempa i cały czas atakował, aż wreszcie w 61 min osiągnął cel. Po interwencji Łoski i dobitce „główką” Michała Jakóbowskiego piłka trafiła do siatki, arbiter nie wskazał jednak na środek boiska, czekając na decyzję VAR. Po sześciu minutach konsultacji uznał bramkę i w obozie gospodarzy zapanowała wielka radość.

Niecieczanie ruszyli do ataku, długo nie zagrażali jednak bramce Warty. Po dośrodkowaniu z rzutu różnego Romana Gergela w 89 min przed wielką szansą na wyrównanie stanął Wlazło, który pozostawiony bez opieki strzelał z 10 metrów, trafił jednak piłką wprost w bramkarza Warty.

- Przed meczem mówiłem, że, będzie to spotkanie do pierwszego błędu. Tak też się stało. Warta miała słupkę, nam dopisało szczęście, później było odwrotnie. Gdybyśmy pierwsi strzelili bramkę, to zawody skończyłyby się inaczej. Zagrałiśmy dobre spotkanie. Walczyliśmy do ostatniej minuty. Staraliśmy się, ale nie wyszło - podsumował trener Lewandowski.

W piątek w finałowym barażu o awans do ekstraklasy zespół Warty zmierzy się w Grodzisku Wlkp. z Radomiakiem, który w drugim półfinale pokonał Miedź Legnica 3:1. ©©

Nadwiślan się wzmocnił, nie będzie chłopcem do bicia

Piłka nożna

Artur Bogacki

artur.bogacki@polskapress.pl

Zmiana regulaminu rozgrywek piłkarskich po ich skróceniu z powodu pandemii koronawirusa sprawiła, że Nadwiślan Kraków utrzymał się w grupie II klasy okręgowej Kraków. W nowym sezonie zespół ma walczyć o miejsce w środku tabeli, a powinni w tym pomóc zmiany w składzie.

W poprzednim sezonie był najgorszą drużyną, w 13 meczach

(rywalizowano tylko jesienią) zdobył ledwie... punkt.

- Taka sytuacja drugi raz się przecież nie powtórzy - zauważa trener Paweł Woźniak. - Podstawowy cel to zapewnienie sobie spokojnego utrzymania. W lidze jest 7-8 drużyn na podobnym poziomie jak my, z nimi możemy powalczyć.

W ekipie z ul. Kołetek są nowe twarze, część graczy dołączyła jeszcze w zimowym okienku transferowym. W klubie są mający doświadczenie z wyższych lig bramkarz Jan Zachariasz (ostatnio Targo-

wianka) i stoper Mateusz Grochola (Kmita Zabierzów). Ponadto teraz dołączają: ofensywny pomocnik Mateusz Luty (Krakus Nowa Huta), obrońca Szymon Ładowski (Krakus), napastnik Paweł Tokarz (powrót po kontuzji) i pomocnik Michał Tokarz (wznowił treningi). Po stronie ubytków jest defensor Michał Polański, któremu skończyło się wypożyczenia z Cleparidii.

- Mamy kadrę 20 zawodników. Tam, gdzie była największa potrzeba, czyli w bramce i obronie, poczyniliśmy największe

wzmocnienia. Już nie trzeba będzie łątać na przykład obrony, poprzednio musiał w niej grać pomocnik. Jeśli wszyscy będą zdrowi, to w każdej formacji będzie rywalizacja o miejsce w składzie, co na pewno nam pomoże. Szukaliśmy jeszcze takiego egzekutora, typowej „dziewiątki”, ale się nie udało. W sparingach z dobrej strony pokazał się Luty, rocznik 2003, może on wypełni tę lukę - mówi Woźniak.

Rozgrywki w grupie II klasy okręgowej Kraków rozpoczną się w weekend 8-9 sierpnia. ©©



FOT. WWW.TERMALICA.BRUKBET.COM

Zespół Bruk-Betu Termaliki przegrywając w Grodzisku Wlkp. z Wartą Poznań stracił szansę na awans do ekstraklasy

SEKRETNY HISTORIA

Cotygodniowy dodatek

Czwartek, 30 lipca 2020

Kresowe wyspy nowoczesności

DWUDZIESTOLECIE MIĘDZYWOJENNE. ● PO ODZYSKANIU NIEPODLEGŁOŚCI PRZYSTĄPIONO DO ODBUDOWY I MODERNIZACJI WSCHODNICH TERENÓW ● DZIĘKI ENERGII I INICJATYWIE PRZEDSIĘBIORCÓW POJAWIŁY SIĘ SUKCESY

Paweł Stachnik
pawel.stachnik@dziennik.krakow.pl

Zdołbyte w wojnach 1918-1921 wschodnie tereny II Rzeczypospolitej rzeczywiście należały do najbardziej słabych i najmniej rozwiniętych części młodego kraju. Tak się złożyło, że gospodarczy rozwój Galicji Wschodniej, Wołynia, Polesia i Wileńszczyzny nigdy nie był priorytetem dla władz zaborczych, więc Polska odziedziczyła te obszary z całym bagażem ich materialnej biedы i cywilizacyjnego zacofania. Doszły do tego zniszczenia poczynione podczas wojen.

Szczątki i gruzy

- Na Kresach zastaliśmy gruzy. Skalę tego widzimy na przykładzie Brześcia nad Bugiem. 80 proc. miasta było zniszczone. Z 3600 domów aż 2500 leżało w gruzach. Miasto przypominało Warszawę w 1945 r. - mówi Agnieszka Rybak, współautorka wraz z Anną Smółką książki „Wieża Eiffla nad Piną. Kresowe marzenia II RP”.

Przed polskimi władzami stało więc zadanie zapewnienia obywatelom podstawowych warunków do życia i odbudowania kraju. Tyle że ani jedno, ani drugie nie było proste. Władze najpierw zajęte były tworzeniem państwa oraz walką o jego przetrwanie i granice, potem zaś zmagaly się z permanentnym brakiem funduszy. Dlatego też ciężar odbudowy zepchnęło na obywateli.

I tak pierwsze zdanie rozporządzenia Ministerstwa Robót Publicznych wydanego w marcu 1920 r. brzmiało: „Odbudowę zniszczonych budynków przeprowadzają w zasadzie poszkodowani sami przy pomocy i kontroli ze strony państwa”... - Trzeba jednak powiedzieć, że państwo przyznawało ulgi i środki



Plaża Słoneczna w Zaleszczykach

Na Kresach zastaliśmy szczątki i gruzy. 80 proc. Brześcia nad Bugiem było zniszczone

Agnieszka Rybak

na odbudowę dla ludzi, którzy podejmowali taki trud. Choć potrzebna była oddolna inicjatywa - zaznacza Agnieszka Rybak.

Obywatele wzięli więc sprawy w swoje ręce i zabrali się najpierw za odbudowę wschodniej Polski, a potem - w miarę możliwości - za jej modernizację. Przykłady udanych przedsię-

zięć modernizacyjnych opisał w swojej książce Agnieszka Rybak i Anna Smółka.

Elektrity z Wilna

W 1925 r. bracia Samuel i Hirs Chwolesowie i ich wspólnik Nachman Lewin zarejestrowali w Wilnie Towarzystwo Radiotechniczne „Elektrit”. Jego działalność polegała na prowadzeniu sklepu przy ul. Wileńskiej, w którym sprzedawano i naprawiano zagraniczne odbiorniki radiowe.

Radio było wtedy niezwykle dynamicznie rozwijającym się medium, a własny odbiornik chcieli mieć w domu wszyscy. W 1927 r. w Warszawie zapadła decyzja o uruchomieniu w Wilnie piątej regionalnej rozgłośni Polskiego Radia. Na jej czele sta-

nał dziennikarz i literat Witold Hulewicz, który w krótkim czasie wydzwignął wileńską stację na wysoki poziom i zapewnił jej wiernych słuchaczy.

Szansę dostrzegli w tym bracia Chwolesowie. Ich Elektrit zaczął produkować tanie i proste radia własnej konstrukcji. Jak czytamy w „Wieży Eiffla nad Piną”, na biednej Wileńszczyźnie sprzedawały się one znakomicie. W 1927 r. w regionie było tylko 1700 abonentów radiowych, po trzech latach już siedem razy więcej.

Oprócz odbiorników Chwolesowie zaczęli wytwarzać także drewniane skrzynki do aparatów. Dzięki tanim radiom i skrzynkom firma przez kilka lat świetnie się rozwijała. Ale z czasem jej szefowie zaczę-

li myśleć o ambitniejszej produkcji, skierowanej do zamożniejszych klientów, tzn. o własnych dobrej klasy odbiornikach.

Krajowy rynek zdominowany był przez dwóch europejskich potentatów - holenderskiego Philipsa i niemieckiego Telefunkena. W takiej sytuacji, by podjąć z nimi rywalizację Elektrit podpisał umowę z austriacką Minervą i korzystając z jej podzespołów zaczął wytwarzać własne radia.

Pomysł okazał się trafiony. Eleganckie odbiorniki z Wilna zaczęły zdobywać rynek i sprzedawać się w tysiącach egzemplarzy. W 1936 r. firma wypuściła 54 tys. sztuk, a wartość sprzedaży sięgnęła 1 mln 200 tys. zł. Elektrit stał się największym pracodawcą w Wilnie, zatrud-

niał 1200 osób. Na obrzeżach miasta Chwolesowie wybudowali nowoczesny trzypiętrowy budynek. Przedsiębiorstwo miało własną gazetkę i drużynę sportową. - Przedsiębiorstwo konkurowało z największymi producentami, którzy do dziś są na rynku, np. z Philipsem - podkreśla Agnieszka Rybak.

Z Wilna na cały świat

Fabryka pracowała od września do kwietnia, a potem produkcja zamierała. Wiosną i latem do akcji przystępowało za to liczące 20 osób laboratorium, które opracowywało modele na nowy sezon. Od 1933 r. nadawano im stosowne nazwy: Opera, Majestic, Maestro, Patria... Kosztowały od 1000 do 1200 zł. Modele na baterie przeznaczone było dla miejscowości i domów bez prądu.

Właściciele wysyłali swoich inżynierów na wystawy światowe. Na Wystawie Przemysłu Metalowego, Elektrotechnicznego i Radiowego w 1936 r. w Warszawie Elektrit zyskał złoty medal. W następnym roku w Paryżu w polskim pawilonie pokazywano tylko jeden odbiornik radiowy - wileńskiego Elektritu. Zdobył tam wyróżnienie, a rok później w Salonikach w Grecji - nagrodę główną. W 1939 r. na wystawę światową do Nowego Jorku polscy organizatorzy zabrali radio Elektritu.

Nagrody ułatwiały zdobywanie zagranicznych rynków. Firma eksportowała m.in. do Bułgarii, Finlandii, Szwecji, Rumunii, Grecji, Jugosławii, Turcji, Portugalii, Francji, Holandii i Brazylii. W 1938 r. z powodzeniem pokazywała swoje radia w Indiach. Świetną karierę Elektritu przerwał wybuch wojny. Po zajęciu Wilna przez Sowietów zakłady wraz z pracownikami wywieziono do Mińska, gdzie uruchomiono w nich produkcję sowieckich odbiorników. A w 1941 r. zniszczyli je Niemcy.

Więcej – str. 2-3



1690

24 SIERPNIA

● **MIASTO.** Brytyjska Kompania Wschodnioindyjska założyła Kalkutę w Indiach. Kompania weszła w posiadanie trzech wiosek, w tym Kalikaty, od której pochodzi nazwa miasta. W 1698 r. ukończono tam budowę fortu. W 1772 r. Kalkuta została stolicą Indii Brytyjskich. Była nią aż do 1912 r., kiedy w roli stolicy zastąpiło ją Nowe Delhi. Dziś to trzecia aglomeracja kraju, licząca ok. 15 mln mieszkańców.



1814

24 SIERPNIA

● **ZWYCIĘSTWO.** Podczas wojny brytyjsko-amerykańskiej Brytyjczycy zwyciężyli w bitwie pod Bladensburgiem w pobliżu Waszyngtonu. Na polu walki znaleźli się prezydent Stanów Zjednoczonych James Madison, a także sekretarz stanu James Monroe. Zwycięstwo pozwoliło Anglikom na zdobycie stolicy USA i spalenie Białego Domu, Kapitolu oraz innych budynków rządowych w mieście.

Historia rodu i pałacu hrabiów Stadnickich

NAWOJOWA. GDY W 2013 ROKU, PO 68 LATACH, MAJĄTEK RODU STADNICKICH W NAWOJOWEJ POWRÓCIŁ W RĘCE PRAWOWITYCH WŁAŚCICIELI, HISTORIA ZATOCZYŁA KOŁO

Podobnie jak w 1799 r. rozpoczął się nowy rozdział zarówno w historii pałacu jak i całej miejscowości. Dzisiaj po niespełna siedmiu latach od tego wydarzenia właściciele wciąż działają na rzecz przywrócenia blasku pałacowi.

Pierwszy budynek, jaki możemy określić mianem dworu został wybudowany w Nawojowej pod koniec XVI wieku przez Piotra Nawojowskiego. Wkrótce jednak dobra te znalazły się w rękach Branickich, Lubomirskich, by wreszcie we wspomnianym 1799 r. trafić do rodu Stadnickich a konkretnie Franciszka.

Ród Stadnickich herbu Szreniawa bez Krzyża, jak brzmi ich pełna nazwa, wywodzić się miał z Mazowsza, skąd pochodził protoplasta dynastii Jakub Szumka Stadnicki. Jednak dopiero jego krewny Zbigniew pod koniec XIV w. zapoczątkował związki rodu z Małopolską. Potomkowie Zbigniewa byli blisko krakowskiego dworu, pełnili często funkcje kasztelanów, ale też starostów w mieście służąc Rzeczypospolitej. Był to więc ród dobrze znany w całym kraju.

Stadnicy okazali się być doskonałymi gospodarzami. Lubiani i szanowani stali się wizytówką miejscowości. Dzięki ich obecności Nawojowa gościła przez całe XIX stulecie najwybitniejsze nazwiska galicyjskiej szlachty - z Sapiehami i Czartoryskimi na czele. Przedstawiciele rodu, podobnie jak w okresie istnienia Rzeczypospolitej byli bardzo aktywni politycznie. Edward Maria Adolf Stadnicki (1817-1902) był jednym z założycieli Galicyjskiej Kasy Oszczędności, posłem galicyjskiego sejmiku. Za swoją działalność został doceniony przez cesarza Franciszka Józefa I, który podniósł go do godności dożywotniego Członka Izby Panów w wiedeńskiej Radzie Państwa.

Rodzina była doceniona nie tylko przez kręgi polityczne, ale również prostą ludność, gdyż słynęła z dobrego serca. Syn Edwarda Marii, Edward Adam



Ślub ks. Adama Michała Czartoryskiego z hr. Jadwigą Stadnicką

fundował stypendia dla ubogiej rolniczej młodzieży, by ta mogła zdobyć wykształcenie.

Niestety blask Edwarda Adama szybko zgasł, gdyż niespełna 29-letni dziedzic dóbr Nawojowej zmarł na gruźlicę. Była to wielka tragedia zarówno dla Nawojowej jak i przede wszystkim rodziny - jego żony Heleny Marii, starszej siostry późniejszego kardynała Adama Stefana Sapiehy, a także trzyletniego syna Adama. Osierocony przez ojca Adam okazał się być doskonałym sukcesorem. Gimnazjum ukończył w zakładzie naukowo-wychowawczym Jezuitów w Chyrowie, natomiast studia rolnicze i ekonomiczne odbył w Niemczech - Monachium i Heidelbergu. Kontynuował dzieło swojego ojca, rozwijał rodzinny majątek poprzez dokupywanie gruntów, przede wszystkim skupił się jednak na gospodarce leśnej. Jeszcze przed 30 urodzinami został członkiem Rady Powiatowej w Nowym Targu, Galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego w Nowym Sączu, a także Rady Powiatowej w Nowym Sączu. Przed wybuchem I wojny światowej zakupił od Polskiej Akademii Umiejętności uzdrowisko w Szczawnicy, które sukcesywnie rozwijał. Dzięki niemu w latach 30. XX w. Szczawnica była jednym z najnowocześniejszych uzdrowisk w Polsce.

Przed wszystkim korzystała jednak Nawojowa, której to Adam Stadnicki zasponsorował m.in. kościół i szkołę. Aktywność polityczną wyssał z mlekiem matki, dlatego też działał na rzecz rolników, m.in. przeciwdziałając niekorzystnej reformy rządowej. W 1928 r. został wybrany do polskiego sejmiku przede wszystkim głosami chłopów, co warto podkreślić, gdyż mimo, że był on reprezentantem wielkich właścicieli ziemskich utrzymywał dobre kontakty ze środowiskiem ludowców, którzy nazywali go „naszym chłopskim hrabią”.

O ile Stadnickim udało się przetrwać I wojnę światową, o tyle kolejna z wojen oznaczała kres związku rodu z Nawojową. Po zakończeniu działań wojennych nowe władze usunęły Stadnickich, pozbawili ich majątków. Adam wraz z rodziną utracił również dobrą w Czechach, przeniósł się do Osolina Dolnym Śląsku, gdzie, dożywszy sędziwego wieku, zmarł w 1982 r. Tak prezentowały się losy Stadnickich zamieszkałych od końca XVIII wieku w Nawojowej. Chociaż wygnany w 1945 r. Adam nie doczekał powrotu w rodzinne strony, cieszy to, że jego rodzinie udało się odzyskać to, co przed laty stracili. Choćby symbolicznie przywrócić została naprawiona.

Tomasz Jacek Lis

Kresowe Eldorado

MIĘDZYWOJNIE. WYSP EKONOMICZNEJ NOWOCZESNOŚCI BYŁO NA KRESACH ZNACZNIE WIĘCEJ

Paweł Stachnik
pawel.stachnik@dziennik.krakow.pl

Hirsz Chwoles zginął w kowieńskim getcie. Nachman Lewin w sowieckim łagrze. Przeżył jedynie Samuel Chwoles, który latem 1939 r. wyjechał na wakacje do Francji. Resztę życia spędził w Wielkiej Brytanii, gdzie zmarł i gdzie dziś mieszkają jego wnukowie.

Zrobić coś z niczego

W 1927 r. starostą zaleszczyckim został urodzony w Chrzanowie Józef Krzyżanowski, doświadczony samorządowiec. Zaleszczyki były wtedy zapomnianą miejscowością na granicy z Rumunią, ze zniszczonym podczas wojny 1920 r. mostem na Dniestrze. Miasteczko było brzydkie, zapyziałe i poza rzeką nie miało żadnych atrakcji.

Krzyżanowski wsparty przez grupę lokalnych działaczy uznał - zupełnie jak w „Ziemi obiecanej” - że skoro nie mamy nic, to mamy potencjał, by coś zrobić - opowiada autorka. Zaleszczyki mogły wykorzystać swoje malownicze położenie oraz fakt, że było tam znacznie cieplej niż w reszcie kraju.

Pomiary wykonywane w założonej przez geografa z Gdańska Edwarda Stenza stacji meteorologicznej wykazywały bowiem, że miasteczko przoduje pod względem wysokości temperatur. Gdy w Poroninie w lipcu było średnio 15,3 st. Cel., w Wilnie 18,3, a w Poznaniu 18,7, to w Zaleszczykach było aż 21 stopni. Podobne różnice wykazywały pomiary z innych miast.

Starosta wymyślił więc, że wypromuje swoje miasto jako kurort zdrowotny i wypoczynkowy. Uzyskał wsparcie niektórych lekarzy, którzy w swoich pracach zaczęli wymieniać Zaleszczyki jako miejsce o właściwościach klimatycznych.

- Sprowadzeni przez starostę medycy wymyślili, że cudowną metodą będzie leczenie temperaturą i słońcem. Miało to pomagać na stawy, nerki, nerwy i w ogóle na wszystko. Powstały prace naukowe, przewodniki turystyczne i artykuły prasowe zachwalające Zaleszczyki - mówi Agnieszka Rybak.

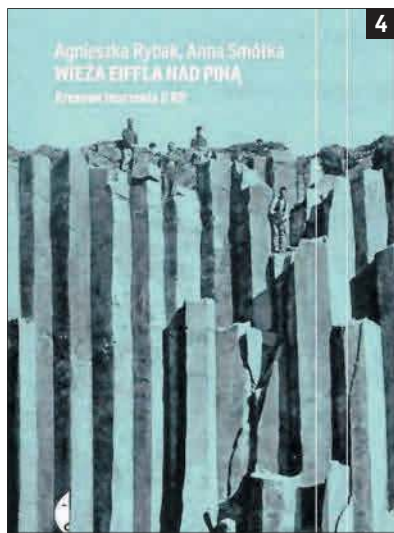
Powoli pojawiało się przekonanie, że rzeczywiście jest to kurort, ale dotychczas zepchnięty

Przedsiębiorstwo Chwolesów konkurowało z największymi producentami

w cień na rzecz faworyzowanych przez c.k. władze austriackie kurortów adriatyckich. W 1927 r. władze miasta złożyły w Warszawie formalny wniosek o uznanie Zaleszczyk za uzdrowisko.

Najpierw nad Dniestrem urządzono dwie plaże. Słoneczną - do opalania, z koszami, leżakami, kabinami i parawanami. Plaża Cienista miała natomiast piaszczysty brzeg do kąpieli, zadrzewioną aleję oraz wielki termometr pokazujący latem zwykle około 50 st. Woda w Dniestrze rano miała ponad 20 st., a w południe 35!

Zbudowano też boisko, korty tenisowe, kręgielnię, strzelnicę,





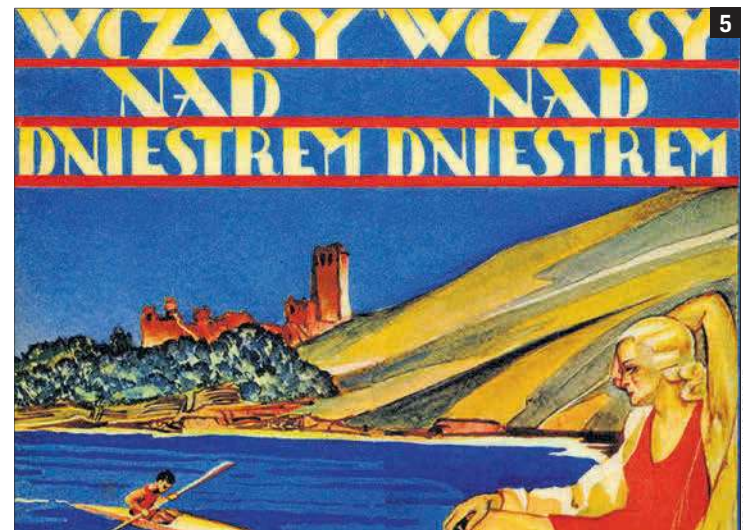
1857^{22 SIERPNIA}

● **GOSPODARKA.** Doszło do krachu na nowojorskiej giełdzie. Krach był efektem boomu gospodarczego z lat 1852–1857, podczas którego rosły ceny, płace i ceny akcji. Przegrzana gospodarka amerykańska najpierw spowolniła, a potem wpadła w kryzys. 22 sierpnia w Nowym Jorku wiele banków zawiesiło działalność. Potem zbankrutowało ok. 5 tys. przedsiębiorstw. Kryzys trwał jednak krótko, do wiosny 1858 r.



1944^{20 SIERPNIA}

● **POWSTANIE WARSZAWSKIE.** Oddziały batalionu „Kiliński” wraz z grupami saperskimi i minerskimi zdobyły gmach Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej (PAST-y) przy ul. Zielnej w Warszawie. Zacięte walki o silnie broniony wieżowiec trwały od 2 sierpnia. By go zdobyć, powstańcy podpalili budynek za pomocą miotaczy ognia zrobionych ze strażackich motopomp. Zginęło 25, a do niewoli trafiło 115 niemieckich żołnierzy.



1. Stoisko firmy Elektrim na Targach Katowickich. Widoczne różne modele odbiorników radiowych
2. Samolot RWD Stanisława Skarżyńskiego
3. Winobranie w Państwowej Szkole Ogrodniczej w Zaleszczykach
4. Książka Wieża Eiffla nad Piną
5. Plakat reklamujący odpoczynek nad Dniestrem

Woda w Dniestrze rano miała ponad 20 st., a w południe 35!

zaczęto organizować zawody kajakowe. Pewien przedsiębiorca zbudował konny tor wyścigowy. Powstały pensjonaty, hotele i domy wypoczynkowe. „Miasto inwestuje w zarobione na turystach pieniądze. Ma dobrze utrzymane bruki, jest zelektryfikowane, wodociągami płynie woda źródłana” – czytamy w książce.

Ciepłe Podole

W latach 30. Zaleszczyki awansowały do pierwszej ligi obok Zakopanego, Krynicy, Szczawnicy, Ciechocinka. Nazywano je „polską Riwierą”. Wystarczyło, że Jadwiga Smosarska zatrzymała się tam na chwilę, a już pisała o tym prasa. W 1933 r. na wypoczynek przyjechał Józef Piłsudski. I to było przypieczętowanie przekonania, że w Zaleszczykach należy być – opisuje Agnieszka Rybak.

Miasto miało jeszcze jeden atut: ciepły klimat pozwalał uprawiać brzoskwinie, morele i winorośl. Owoce te słynęły z dobroci, a winogrona pozwalały wytwarzać „znakomity trunk nieustępujący butelkom z południowych rejonów Europy”. W latach 30. w okolicach zaczęło powstawać polskie zagłębie winiarskie. We wrześniu w Zaleszczykach odbywały się organizowane z rozmachem kilkunastodniowe dożynki winne.

Uzdrowiskowa kariera Zaleszczyk skończyła się we wrześniu 1939 r. Przez graniczny most na Dniestrze przechodzili uciekinierzy przed Niemcami i Sowietami. Określenie „szosa zaleszczycka” stało się symbolem panicznej i haniebnej ewakuacji władz i urzędników II RP z zagrożonego kraju. W rzeczywistości rząd i Naczelny Wódz ewakuowali się szosą na Kołomyje, a granicę przekroczyli w Kutach. Po zajęciu Zaleszczyk przez Sowieców plaże, wille i ogrody zniszczono, a miasto przestało być kurortem. Tak jest do dziś.

Sklejka Konopackich

Kilkaset kilometrów na północ swoje własne marzenia o nowoczesności realizowali bracia Konopaccy – Ignacy i Wacław. Pochodzili z wielodzietnej młynarskiej rodziny, ale w biznesie

zajęli się drewnem i to ono stało się ich specjalnością. Młodzi, energiczni przedsiębiorcy z żyłką do interesów najpierw wybudowali fabrykę sklejk w Pińsku, potem drugą w Szczuczynie, a wreszcie trzecią na 30 hektarach gruntu w Mostach koło Grodna.

Sklejka jako materiał tani była bardzo poszukiwana wobec wielkiego ruchu budowlanego w Polsce. Wybór miejsca na trzecią fabrykę był przemyślany: zbudowano ją w pobliżu trzech spławnych rzek, węzła kolejowego i Puszczy Nalibockiej dostarczającej materiału.

Bracia wyposażyli fabrykę w nowoczesne maszyny, a egzotyczne drewno potrzebne do formu na meble sprowadzali z Holandii (palisander, heban, mahoni), Finlandii (brzoza czeczotowa) i ZSRR (dąb). W fabryce wprowadzili stosowaną w USA taylorowską organizację pracy, usprawniającą proces produkcji. A od 80 do 90 proc. produkcji fabryki w Mostach szło na eksport.

Bracia Konopaccy byli na bieżąco z nowościami w branży. Jeździli po świecie (do Europy Zachodniej, Ameryki Północnej i Południowej, Afryki), by poznać nowe technologie. „W 1936 r. obrót Konopackich wynosił dwa miliony sześćset tysięcy złotych. Zatrudnienie: pięćset sześćdziesięciu robotników i liczący trzydzieści pięć osób personel techniczny” – czytamy w „Wieży Eiffla nad Piną”.

Ze sklejk Konopackich powstawały polskie samoloty RWD. Na nich Stanisław Skarżyński przeleciał nad Atlantykiem, a Żwirko i Wigura zwyciężyli w zawodach Challenge 1932. Ze specjalnej sklejk brzoźowo-balekutowej powstał prototyp samolotu PWS-33 Wyżel. Sklejkę lotniczą kupowali w Mostach także Niemcy.

Złoty sen braci Konopackich przerwała wojna i 17 września. Sowieci znacjonalizowali fabrykę, która pracowała przez całą wojnę, raz dla Rosjan, a raz dla Niemców. Działa do dziś pod nazwą Mostodrewn i na swojej stronie internetowej przyznaje się do tradycji firmy braci Konopackich.

Opisane w naszej książce przykłady to wprowadzie tylko wyspy nowoczesności w krajo- brazie kresowej biedy, ale takich wysp było więcej. My wybrałyśmy te najciekawsze i najbardziej spektakularne – zaznacza Agnieszka Rybak, która razem z koleżanką pracuje już nad kolejną książką o kresowych przedsiębiorcach.

Czytaj bez wychodzenia z domu

Gazeta Krakowska ze wszystkimi dodatkami w formacie PDF i nieograniczonym dostępem do treści internetowych.



Wejdź na stronę:

plus.gazetakrakowska.pl/kup



2.

Wybierz Pakiet z e-wydaniem

Prenumerata roczna jest najkorzystniejsza!

W jej ramach codzienne e-wydanie i dostęp do serwisu kosztuje mniej niż 1 zł.

3.

Dokonaj płatności

Wypełnij prosty formularz, a następnie zapłać szybko i wygodnie kartą kredytową lub przelewem i czytaj tak, jak lubisz: na telefonie, tablecie lub komputerze!



Jesteś przedstawicielem firmy lub instytucji?

Skontaktuj się z nami, a my przygotujemy dla Ciebie dedykowaną ofertę na prenumeratę cyfrową.

Napisz do nas lub zadzwoń:

plus@gazetakrakowska.pl

12 68 88 140



1955

21 SIERPNIA

● **POEZJA.** Adam Ważyk opublikował w tygodniku „Nowa Kultura” „Poemat dla dorosłych”. Autor, dotychczas gorący zwolennik nowego ustroju, skrytykował w nim socrealizm, oficjalną propagandę, a także demoralizację robotników budujących Nową Hutę. Utwór odbił się głośnym echem i wywołał gniewną reakcję władz. Ale zapoczątkował też zmiany, które doprowadziły do październikowej odwilży rok później.



1991

25 SIERPNIA

● **WOJNA.** Podczas wojny w Jugostawii rozpoczęło się oblężenie Vukovaru. Tego chorwackiego miasta broniło 1800 lekko uzbrojonych żołnierzy chorwackiej Gwardii Narodowej i ochotników cywilnych, przeciw 36 tys. żołnierzy armii jugosłowiańskiej i paramilitarnych sił serbskich. Vukovar został całkowicie zniszczony, a po jego upadku 18 listopada, setki żołnierzy i cywilów zostało zamordowanych przez Serbów.



Michał Wenklar

historyk, naczelnik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Krakowie

KRAKOWSKI ODDZIAŁ IPN I „GAZETA KRAKOWSKA” PRZYPOMINAJĄ

Pierwsza próba

16 SIERPNIA 1919 R. ● WYBUCHA I POWSTANIE ŚLĄSKIE ● CZŁONKOWIE POLSKIEJ ORGANIZACJI WOJSKOWEJ GÓRNEGO ŚLĄSKA UDERZAJĄ NA NIEMCÓW W ODPOWIEDZI NA PRZEŚLADOWANIA POLSKICH ROBOTNIKÓW I ARESZTOWANIA DZIAŁACZY NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH ● JEDNYM Z GŁÓWNYCH OŚRODKÓW POMOCY DLA POWSTAŃCÓW BYŁ KRAKÓW

Militarnie powstanie poniosło klęskę, ale wpłynęło korzystnie na sytuację przed zbliżającym się plebiscytem.

Przed powstaniem

Sytuacja na Górnym Śląsku w połowie 1919 r. była niezwykle napięta. Ziemię tę zostały oderwane od Polski jeszcze w czasach piastowskich. Rodzima ludność wiejska i robotnicza mówiła gwara śląską i w większości uważała się za Polaków, miasta były jednak zamieszkałe głównie przez osoby uważające się za Niemców. Na konflikt narodowościowy nakładał się konflikt społeczny – między robotnikami a właścicielami kopalń i hut. Ze względu na ogromne zagęszczenie ciężkiego przemysłu Górny Śląsk był bezcenny zarówno dla Niemiec jak i dla Polski. W czerwcu 1919 r. został podpisany Traktat Wersalski zakładający, że o przyszłości tych ziem rozstrzygnie plebiscyt.

Polityczną reprezentacją polskich mieszkańców była Naczelna Rada Ludowa z Wojciechem Korfantym. Mogła się powoływać na sukces, jakim było powstanie wielkopolskie z przełomu 1918 i 1919 r. W tym momencie naciskała jednak na ograniczenie się do działalności dyplomatycznej i unikanie napięć, które mogłyby doprowadzić do zbrojnej konfrontacji. Podobne stanowisko zajmowały władze Polski, świadome jak wielkim niebezpieczeństwem dla tworzącego się dopiero państwa byłaby otwarta wojna z Niemcami, gdy na pozostałych granicach wciąż trwały walki. Nieco inaczej patrzyli na to konspiratorzy z Polskiej Organizacji Wojskowej



Uczestnicy I Powstania Śląskiego

(POW) Górnego Śląska. Oni bezpośrednio doświadczali niemieckich rządów i wierzyli bardziej w skuteczność karabinu niż dyplomatycznych targów.

A Niemcy bezpardonowo rządili Górnym Śląskiem. Komisarz Otto Hörsing miał silne pełnomocnictwa, zwalczał działalność propolską i strajki śląskich robotników. Stacjonowały na tym terenie silne oddziały tzw. Grenzschutzu, mające na celu ochronę granicy z Polską. Niemieckich porządków pilnowały też złożone głównie z weteranów I wojny światowej formacje ochotnicze, tzw. Freikorpsy.

Sierpień 1919 r. przebiegał na Górnym Śląsku pod znakiem strajków. 11 sierpnia ogłoszono strajk powszechny, a 14 sierpnia strajkowało już 60 proc. górnośląskich robotników. 15 sierpnia w Mysłowicach żołnierze Grenzschutzu otworzyli ogień do protestujących robotników i ich rodzin – padli zabici, w tym kobiety i dzieci. Dzień później zaczęły się powstańcze walki.

Miejska partyzantka

Powstanie wybuchło w dużej mierze spontanicznie i samowolnie. Walki w południowych

powiatach pszczyńskim i rybnickim rozpoczęły się w sobotę 16 sierpnia na podstawie decyzji i akcji działaczy POW, którzy przebywali w obozie dla uchodźców w przygranicznych Piotrowicach koło Karwiny. W niedzielę decyzję o powstaniu podjęła grupa kierownictwa POW w Bytomiu, na wieść o aresztowaniu stojącego na ich czele Józefa Grzegorzka. Powstanie już trwało, gdy o objęcie dowództwa skierowano się do komendanta górnośląskiej POW Alfonsa Zgrzebnioła.

Największy zasięg powstanie miało w powiatach pszczyńskim i rybnickim, graniczących bezpośrednio z ziemiami znajdującymi się już pod polską administracją. W powiecie pszczyńskim zajęto Tychy z dworcem kolejowym i większością okolicznych wiosek. Pod Paprocunami rozbrojono baterię artylerii i pododdział piechoty, zdobywając cztery działka. W powiecie rybnickim powstańcy zajęli m.in. Rydułtowy i Pszów oraz przygraniczne Godów i Gołkowice.

Walki wybuchły też w robotniczym sercu Górnego Śląska, w rejonie Katowic, Bytomia czy Mysłowic. Powstańcy nie

Największy zasięg powstanie miało w powiatach pszczyńskim i rybnickim, graniczących bezpośrednio z ziemiami znajdującymi się już pod polską administracją

zdobyli w całości żadnego z wielkich miast, co najwyżej ich dzielnice. Opanowali jednak m.in. Giszowiec, Nikiszowiec, Janów czy Szopienice, zajęli też Radzionków i Piekary Śląskie. Na krótko zdobyli dworzec w katowickiej Ligocie. Walki toczyły się tu w terenie o charakterze miejskim, a powstańcy mogli liczyć na wsparcie ludności liczących osiedli robotniczych.

Z przeważającymi liczebnie oddziałami Grenzschutzu nie mieli jednak szans i ostatecznie zostali wyparci na tereny II RP. Wobec braku nadziei na kontratak z udziałem regularnych jednostek Wojska Polskiego, Alfons Zgrzebniok podjął 24 sierpnia decyzję o zakończeniu walk. Zaczęły się represje. Niemcy przeprowadzali liczne aresztowania, były przypadki rozstrzeliwania pojmanych powstańców, a ponad 20 tys. uchodźców pozostało po polskiej stronie granicy.

Pomoc dla Śląska

Państwo polskie z przyczyn dyplomatycznych nie mogło wprost wspierać powstańców. W niewielkim stopniu dozbierano wyruszające z terenów polskich oddziały, formowali się ochotnicy, były przypadki wy-

miany strażów między wojskami polskimi a niemieckimi – ale tylko ponad linią graniczną. Formalnie Polska mogła tylko rozwinąć akcję dyplomatyczną, informować o niemieckich gwałtach i zabiegać o jak najszybsze wkroczenie na ten teren wojsk sojuszniczych.

Obok oficjalnych czy półoficjalnych działań rządu, pozostawało pole dla działań oddolnych, społecznych. Kraków odgrywał tu kluczową rolę. Na długo przed I powstaniem był dla wielu mieszkańców Górnego Śląska celem wycieczek i miejscem spotkania z polską kulturą i historią. Bezpośrednie obcowanie z Wawelem, krakowskimi kościołami i muzeami pomagało utrzymać świadomość narodową i dawało nadzieję na powrót do Macierzy. Wśród przewodników, którzy oprowadzali śląskie wycieczki, znajdował się m.in. były legionista Jerzy Dobrzycki, późniejszy dyrektor Muzeum Krakowa.

Żeby aktywniej wspierać dążenia Górnoślązaków do połączenia z Polską powstało pod koniec 1918 r. w Krakowie Towarzystwo Pomocy Górnośląskowi. Na czele stanął ks. Jan Rzymek, Słazak, syn hutnika, wykładowca seminarium xx. Misjonarzy na Stradomiu, a z czasem biskup misyjny brazylijskiej Parany. Sekretarzem Towarzystwa był krakowski historyk i nauczyciel Henryk Pachonński. Pierwszą siedzibą był Hotel Krakowski, na rogu ulic Dunajewskiego i Łobzowskiej. W tym miejscu stał w latach 30. gmach Banku Rolnego, później PKO, a dziś mieści się tu „Przystanek Historia” krakowskiego oddziału IPN.

Po decyzji mocarstw o plebiscycie organizacja zmieniła nazwę na Towarzystwo Obrony Zachodnich Kresów Polski. Dzia-

łalność koncentrowała się z jednej strony na pomocy finansowej dla śląskich działaczy, a z drugiej na organizacji wieców, odczytów i kursów języka polskiego. Na wieść o wybuchu powstania zwołano wiec na Rynku Głównym, a całość zebranych dotąd funduszy Towarzystwa przekazano przedstawicielom powstańców.

Jednak sukces?

Pod względem militarnym I powstanie poniosło klęskę. Przy takiej dysproporcji sił i bez interwencji Wojska Polskiego nie mogło zresztą liczyć na zwycięstwo. Natomiast politycznie ta zbrojna demonstracja, połączona z polską akcją dyplomatyczną, odniosła sukces. Aresztowanych powstańców zwolniono, ogłoszono amnestię, umożliwiono też powrót tym, którzy uciekli do Polski. Niemcy wycofali z obszaru plebiscytowego zniechęcony Grenzschutz, wprowadzając policję bezpieczeństwa. W styczniu 1920 r. zaczęły tu przybywać wojska alianckie, a w lutym komisja międzysojusznicza z gen. Henrim Le Rondem na czele.

Widocznym znakiem poprawy sytuacji ludności polskiej były wybory gminne z listopada 1919 r. Polscy kandydaci zwyciężyli w 18 powiatach. Ponad 40% głosów padło na polskich kandydatów nawet w mocno niemieczonych miastach, w Kluczborku, Koźlu i Królewskiej Hucie (Chorzów).

Głównym zadaniem było teraz przygotowanie się do plebiscytu, w czym znaczny udział brało krakowskie Towarzystwo Obrony Zachodnich Kresów Polski. Strona niemiecka nie pozostawała bierna. Nim zapadły ostateczne decyzje, Słazakom jeszcze dwukrotnie przyszło chwycić za broń.